

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicę 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. Założyciel Jan Teska. Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 73

BYDGOSZCZ, środa dnia 31 marca 1937 r.

Rok XXXI.

Mitologia marksizmu.

Dlaczego wyznawcy Marksa walczą z Chrystusem i jego Kościołem.

Gdyby marksizm operował samymi rzeczowymi argumentami, gdyby odwoływał się tylko do interesów pewnych warstw społecznych, miałby może szanse na stworzenie silnej partii politycznej, ale nie wyrósłby nigdy do rozmiarów jakiejś „nowej religii“, porywającej za sobą rzesze wyznawców. W doktrynie Marksa i jego następców muszą być tedy jakieś motywy uczuciowe, przemawiające do wyobraźni mas, jakieś elementy mistyczne, budzące w duszach ludzkich fanatyczną wiarę i zdolność do długotrwałych poświęceń.

Czynniki takie istnieją tam rzeczywistości i stanowią nawet swoistą „mitologię“ marksizmu, którą warto wyłuskać i zdemaskować.

ANTY-CHRYSYANIZM.

Cechą uderzającą marksistów, a zwłaszcza przedstawicieli tak krańcowych odgałęzień marksizmu, jak komunizm, czy anarchosyndykalizm, jest fanatyczna ich nienawiść do osoby Chrystusa i do całej w ogóle doktryny chrześcijańskiej. Nienawiść ta przejawia się jaszkrawo podczas rewolt komunistycznych — w paleniu kościołów, w niszczeniu relikwii i przedmiotów kultu, w prześladowaniu i zabijaniu księży i zakonników, w przedrzeźnianiu i wyszydzeniu obrzędów religijnych, w zaprzeczaniu istnienia Chrystusa w ogóle, z którego bezbożnictwo sowieckie chce zrobić, w oczach mas, postać mityczną, wymyśloną przez „burżujów“ i „klechów“. O nienawiści tej, przybierającej nieraz formy prymitywne i niedorzeczne, świadczą jednogłośnie ci, którzy zwiedzali osobiste muzea bezbożnicze w Rosji czerwonej; jeszcze dobitniej świadczą o tym znane wypadki w Hiszpanii. Trudno to wytłumaczyć inaczej, jak tylko tym, że marksizm uważa chrześcijaństwo za swoje skrajne przeciwieństwo i największego wroga, o wiele groźniejszego i bardziej zasadniczego, niż kapitalizm.

W samej rzeczy marksizm jest w pierwszym rzędzie anty-chryścianizmem, tj. „nową religią“, która może rozkrzewić i zwyciężyć tylko za cenę zupełnego zniszczenia nauki Chrystusa, z którą podjął walkę śmiertelną o rząd dusz na naszym globie. Przeciwno ideom Boga i nieśmiertelności duszy, będącym podstawą religii, wysuwa on ideę kolektywu, zbiorowości ludzkiej, która jest bogiem marksistów. Aby utrzymać w masach wiarę w to bezosobowe, nieokreślone monstrum, w tę abstrakcję bezduszną, jaką jest bóg-kolektyw, marksizm musi wykorzenić z dusz ludzkich samo pojęcie osobowego boga! musi też wydrzeć z nich wiarę w nieśmiertelne istnienie dusz jednostkowych po śmierci, jednostki bowiem są niczym wobec kolektywu, są tylko liczbami w rachunku i nie mogą istnieć poza nim (stąd okrucieństwo bolszewizmu: śmierć miliona pojedynczych istot nie ma w tym ogólnym rachunku żadnego znaczenia).

Przeciwno „religii miłości“, marksizm wysuwa „religię nienawiści“, gdyż, zdaniem Marksa, nienawiść jest siłą twórczą, wnosi dynamikę do historii i tylko ona da klasom upośledzonym siłę do walki i zemsty nad „światem wyzysku“. Marks stwierdza wyraźnie, w swej

(Ciąg dalszy na stronie 2-iej).

Ś. p. Karol Szymanowski

Zgon wielkiego kompozytora polskiego.

Święta Wielkanocne okryły Polskę i kulturę europejską ciężką żalobą. Zmarł w Szwajcarii ś. p. Karol Szymanowski, jeden z największych kompozytorów epoki współczesnej, zasłużony reprezentant sztuki polskiej. Szymanowski zmarł w sile wieku męskiego i w pełni żywotnej twórczości, to też strata kultury polskiej jest pod pierwszym wrażeniem niespodziewanego ciosu niemal nie do ogarnięcia.

Składając rodzinie Zmarłego wyraz szczerego współczucia w smutku, który dzieli cały naród polski, podajemy poniżej depesze, obrazujące ostatnie chwile i zgon śp. Karola Szymanowskiego.



KAROL SZYMANOWSKI.

Lozanna, 30. 3. (PAT). W nocy z niedzieli na poniedziałek o godz. 0,30 w klinice koło Lozanny w Szwajcarii zmarł, przeżywszy 54 lat, znakomity kompozytor polski Karol Szymanowski.

Ś. p. Karol Szymanowski przebywał w klinice szwajcarskiej na kuracji od tygodnia. Przy łożu zmarłego była obecna siostra zmarłego, znana śpiewaczka Stanisława Szymanowska.

Ostatnie chwile.

Lozanna, 30. 3. (PAT). Karol Szymanowski, którego stan pogorszył się od 10 dni, z polecenia lekarza przybył w Wielki Czwartek z Grasses na Rivierze francuskiej do znanej kliniki dra Dufour w Lozannie, „Clinique du Signal“. Miał on zamiar udać się pierwotnie do Lugano, zaniechał jednak tego wobec trudności uzyskania miejsca w sanatorium tamtejszym. W ostatnich dniach stan jego zdrowia zdawał się polepszać. Chory był w dobrym usposobieniu i wspominał z rozrzewaniem kraj. Śmierć nastąpiła niespodzianie w nocy z niedzieli na poniedziałek. Przy śmierci była obecna siostra muzyka p. Stanisława Korwin-Szymanowska. Śmierć nastąpiła bez żadnych cierpień, bardzo spokojnie.

Kondolencję p. Stanisławie Szymanowskiej złożył poseł R. P. w Bernie p. Modzelewski i dokonano zdjęcia maski pośmiertnej zmarłego. Ciało zabalsamowane spoczęło w trumnie ze szklanym wiekiem. Eksportacja zwłok do Warszawy nastąpi prawdopodobnie w środę wieczorem.

Ś. p. Karol Szymanowski urodził się w r. 1883 w Tymoszwówce (Ziemia Kijowska). Studia muzyczne odbywał w

Warszawie u Zygmunta Noskowskiego, a następnie w Berlinie, Wiedniu i Paryżu. Był nie tylko kompozytorem ale i pedagogiem. W r. 1927 stał na czele Państwowego Konserwatorium Muzycznego. W r. 1930 otrzymał tytuł doktora filozofii honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz profesora honorowego Konserwatorium Muzycznego w Rydze. Był laureatem nagrody muzycznej ministra W. R. i O. P.

Pierwsze kompozycje Szymanowskiego ukazują się w r. 1905. Są to preludia i liczne pieśni, m. in. do słów Tetmajera, Kasprowicza, Berenta. Ukazanie się tych pierwszych utworów Szymanowskiego było dla polskiego świata muzycznego rewelacją. Do wcześniejszych dzieł kompozytora należą poza tym: Wariacje p. t. „Na nutę sabalową“, etudy, etc.

W drugim swym okresie twórczym, okresie doskonalenia się technicznego zajmuje się Szymanowski szczególnie problemami polifonii. Powstają pieśni skomponowane pod wpływem poezji Micińskiego, Pierwsza i Druga Symfonia, Pierwsza i Druga Sonata.

W dalszej twórczości kompozytora skala odcieni staje się coraz bogatsza. Przy zawsze tej samej monumentalności koncepcji, Szymanowski nie zasklepia się przytem w jednym jakimś kierunku, nie holduje doktrynie, stwarza styl własny. Powstaje wielkie dzieło symfoniczne — kantata („Demeter“), cykl „Mitu“, cykl utworów fortepianowych „Maski“, „Trzecia sonata“, opera „Hagith“, oratorium „Stabat Mater“. W utworach tych ideologia muzyczna Szymanowskiego wyrażona jest najpełniej i najwspanialej. Szczytowym momentem twórczości symfonicznej kompozytora z tego okresu jest „Trzecia Symfonia“, podczas gdy opera „Król Roger“ jest punktem kulminacyjnym muzyki scenicznej.

W ostatnich latach nastąpił zwrot w twórczości Szymanowskiego. Podczas pobytu w Tatrach zapoznał się z bliską z muzyką górali tatrzańskich. Powstają „Mazurki“, oddające syntezę stylu góralskiego, balet „Harnasie“ oraz Czwarta Symfonia, której motywy góralskie opracowane są techniką europejską.

Szymanowski zmarł w okresie najbujniejszego rozkwitu swego geniuszu, w chwili, gdy cały międzynarodowy świat muzyczny jednogłośnie zaliczył go w poczet najwybitniejszych twórców współczesnej Europy.

Imię jego zostanie na zawsze w historii muzyki europejskiej.

Rozruchy w Palestynie.

Jerozolima, 30. 3. (PAT). W północnej części Palestyny trwają rozruchy. W m. Jenine w pobliżu Haify uzbrojeni bandyci zatrzymali 4 samochody i obrabowali pasażerów. Kolonia żydowska w Sedjara w Galilei została ostrzelana i ocalała dzięki odsieczy policyjnej.

Na mocy decyzji najwyższej rady arabskiej, meczety w Jerozolimie zostały wczoraj zamknięte dla turystów francuskich na znak protestu przeciwko zawijaniu statków francuskich do Haify zamiast do Jaffy. Władze muzułmańskie uznały to za polityczny bojkot Arabów palestyńskich, co znajduje swój wyraz w omijaniu portu czysto arabskiego.

Nowy ład w Abisynii.



Krajowcy wyczekują przed Bankiem Włoskim w Addis Abeba. Dotychczasowe abisyńskie srebrne talary z wizerunkiem cesarzowej Marii Teresy obowiązkowo — pod groźbą konfiskaty i rozstrzelania — muszą być wymieniane na banknoty i miedzianki włoskie. Na tej zamianie Włosi grubo zarabiają.

Mitologia marksizmu.

(Ciąg dalszy).

książce „Nędza filozofii”, że tylko przez zło proletariatu może osiągnąć swój cel końcowy, który jest „dobrem”. Przyznaje też, że idzie mu o rozbudzenie w masach uczucie krzywdy, nienawiści i zemsty, bez tego bowiem nie ma mowy o zmobilizowaniu ich do walki klasowej.

Marksizm wysuwa też, przeciwko zasadzie duchowej i nadprzyrodzonej chrześcijaństwa, zasadę materialną, ziemską, doczesną. Całą naukę o duchowym doskonaleniu się człowieka i o celach wyższych, zaświatowych życia ludzkiego, odrzuca on bezwzględnie. Człowiek nie różni się od zwierzęcia, jedynym jego celem jest materialny, zmysłowy dobrobyt. „Pamiętajcie, że bogiem waszym jest żolądek” — powiada Lenin do robotników.

„GRZECH PIERWORODNY” WYZYSKU.

Filozof rosyjski Bierdiajew twierdzi, że marksizm opiera się na „nowej teorii grzechu pierwotnego”. Kłamstwem jest idea religijna, która głosi, że człowiek odpadł od Boga przez swój upadek moralny i powinien dążyć do połączenia się z Bogiem przez odrodzenie duchowe. „Grzechem pierwotnym” ludzkości jest wyzysk jednych klas przez drugie. Grzech ten uprawiany jest rozmyślnie od tysięcy przez warstwy, którym przynosi on korzyść i wygodę, pozwalając im żyć i bogacić się kosztem innych. Aby ukryć ten grzech, „klasy posiadające” wymyśliły Boga, duszę nieśmiertelną i raj poza grobem, chcąc usnąć w ten sposób masy nadzieją jakiegoś przyszłego zadośćuczynienia za krzywdy i nędzę („religia to opium dla ludu”). Aby ukryć ten grzech, stworzyły one też państwo, moralność i prawo, które ma za zadanie trzymać nędzarzy w ryzach i nie pozwolić im targnąć się na własność bogaczy. Cała historia, wraz ze wszystkimi stworzonymi przez nią wartościami, jest tedy piramidą kłamstwa, fikcyjną nadbudową, mającą uprawnić ten system wyzysku większości przez mniejszość, dzierżącą w rękach aparat władzy. Trzeba zniszczyć wszystkie wytwory historii: kościół i religię, państwo i prawo, moralność i tzw. czystą naukę, własność prywatną, a nawet filozofię i sztukę. Dopiero wtedy kłamstwo zostanie przekreślone i prawda wyjdzie na wierzch. Można będzie budować nowy świat na gruzach.

Powiada Pismo Św.: „Po owocach ich poznacie je”. Teoria o grzechu pierwotnym wyzysku mogłaby nie jednego w błąd wprowadzić i przekonać — jak zresztą przekonała wielu intelektualistów i pisarzy, ideowych marksistów. Ale konsekwencje, jakie z niej wysuwa marksizm zdradzają właściwe jego intencje. Z doktryny wyziera grymas demonicznej nienawiści do całej kultury i cywilizacji europejskiej, bucha z niej wylzew anarchicznego niszczytelstwa. Wiadomo, że Marks był żydem. Gdyby jednak zdołał on to ukryć, i tak łatwo byłoby wnioskować, że tylko syn ghetta i jego mrocznej mistyki, wróg organiczny całej cywilizacji chrześcijańskiej i narodów aryjskich, wśród których żyje, mógł wymyślić taką potworną, duchową truciznę, jak ta doktryna.

MESJASZ — PROLETARIAT.

Zanim Marks usystematyzował socjal-komunizm, nadając mu pozór teorii naukowej, już francuski socjalizm utopijny, wyrosły z łóż wolnomularskich „Wielkiej Rewolucji” i z klik ówczesnej inteligencji radykalnej, dążącej do uchycenia władzy, — głosił swą „religię ludzkości” (jako przeciwieństwo chrześcijaństwa), ideał „raju ziemskiego”, gospodarki planowej, oraz bunt klas wydziedziczonych. Anarchiczny ten element odkrył już wtedy w proletariacie fabrycznym siłę, zdolną posłużyć do realizacji jego planów. Nie obmyślono jednak wówczas jeszcze teorii i mitu, któryby poddał niepodzielnie masy pracownicze jego wpływowi i rozbudził w nich nastroje bojowe na stałe.

(Dokończenie nastąpi).

Prasa świąteczna o legendzie i akcji Zjednoczenia Narodowego.

Nasza prasa z okazji świąt Wielkanocy wystąpiła w ozdobnej szacie. Głos zabrali najprzedniejsi publicyści. Jeśli chodzi o sprawy polityki wewnętrznej, to rozważania dotyczyły przede wszystkim 1) akcji zjednoczenia narodowego i 2) legendy, jaką się tworzy z góry wokół jednego nazwiska i jednego człowieka.

Nestor piśmiennictwa naszego Al. Świętochowski porusza niedawne lata minione i występuje przeciwko legendzie, przypisując wszystkie zasługi jednemu człowiekowi. Ale i to sprostowanie nie ustala ścisłej prawdy — pisze on. Jeżeli bowiem chcemy rzeczywiście przeciąć łańcuch kłamstw i złudzeń, to musimy wyznać, że niepodległość Polski jest dotąd tylko nominalna, że ona dopiero tworzy się w spóźnionych staraniach i pracach narodu, który jest kulturalnie słaby i niezabezpieczony w swej mocy obronnej, że samo posiadanie licznej i wyćwiczonej armii dla ochrony jego życia nie wystarcza, że musimy wiele zaległości odrobić i wiele nowych sił wyrobić, zanim będziemy mieli prawo z dumą i wiarą powiedzieć: „Polska jest niepodległa”.

Prof. Konopczyński zajmuje się wojskiem jako czynnikiem politycznym w dawnej Polsce i stwierdza, że im więcej politykowała wojskowość, tym gorzej rozpręgało się i kurczyło wojsko. Nie wynika z powyższego jednak, aby wódz nie dbał o autorytet swego urzędu, albo że wojskowość nie powinna myśleć politycznie. Nie godzi się jednak, aby czynnik wojskowy stał się nadrzędnym, rozstrzygającym. Wskazuje autor na postanowienia konstytucji 3 Maja, która obok rządu, sejm i króla nie ustanawia żadnej „wojskowości” i nie czyni jej naczelnym organem państwa.

Prof. Lutosławski, omawiając akcję pika Koca wskazuje, że inicjatywa konsolidacji

wyszła od władz wojskowych, choć zwykle robi się inaczej. Wojsko ma dosyć swoich specyficznych zadań i nie może stale prowadzić wielkiego ruchu narodowego. Nie stać więc wojska na uboczne zadania. „Taki ruch — pisze prof. Lutosławski — nie da się ująć w ramy dyscypliny wojskowej, w przeciwnym razie musiałby się wyrzec najcenniejszych uczestników.” Swobodna twórczość ducha, zewsząd tryskająca, i inicjatywa cywilna, oto motory akcji. Zresztą autor zauważa, że zdolność organizacyjna jest rzadką i że więcej talentów organizacyjnych możemy znaleźć poza wojskiem.

Ten ustęp deklaracji, który mówi o żełaznym kroku zdyscyplinowanych szeregów, kierowanych jedną wolą ku jednemu celowi, budzi w prof. Lutosławskim pewne zastrzeżenia. O czyją wolę tu chodzi? — pyta autor. Czy o zgodną wolę narodu, czy o rozkaz władzy wojskowej? Zbyt przypomina pruskie ćwiczenia wojskowe (drill), które w Polsce nie cieszą się nadmierną sympatią. Deklaracja przecież nie była skierowana do wojskowych, a miała ona na celu pozyskać naród.

Zwraca też uwagę, że deklaracja była skierowana do obywateli, a zgłaszają się prawie wyłącznie organizacje. Trzeba koniecznie pozyskać opozycję — tak kończy swoje rozważania czcigodny autor.

Prof. St. Stroński przypomina dyskusję w sejmie, jaka toczyła się na 3 dni przed ogłoszeniem deklaracji. Zwięźle streszczenie tej dyskusji poselskiej jest takie: nie mamy jako obóz pomajowy żadnego oparcia w społeczeństwie, ani na wsi, ani w miastach, ani wśród warstwy wykształconej, ani wśród młodzieży... I oto w trzy dni ci sami ludzie występują z hasłem zjednoczenia pod wyłącznym, własnym kierownictwem. Czyż to nie jest dalszym ciągiem

złudzenia i czy obciążenie słusznej myśli zjednoczenia bardzo nieuzasadnionym i wyzywającym narzuconiem znów wyłączności swego kierownictwa nie jest wielkim grzechem przeciw tak potrzebnemu, rzetelnemu zjednoczeniu narodu?

Z próżnego nie należy, a od niego bardzo daleko do wszystkiego — taki jest wymowny tytuł artykułu prof. Strońskiego.

Wiele się powoływano na stanowisko czynników kościelnych, zajęte wobec deklaracji, a ogłoszone za pośrednictwem Polskiej Agencji Katolickiej. Otóż dyrektor tejże agencji ks. Zygmunt Kaczyński w artykule świątecznym takie komentarze zamieszcza: „Jeżeli chce się zjednoczyć naród, to można tego dokonać w imię idei braterstwa chrześcijańskiego, które każe zasypywać przepaści, dzielące ludzi i obozy, naprawiać krzywdy wyrządzone i nie tylko nakładać obowiązki na innych, ale również dzielić się z nimi władzą i odpowiedzialnością. Na takie prawdziwe zjednoczenie oczekuje kościół.”

W rozważaniach świątecznych zwrócono więc uwagę na okoliczność tworzenia legendy z góry wokół jednej osoby, której kresu nie znamy. W rozważaniach tych przebiega wyraźny niepokój. Natomiast co się tyczy akcji pika Koca, najprzedniejsze pióra publicystyczne są zdania, że droga do zjednoczenia prowadzi przez pojednanie, wyrównanie krzywd i dzielenie się nie tylko obowiązkami, ale też prawami, władzą i odpowiedzialnością za losy państwa. Do prawdziwego zjednoczenia droga więc jest jeszcze bardzo daleka. Taki jest główny motyw publicystyki politycznej, który znalazł swój wyraz w rozważaniach świątecznych.

Takie też było od początku stanowisko naszego pisma. (r)

Ojciec św. w sprawie Meksyku

Citta del Vaticano, 30. 3. (PAT). W Wielką Sobotę ogłoszono orędzie Papieża Piusa XI, wystosowane z okazji świąt Wielkanocy do episkopatu meksykańskiego w sprawie połączenia Kościoła katolickiego w Meksyku.

Ojciec św. stwierdza na wstępie, że wśród wielkich trosk, jakie powstają w jego sercu, szczególną troskę, stanowi położenie Kościoła w Meksyku. Jedyną pociechą jest dla Ojca św. przywiązanie episkopatu i duchowieństwa oraz niezłomna wiara katolików meksykańskich, mimo, że wymaga to prawdziwego heroizmu (bohaterstwa).

W obliczu olbrzymich potrzeb duchowych, istniejących w Meksyku, Papież kładzie szczególny nacisk na współpracę osób świeckich z hierarchią kościelną. Przede wszystkim Papież zaleca medytację nad encykliką, wystosowaną w swoim czasie do kapłanów katolickich i wskazuje na konieczność starannego wychowywania młodzieży w seminariach duchownych. Podstawą akcji, zmierzającej do odbudowy społeczeństwa chrześcijańskiego w Meksyku

ku winna być zdecydowana i mocna postawa wewnętrzna czynników świeckich, które tylko pod tym warunkiem mogą pomóc kapłanom w wykonywaniu ich zadań apostołskich.

Zadania te obejmują pomoc religijną dla robotników, chłopów, Indian i Meksykańczyków, którzy emigrowali zagranicę. Pomocy duchowej winna towarzyszyć również pomoc materialna. Należy stosować zasadę sprawiedliwości i miłosierdzia i zapewnić wszystkim minimalny dobrobyt, niezbędny dla zachowania godności ludzkiej.

Ojciec św. przestrzega przed ewentualnymi nadużyciami, jak również przed zmianami zbyt gwałtownymi, które mogłyby być szkodliwe dla społeczeństwa. Ojciec św. podkreśla, że silna postawa chrześcijańska jest koniecznym warunkiem owocnej współpracy katolików w dziele zapewnienia pomyślności państwa. W zakończeniu Papież zaleca posłuszeństwo dyrektywom Stolicy Apostolskiej i episkopatu, wzywając katolików meksykańskich do jedności.

Ojciec św. jest coraz bardziej zdrowy.

Citta del Vaticano, 30. 3. (PAT). Udział Ojca św. w świątecznych uroczystościach uważany jest za powrót Papieża do zdrowia i normalnych zajęć. Ojciec św. był w sobotę zrana zbadany przez swego przybocznego lekarza dr. Milani, który stwierdził doskonały stan zdrowia. Ojciec św. odprawił Mszę św. w swej kaplicy prywatnej, po czym przyjął szereg dygnitarzy kościelnych,

m. in. kardynała sekretarza stanu Pałacu.

W związku z poprawą stanu zdrowia, Ojciec św. zamierza w najbliższych dniach przenieść się na wyższe piętro, gdzie znajduje się biblioteka i sale audiencyjne. Ojciec św. stale podkreśla wobec otoczenia entuzjazm, z jakim ludność powitała go podczas świątecznych uroczystości.

Pogrzeb senatora Mańkowskiego.

Warszawa, 30. 3. (PAT). Dnia 29 bm. odbył się w Kazimierzu Biskupim pogrzeb śp. sen. Stanisława Mańkowskiego. W zastępstwie marszałka senatu w pogrzebie wzięli udział sen. Aleksander Heiman-Jarecki, który imieniem senatu Rzeczypospolitej pożegnał zmarłego i złożył na jego trumnie wieniec.

Z Gdańska

Zmarł znany kapłan polski, proboszcz parafii w Schoenebergu, s. p. ksiądz Wiktor Wysocki, poprzednio wikary w Łęgu, Oliwie, Gdańsku i Nowymporcie. Był to zlotousty kaznodzieja, gorący miłośnik sztuki i wierny syn Ojczyzny. Jego szlachetną duszę polecamy pobożnym modlitwom wiernych.

Zniwo śmierci w Hiszpanii.



Ciszę świąteczną na froncie pod Madrytem wyzyskały obie strony do pochowania trupów. Cała okolica Gualajara zastrana jest ciałami poległych. Powstańcy ostatecznie zatrzymali kontrofenzywę czerwonych i front tutaj znowu biegnie po tej samej linii, co w wrześniu ubiegłego roku.

Delbos odwiedził Becka.

Paryż, 30. 3. (PAT). Minister spraw zagr. Delbos, który przybył w okresie świątecznym na parodiowy pobyt do Cannes, odwiedził w dniu 28 marca p. min. Becka w Grand Hotelu i odbył z nim dłuższą rozmowę.

Potępienie strajków okupacyjnych.

Waszyngton, 30. 3. (PAT). Przewodniczący amerykańskiej konfederacji pracy William Green opublikował odezwę, w której potępia strajki okupacyjne, jako nielegalne i wzywa związki zawodowe stowarzyszone w federacji, aby zaniechały tego rodzaju strajków jako walki ekonomicznej.

Zakopane jeszcze w zimowej szacie.

Zakopane, 30. 3. (PAT). Święta Wielkanocne przeszły w Zakopanem pod znakiem bardzo dużego zjazdu gości, wśród których przeważali miłośnicy zimy tatrzańskiej, tj. narciarze. Dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym przez cały okres świąteczny panowało w górach niebywałe ożywienie, a wszystkie schroniska tatrzańskie były wypełnione po brzegi zarówno krajowymi jak i zagranicznymi turystami. W ogóle przez ostatnich kilka dni Zakopane i Tatry żyją pod znakiem nawrotu zimy i świeżych opadów śnieżnych.

Na marginesie.

Historia walk pod Guadalajara jest zastanawiająca. Nie ulega już żadnej wątpliwości, że atakującymi po stronie powstańców byli Włosi i po bardzo krótkich sukcesach zostali zmuszeni do cofnięcia się na wyjściowe pozycje. Regularne wojsko włoskie, weterani zwycięstw w Abisynii, cofający się pod uderzeniami niewyćwiczonych milicjantów jest zjawiskiem co najmniej dziwnym.

Prasa europejska, sprzyjająca czerwonej Hiszpanii podaje następujące powody: Oddziały włoskie były rekrutowane do Abisynii i posłane do Hiszpanii wbrew woli. Odniosły one najpierw łatwe zwycięstwo pod Grenadą i gdy napotkały pod Guadalajara na opór, nie wytrzymały nacisku. Zwalczone je nie tylko przy pomocy sowieckich tanków, ale przy pomocy... gigantofonów, ustanawianych na froncie. Za ich pomocą Włosi-komuniści, walczący po stronie rządu w Walencji, namawiali swych rodaków do zdrady. Ponadto rzucono przeciw nim te oddziały milicji międzynarodowej, które składały się z Włochów. Noszą one nazwy brygady Garribaldiego.

Ile to przeróżnych wniosków można wyciągnąć z tego przebiegu wypadków. Okazuje się już po raz tysięczny, że żołnierz nie potrafi walczyć w imię interesu, którego dobrze nie rozumie. Można również powątpiewać w bitność Włochów, skorych do gromienia źle uzbrojonych Abisynczyków, ale nie dorastających nawet do poziomu źle zorganizowanych milicjantów hiszpańskich — jak to już wyżej zaznaczyliśmy.

Najgorsze z wszystkiego jest zaprzepaszczenie korzystnej sytuacji i możliwości zdobycia Madrytu. Gen. Franco może obecnie westchnąć pod adresem Włochów: Panie Boże broń mnie od przyjaciół, bo z nieprzyjaciółmi sam sobie dam radę.

Ciekawe jest również bardzo, co sądzą o tym Niemcy, którzy mogą jako współdziałający przyglądać się z bliska włoskim wyczynom. Zostawili im pierwsze miejsce w Hiszpanii i teraz pewnie sami tego żalują. Jest bowiem bardzo smutne, że włoskie niedołęstwo przedłużyło wojnę domową i związane z nią cierpienia narodu hiszpańskiego.

Napaść na Kościół katolicki w organie ZNP.

Organ ZNP „Dziennik Poranny“ znowu zaatakował kościół katolicki. Na naczelnym miejscu tego pisma znajdujemy bezprzykładną napaść w związku ze zwrotem ziem zabranych kościołowi przez Moskali:

„O cóż chodzi? Ziemie, o których mowa, zostały skonfiskowane przez b. rządy zaborcze po stłumieniu powstań narodowych, zwłaszcza po roku 1863. Duchowieństwo nie brało w tych walkach zbyt wielkiego udziału, a nieliczne cenniejsze jednostki odcierpiały za swój udział personalnie.

Jak elita kleru ustosunkowywała się do walki o niepodległość Polski wiemy z niedawnej przeszłości i praktyki naszych dni. I oto teraz, gdy ziemie skonfiskowane przez b. zaborców przeszły w posiadanie związków samorządowych — rzecznicy interesów kleru występują z wnioskiem, by kościołowi rzymsko-katolickiemu przyznać prawo do majątków skonfiskowanych kościołowi“.

W związku z tą napaścią słusznie pisze „Jutro“:

„Nie wiadomo, co w tej napaści bardziej podziwiać — ignorancję, czy złą wolę. W r. 1863 duchowieństwo katolickie było głównym filarem powstania, na plebaniach i klasztorach opierała się cała sieć organizacyjna powstańcza. Książę dowodzili nawet partiami powstańczymi, ginęli rozstrzelani, wieszani, wywożeni na Sybir. Zrozumiał to rząd rosyjski i po upadku powstania skasował ogromną większość klasztorów, resztę skazując na powolne wymieranie. Ograniczono także bardzo ostro duchowieństwo świeckie. Czyż trzeba to aż wykładać ludziom, którzy mają uczyć dzieci? I jak oni je uczą?“

Rzemiosło i kupiectwo polskie we Francji.

We Francji istnieje 3.638 zakładów rzemieślniczych prowadzonych przez Polaków. Zakładów rzeźniczo-masarskich istnieje 300, piekarni 208, zakładów fryzjerskich 220, krawieckich 210, kawiarni, restauracji, sal do zebrań 720, sklepów kolonialnych z manufakturą oraz różnych 2.000. Polskie te placówki posiadają własną centralną organizację pod nazwą „Związek Rzemieślników i Kupców Polskich we Francji“, który liczy już 900 członków. Związek ten wydaje własny organ, miesięcznik, pod nazwą „Kupiec polski we Francji“.

List z Warszawy.

RZETELNY PORYW
poprzedzać winien każdy czyn.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Wakacje świąteczne i polityczne rozpoczęte. Większość ministrów, z premierem na czele, wyjechała na kilkudniowy wypoczynek. „Zastój“ w polityce trwać będzie formalnie do drugiej połowy maja, tj. do zwołania sesji nadzwyczajnej sejmu i senatu, co ma nastąpić dnia 20 maja. Nie znaczy to jednak, by okres ten hamował bieg prac państwowych. Właśnie w tym czasie tempo prac we wszystkich resortach będzie wzmożone ze względu na przygotowanie materiału dla parlamentu. Poza tym resorty gospodarcze, a zwłaszcza ministerstwo skarbu muszą czuwać nad uruchomieniem prac, związanych z realizacją czteroletniego planu inwestycyjnego. Jak wiadomo, przygotowania w tym kierunku zostały już poczynione. Na terenie centralnego okręgu przemysłowego (sandomierskie) prowadzone są roboty techniczne, mające na celu przygotowanie wielkich robót i budowli. W połowie kwietnia tempo prac zostanie odpowiednio przyspieszone, przy czym naturalnie zwiększy się zapotrzebowanie na siły robocze. W pierwszej fazie robót, rekrutacja robotników odbywać się będzie z terenów okolicznych, a w miarę zwiększenia zapotrzebowania Fundusz Pracy regulować będzie dopływ sił roboczych z innych części państwa. Tylko za pośrednictwem Funduszu Pracy przyjmowani będą robotnicy na teren centralnego okręgu przemysłowego Sandomierz. Zapotrzebowanie będzie naturalnie

na różnego rodzaju pracowników, począwszy od zwykłych kopaczy, aż do wykwalifikowanych majstrów wszystkich gałęzi przemysłu i rekodziela.

Sandomierską ziemię ukochał prawdziwie minister Kwiatkowski, którego zwa „człowiekiem szczęścia“. Wiemy dobrze, jak szczęśliwie doprowadził on do wielkości i rozkwitu Gdynie. Ale też sandomierzanie nie przypuszczają nawet, kto zabiega dziś najwięcej o ich względy i jaki najazd abisyński na nich się przygotowuje. Oto żydki warszawskie poczuły doskonale, że właśnie dziś na ziemi sandomierskiej czekają ich złote interesy. To też w tym beduińskim świątku nalewkowsko-warszawskim aż wre. Ruch został zapoczątkowany na wielką skalę. Wyjeżdżają żydki, aby badać teren, tworzą się mniej lub więcej jawne spółki do wykupu ziemi. Handelek z chłopami będzie kwitnął, których tak łatwo przecież omamić w chwili, gdy „szczęście“ jest tak blisko, a cena ziemi podskoczyła tak chwalebnie. Kupcy żydowscy myślą, gdzie najlepiej handelki otworzyć. Przemysłowcy tegoż kalibru semickiego chcą mieć niemal przywilej dla siebie. A należy pamiętać, że żydzi — to element bardzo ruchliwy i zapobiegliwy, i łatwo też mogą Polaków zdystansować. Rozmawiałem z jednym z obywateli sandomierszczyzny. Skarżył się na najazd żydowski, który już teraz się rozpoczął w większym stylu i biadał, że uświadomienie narodowe właśnie w tamtych stronach

wśród chłopstwa jest minimalne i łatwo może się stać, że żydzi zawczasu się tam uplasują i co najlepsze kasą za judaszowe srebrniki z rąk polskich wydra.

Pan wicepremier Kwiatkowski był łaskaw zapowiedzieć, że klub dziennikarzy sprawozdawców parlamentarnych będzie zaproszony na obejrzenie pierwszej serii robót, a późną jesienią ci sami dziennikarze będą mogli się przekonać, ile już przez ten czas zrobiono. Cieszymy się na samą zapowiedź wycieczki, ale też już teraz martwimy się, że świat beduinów (żydów) zasłoni nam staropolską ziemię sandomierską. Łatwo może się tak stać, że robotnik nasz będzie ciężko pracował z łopata, kilofem czy młotem w rękę, a żyd bez większego trudu zgarniać będzie tylko samą „śmietankę“. Pamiętajmy o tym zawczasu! Nie dopuśćmy do kompromitacji! Nie pokipijmy sprawy!

Jeśli chodzi o warszawskich żydków, to jest to najniesforniejszy wśród niesfornych element. Będzie miał z nimi wielki kłopot komisaryczny prezydent m. Warszawy i wielki oboźny odcinka miejskiego OZN p. Starzyński. Wiele pieniędzy wydatkował on (broń Boże, własnych nie) w związku z wyjazdem do Londynu. Chciał tam podparcie, jak się reguluje ruch uliczny w wielkiej stolicy. I doszedł do „rewelacyjnego“ wniosku, że chodzi się prawą stroną, przechodzi się skrzyżowaniem ulicy, a policjant wzniesieniem ręki zatrzymuje samochody lub je przepuszcza.

Na tym właśnie tle (unormowania ruchu w stolicy) musi nastąpić scysja z żydami. W myśl ogólnych linii politycznych i aktualnej wytycznej chodzi się tylko na prawo, a żydkowie chodzą skrajną lewicą, gdzie chodzi się z komunistami. Czy żydzi podporządkują się p. Starzyńskiemu tak łatwo?

Warszawa obecnie przypomina ów pamiętny dzień lutego, kiedy zjawily się wielkie białe-czarne plakaty (przypominające klepsydry), które ogłaszały powstanie obozu p. Kocza. Dziś Warszawa jest również oblepiona, tym razem plakatami p. Starzyńskiego, które informują, jak należy chodzić: tylko prawą stroną. Nie wystarczy plakaty, rozwieszono na słupach wielkie anonse, które z daleka rzucają się w oczy przechodniom.

Warszawa jest kapryśna, jak marcową pogodą. Umie się entuzjazmować, jest szczerą w swoich upodobaniach, a jednak tak często zawodzi. Chyba przez kaprys.

Stolica jest gorliwa w swoich manifestacjach galówkowych, ale tylko na wyrażny rozkaz. Tu jednak głębsze są przy czyny zawodu. Winna tu jest sanacja, jej system. Społeczeństwo przyzwyczailo się, że za nie myśli kto inny i ten ktoś daje rozkazy. Obojętne, czy jest on do tego powołany, czy nie. Na dzień imienin marszałka Śmigłego-Rydza nie było żadnego rozkazu, że np. należy chorągwie wywiesić. I dnia tego Warszawa wyglądała ponuro. Co więcej, ci nieliczni, którzy samorzutnie wywiesili chorągwie, albo też przystroili okna wystawowe, czuli się wyraźnie w swoim odosobnieniu nieswojo. Na skutek braku wydania rozporządzenia również ministerstwo i dworzec główny były bez dekoracji, warsztaty kolejowe natomiast i choćby „Ruch“ były ślicznie udekorowane i iluminowane.

Dobrze się stało, że dzień święta niepodległości został ustalony ustawą. Nie będzie przynajmniej nieporozumień. To zaś, co zepsuł w społeczeństwie system sanacyjny, trzeba będzie lata całe naprawiać. Nie galówka, nie przymus, a rzetelny poryw i prawdziwy entuzjazm poprzedzają każdy czyn czy przedsięwzięcie.

Ryp

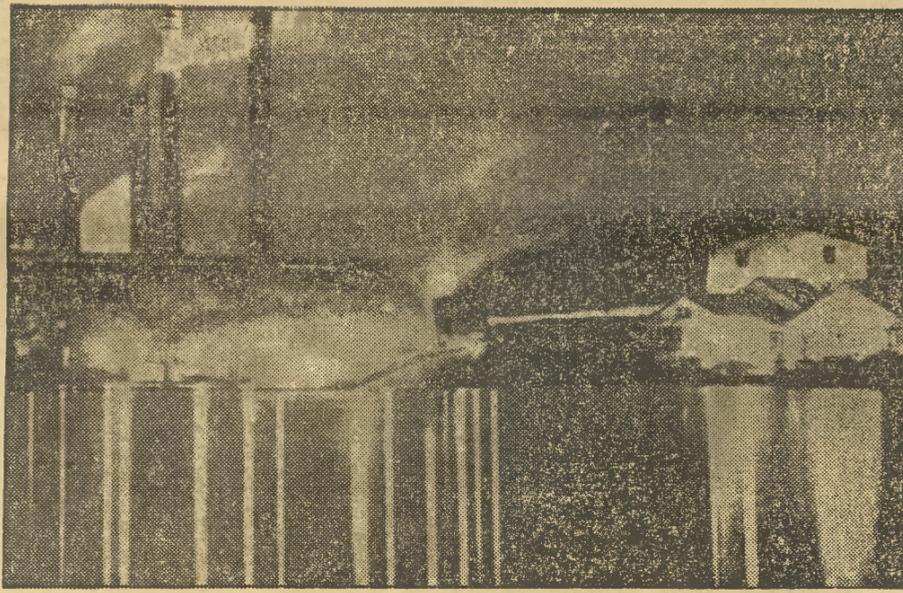
Aktorzy a sprawa żydowska

Na 17 walnym zjeździe delegatów ZASP przyjęto m. in. wniosek o zniesieniu filii bezrobotnych, jako takiej i utworzeniu na jej miejsce sekcji bezrobotnych. Zgłoszono następnie szereg dezyderatów, przy czym przyjęto m. in. następującą uchwałę:

„Odrzucając jako kryterium zasadę tzw. rasizmu 17 walny zjazd delegatów ZASP stoi na stanowisku, że teatr polski powinien być polskim we wszystkich jego przejawach, powinien być polskim nie tylko z nazwy, ale i z ducha i powinien stać na straży kultury polskiej we wszystkich dziedzinach życia teatralnego.“

Uchwalono dalej szereg wniosków, dotyczących m. in. zabezpieczenia materialnego artystów dramatycznych na pewnym okresie wystęgi lat. Z innych spraw uchwalono m. in. wniosek o mianowanie p. Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej członkiem honorowym ZASP.

Tajemniczy pożar stoczni.



Z niewyjaśnionych przyczyn wybuchł pożar w stoczni doświadczalnej amerykańskiej marynarki wojennej w Waszyngtonie. Pożar zniszczył m. in. model budowanego w wielkiej tajemnicy nowego typu okrętu wojennego.

Święta wielkanocne w stolicy.

(Od własnego korespondenta.)

Warszawa, 30 marca.

W przeddzień świąt nawiedziły nas śniegi z deszczem. Jednak już w Wielką Sobotę wieczorem było pogodnie i dość ciepło. O godz. 8 wiecz. odbyła się rezurekcja w kościele archikatedralnym. Przeważnie jednak uroczystości wielkanocne odbyły się w kościołach w niedzielę o godz. 6 rano. Pogoda była bardzo słoneczna, choć nieco chłodna. Uroczyste procesje wypadły wspaniale. Nastrój panował radosny, wesoly. Pięknie obchodzilo uroczystość Zmartwychwstania wojsko w kościele garnizonowym. Pod tym względem wojsko nas nigdy nie zawodzi, z czego jesteśmy bardzo szczęśliwi i dumni.

Istnieje zwyczaj wiwatowania w czasie świąt. Szczególnie w Warszawie młodzież ujawnia swoją gorliwość w strzelaniu na wiat, co staje się powodem wielu nieszczęśliwych wypadków. Władze bezpieczeństwa uczyniły wszystko, aby zapobiec strzelaninie. Jednak nic się nie zmieniło pod tym względem. Wiwatowano, jak i w roku ubiegłym.

Kościół warszawskie były przepelnione wiernymi. Brak nam jest świątyni wobec rozrostu stolicy. W pierwszy dzień świąt tramwaje były nieczynne do godz. 3 po poł. Była to doskonała okazja zarobku dla taksówek i dorożkarzy. Przeważnie jednak składano wizyty w drugi dzień świąt. Dnia

tego otwarte były lokale, teatry i kina. Ruch w mieście był bardzo duży mimo, że powyżej 80.000 osób wyjechało na święta, bo to podobno praktycznie i taniej się kalkuluje. Nie wszyscy jednak mogą sobie na to pozwolić. Pensjonaty podstołeczne, korzystając z okazji, zdzierały po 15 zł za dzień od osoby. W ogóle w tym roku drożyna wszystkiego była szczególnie dotkliwa.

(Zobaczmy, jak sobie władze poradzą z tym groźnym zalewem drożyznianym).

Święta obchodzono przeważnie bardzo skromnie. Handel przedświąteczny zawiódł oczekiwania. Na przeszkodzie stanęła drożyna, niepogoda i zbyt wczesny termin świąt.

Szczególnie na przedmieściach Warszawy ujawniły się krewkie nastroje, podniecane alkoholem. Pogotowie i w tym roku interweniowało w powyżej 250 wypadkach.

Już w drugi dzień świąt nie mieliśmy słońca i było bardzo chłodno. Panie nie mogły ukazać się w swoich najnowszych wiosennych kreacjach, co też odczuły jako zawód osobisty. Mężczyźni bardzo chętnie zagłębiali się w świątecznych gazetach i słuchali radia, które jednak nie stanęło na wysokości zadania.

Święta minęły szybko, zbyt szybko. Pozostało po nich już tylko wspomnienie. (r)

Z kraju.

Polska ma trzy razy mniej drobiu, jak Dania. Stan pogłowia drobiu w stosunku do powierzchni kraju, biorąc pod uwagę pięć państw, da się ustalić następująco: w Danii na 1.000 ha powierzchni wypada 5.650 sztuk, w Anglii 4.555, w Holandii 3.367, Niemczech 2.205, w Polsce 1.776. Polska zatem ma trzykrotnie mniej drobiu, biorąc powyższy stosunek jak Dania.

Do Belgii wyjechała z Sosnowca specjalnym pociągiem grupa emigrantów-górników. Transportem tym odjechało 700 górników z Zagłębia Dąbrowskiego, Zawiercia i Chrzanowa. Trzecia grupa górników, zaangażowana przez kopalnię belgijskie, wyjedzie z końcem bm.

W fabryce porcelany w Ćmielowie pow. opatowskiego, wybuchł pożar, który zniszczył dach nad budynkiem fabrycznym i połowę drugiego dachu. Straty wynoszą około 50.000 zł. Praca w fabryce nie została przerwana.

Konfiskata po 7-miu latach. Pisma ukraińskie we Lwowie podają, że lwowskie starostwo grodzkie zawiadomiło drukarnię „Diła” o konfiskacie tomiku poezji pt. „Perechrestia” Bijaja. Tomik ten został po raz pierwszy wydany w roku 1930, bez przeszkód ze strony cenzury.

Duchowieństwo diecezji siedleckiej zgłosiło zarządowi głównemu LOPP. gotowość ufundowania samolotu sanitarnego, wpłacając na ten cel 25.380 zł. Jest to już drugi samolot zakupiony przez duchowieństwo katolickie. Pierwszy powstał ze składek diecezji kieleckiej.

Żydzi komuniści. Sąd okręgowy w Grodnie skazał za działalność komunistyczną Lejbę Wilkowskiego na 10 lat więzienia, Arona i Elę Portnojów oraz Elę Orymlandównę po 8 lat więzienia, Stankiewicza na 6 lat więzienia i pozbawienie wszystkich praw na lat 10. Sąd okręgowy w Grodnie skazał również za działalność komunistyczną Chaję Markusowic i Chona Rubinowicza na karę 6 lat więzienia każdego oraz Krajera, Izraela Markusa i Mejera Cijona po 4 lata więzienia oraz Jana Bułaja na 2 lata więzienia.

Ile zarabiają pośrednicy. Rolnicy za sprzedanych w r. 1936 — 13.180.000 q żyta w postaci maki uzyskali 169.000.000 złotych. Konsumenci za tę mąkę zapłacili 386.000.000 złotych. Pośrednicy i przetwórcy z tej kwoty zarobili 157.000.000 złotych. Rolnicy sprzedali 6.590.000 q pszenicy w postaci maki, otrzymując 115.984.000 złotych, konsumenci zapłacili 234.600.000 złotych, pośrednicy i przetwórcy zarobili 118.000.000 złotych. Na bydło rogatym zarobili pośrednicy 156.000.000 złotych, na trzodzie chlewnej 261.000.000 złotych. Cyfry mówią już same za siebie.

Potężne kry lodowe, jakie spłynęły z zachodniej części zatoki puckiej w głąb morza, zepchnięte zostały z powrotem do zatoki, na skutek zmiany kierunku wiatru i blokują ponownie dostęp do portu w Pucku. Lód częściowo wyrzucony został na brzegi pomiędzy Gniezdzewem a Puckiem. Lawinowanie lodu na wodach zatoki utrudnia połowy rybakom puckim.

M. MATKOWSKI.

Strzał na schodach

POWIEŚĆ

8)

(Ciąg dalszy).

Jałkiewicz rozgadał się na dobre i komisarz słuchał go niecierpliwie, kiwając pobłażliwie głową. Czuł, że traci na próżno czas, ale miał jeszcze nadzieję dowiedzenia się czegoś, co by mu mogło być przydatne.

— Wracając do Bolewy... Pietraszek odetchnął i poprawił się zachęcająco w krześle.

— Wracając do Bolewy — ciągnął Jałkiewicz — krok jego zdradza charakter zuchwały i przedsiębiorczy, trochę brutalny nawet, podszyty jednak jakąś niepewnością, wpływającą może z braku mocnych i niezachwianych podstaw moralnych...

Jałkiewicz umieścił łokiec na biurku, zastawionym niezliczoną ilością gratów i gracyków, książek i pism, głowę na rękę oparł i mówił jakby do siebie:

— Krok panny Felicji Westen jest ostrożny, to krok ludzi, którzy nie wierzą w siebie. Krok taki lubi się stosować do rytmu cudzych kroków, lubi być zagluszony i przechodzić nieoposrzedzenie... Pan Tulewicz stąpa z godnością i znużeniem ojca rodziny, jest to krok szukający spokojnych cichych dróg i jak najbliższej i pewnej przystani przy kawiarnianym stoliku... Co zaś do jego żony, to zna pan zapewne ten drobny, żwawy, nieznużony kroczek kobiet

Nowa fala propagandy sowieckiej w Czechosłowacji.

W ostatnich czasach na terenie Czechosłowacji odczuwa się znaczne wzmoczenie propagandy sowieckiej. Obejmuje ona przede wszystkim sfery artystyczne, literackie i w ogóle inteligencję. Oto wymowne fakty:

Teatr czeski w Brnie Morawskim wystawił pod patronatem ambasadora ZSRR operę sowiecką „Cichy Don”, a obecnie przygotowuje do wystawienia nową operę kompozytora sowieckiego Czerepnina. Teatr miejski w Pradze wystawił w lutym dramat sowiecki o wyraźnych tendencjach bolszewickich, w którego ostatnim akcie scena jest udekorowana czerwonymi sztandarami z sierpem i młotem. Inny teatr praski wystawił dla dzieci sztukę sowieckiego pisarza Szostaka.

Jednocześnie instytut robotniczy im. Masaryka w Pradze zorganizował serię odczytów na temat nowej „konstytucji” sowieckiej. W styczniu br. w jednej z największych sal koncertowych Pragi urządzone akademie ku czci Lenina, w której „przedstawiciele różnych narodów Europy” składali hołd „ideałom wolności”, głoszonej przez Lenina. Inna podobna akademie odbyła się w końcu stycznia również w Pradze dla uczczenia trzech „L” (Lenin, Liebknecht, Roza Luxemburg). Obchody Puszkowskie znaczna część prasy czeskiej, przypisując Puszkiniowi rolę prekursora rewolucji marksistowskiej, wykorzystwała dla wystawiania misji Sowietów.

Proces o zabójstwo st. poster. PP. Sikory.

Lidzbark. (jr) Niedawno temu doniósł „Dziennik” o ujęciu mordercy st. post. PP. Sikory z posterunku w Lidzbarku. Ze względu na dobro toczącego się śledztwa, szczegółów dotąd podać nie mogliśmy. Obecnie możemy niektóre szczegóły ujawnić, mianowicie, iż mordercą śp. Sikory jest mieszkaniec wsi Górale, pow. brodnickiego, **Włockowski**, który przez dłuższy okres czasu ukrywał się przed wymiarem sprawiedliwości. Wymieniony przynał się do popełnienia zbrodni. W związku z powyższym

Wydawnictwo „Lidova Kultura” przygotowuje publikację antologii poezyj rewolucyjnej październikowej, inne wydawnictwo „Orbis”, ogłasza „Ewolucję kultury ludowej w ZSRR” dra L. Silbersteina, a „Związek Przyjaciół ZSRR „Odpowiedź dla Andre Gide’a”. Nadto profesor uniwersytetu J. Jiraszek zapowiada ogłoszenie **potężnego dzieła o literaturze sowieckiej**, a wiele księgarń czeskich zalewa kraj tłumaczeniami powieści sowieckich. Rezultat jest ten, że wśród dwunastu najbardziej czytanych autorów współczesnych figuruje — według statystyki biblioteki miejskiej w Pradze — **dziewięciu autorów sowieckich!**

Rząd nie dopuści do zwwyżki cen żelaza.

Jak się dowiadujemy, rząd zdecydowany jest żadną miarą nie dopuścić do zwwyżki cen żelaza.

Tak samo odnośnie do artykułów bądź niezbędnych dla dalszej produkcji bądź też pierwszej potrzeby, rząd w sposób kategoryczny przeciwstawi się wszystkim środkami, jakie rozporządza, akcji podwyżki cen. W sprawie tej ma być wydany oficjalny komunikat rządu.

Z widłami na posterunkowego

Brodnica. (jr) Przed sądem okręgowym stanęła niej. **Anastazja Kowalska**, obecnie zamieszkała w Budach pow. brodnickiego, oskarżona o przestępstwo z art. 132 i 133 k. k. Do zabudowań oskarżonej przybył pewnego dnia post. PP. z Wichulca, **Karpiński**, w celach służbowych. Oskarżona rzuciła się

wyszyła na jaw jeszcze inne sprawy. Morderca osadzony został w więzieniu karnościowym w Brodnicy, gdzie oczekuje na rozprawę. W tych dniach zakończone zostało śledztwo przeciwko mordercy. Akta przesłane zostały przez sędziego śledczego prokuratorowi celem wygotowania aktu oskarżenia. Liczą one **siedem tomów**. Mordercy grozi kara śmierci. Rozprawa odbędzie się w krótkim czasie. Szczegóły poda nasz specjalny sprawozdawca.

na funkcjonariusza z widłami, a gdy zdołał jej widły odebrać, podjął chciała dalszą obronę, krzyżując, by podano jej siekiere. Przewód sądowy wykazał winę oskarżonej. Sąd skazał ją na łączny wyrok **7 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata**

Ze świata.

Duże zyski przemysłu wojennego. Konzern Vickers Ltd. wykazuje zysk za rok ubiegły okragło 1,6 mil. £, a zatem zysk wzrósł o ćwierć mil. funtów z r. 1935. Zysk firmy Vickers Ltd. wyniósł w r. 1935 — 768.000 £, w r. 1935 — 609.000 £. British Aluminium Company wykazuje zysk 348.000 £ (w r. 1935 — 609.000 £). Dywidenda zostanie wypłacona w wysokości 10% (w r. 1935 7%).

— **Marynarze ze statku włoskiego, stojącego w porcie Tanger napadli i zdemolowali drukarnię, wychodzącego tu dziennika hiszpańskiego „Democratia”.** Jeden z marynarzy włoskich został ranny. W okolicy urzędu telegraficznego doszło do strzelaniny. Wohec bójek, jakie się w związku z tym wywiązały na ulicy, większość sklepów zamknięto.

— **W Kwidzynie odbył się pogrzeb zamordowanego Lemkowskiego z Pierzchowic (Ziemia Małborska).** W pogrzebie wzięła udział bardzo liczna Polonia, do głębi wstrząśnięta tragicznym wydarzeniem. Żona zamordowanego wciąż jeszcze walczy ze śmiercią. Sprawców mordu jeszcze nie wykryto. Policja niemiecka wdrożyła energiczne śledztwo (?).



— **W Berlinie na szosie koło Grünau policjant patrolujący na rowerze, został zastrzelony przez jakiegoś podejrzanego osobnika, którego chciał aresztować.** Sprawcy nie wykryto.

— **Bułgaria buduje również koleje strategiczne.** W roku ubiegłym uchwalono 90 milionów lewów na budowę nowych linii kolejowych. Zostaną wybudowane dwie linie biegnące na południe z Cepina do Nevrekopu i z Michajłowa do Rakowska. Poza znaczeniem gospodarczym mają one również strategiczne.

— **Włochy potrająją ilość szkół wiejskich.** Rząd włoski przykłada dużą wagę do szkolnictwa ludowego dla rolników. Minister oświaty Bottal, oświadczył w senacie, że ilość szkół rolniczych we Włoszech od roku 1922 wzrosła z 2.000 do 7.000. W tym okresie czasu zbudowano nowych 23.133 izb szkolnych. W ostatnich 3 latach szkoły wiejskie otrzymały 9.081 aparatów radiowych. Obecnie rozpoczęto akcję zaopatrzenia szkół w aparaty kinematograficzne.

— **Produkcja złota w Sowietach.** Wydobycie złota w Rosji sowieckiej stale wzrasta na co składa się przede wszystkim otwieranie nowych kopalń na Dalekim Wschodzie. W okręgu jakuckim i arktycznym. W roku 1926 wydobyto 10.600.000 uncj. W roku bieżącym produkcja ma być zwiększona o 35 proc.

— Tak jest w raporcie lekarza, sam zresztą oglądałem ciało... Pietraszek spojrział bystro w twarz pana Kaliksta.

— Interesuje pana ta sprawa, jak widzę?...

— Ech, stare przyzwyczajenie! W gruncie rzeczy za stary już jestem i gdyby nie pańska wizyta... — Komisarz Pietraszek podniósł się z krzesła.

— Godziny przyjęć adwokata Wyszębora — mruknął komisarz Pietraszek, gdy drzwi mieszkania pana Jałkiewicza zamknęły się za nim. — Powiniennem był wcześniej o tym pomyśleć...

Mecenas Wyszębor poruszał się z godnością i powagą, gdy wskazywał miejsce przybytemu, siadał za biurkiem i rozkładał papiery, każdy ruch jego zdawał się być częścią uroczystego ceremoniału. Komisarz Pietraszek nie lubił ludzi tego rodzaju, nie lubił w ogóle adwokatów, ich celem było zazwyczaj rozbijać w puch z trudem zbierane poszlaki, wykręcać w osobliwszy sposób fakty, a wreszcie sprzątać z przed nosa komisarza kandydatów do umieszczenia w więzieniach. Wprawdzie mecnas Wyszębor miał opinię nieposzlakowaną i nikt nigdy zarzucił mu nie mógł nieuczciwej sprawy, ale zawsze...

Wyszębor uśmiechał się przyjaźnie:

— Domyślam się już w jakiej sprawie; oczywiście slyszalem... Mówi o tym cała kamienica; w czym mógłbym być pomocny, panie komisarzu?

Pietraszek tarł w zakłopotaniu podbródek.

— Chodzi mi o pańskich klientów... tych właśnie, którzy zgłosili się do pana wczoraj, między piątą a siódmą...

wszak to są godziny przyjęć pana, panie mecenasie?

— Tak; rozumiem o co panu chodzi. Nie sądzę jednak, by wiadomość ta przydała się śledztwu... — Ściągnął brwi i czoło wysokie i gładkie pofalaowało się z nagłą.

— Nie znaczy to, bym nie chciał udzielić panu żądanej informacji, ale, rozumie pan, w moim zawodzie dyskrecja jest rzeczą tak ważną...

Komisarz Pietraszek poruszył się niecierpliwie na krześle.

— Było u mnie wczoraj dwoje ludzi, dama, która bawiła w moim gabinecie od wpół do szóstej do kwadrans po szóstej, więc jak myślę nie może pana interesować, i mężczyzna, który zgłosił się do mnie o wpół do siódmej i bawił około piętnastu minut... Mogę panu podać ich nazwiska, ale prosiłbym, byś je pan zachował dla swej prywatnej wiadomości. Nie mogę pozwolić, by klientów moich wciągano do podobnej sprawy bez wyraźnej przyczyny.

— Oczywiście, oczywiście... Komisarz Pietraszek był uosobieniem dobroduszości i uległości...

— Chciałbym tylko wiedzieć, czy w czasie, gdy przyjmował pan swoją klientkę, której godzinę pobytu w tym gabinecie oznaczył pan tak dokładnie...

— Mam zwyczaj zawsze patrzeć na zegarek, gdy witam i żegnam mych klientów — mruknął, czerwieniąc się z lekka Wyszębor.

— Otóż — ciągnął dalej Pietraszek — chciałbym wiedzieć, czy w tym czasie nie było nikogo w poczekalni?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Polska - Węgry 10:6.

Piękne zwycięstwo polskich bokserów nad Węgrami.

Warszawa. W poniedziałek o godz. 12-ej w gmachu cyrku warszawskiego odbył się międzypaństwowy mecz bokserski Polska - Węgry.

Na wiele minut przed wyznaczoną godziną cyrk był wypełniony po brzegi. Punktualnie o godz. 12-ej na ring wkroczyła drużyna węgierska, po czym orkiestra odegrała narodowy hymn Węgier. Po odegraniu hymnu ukazała się na ringu 8-ka polska. W czasie odgrywania hymnu narodowego Polaki publicznie odpiewała pierwszą zwrotkę hymnu.

Drużyna polska wystąpiła do walki w składzie nieco osłabionym: w wadze koguciej Czortak zastąpił Koziołek, a w wadze piórkowej — zamiast Polusa wystąpił Krzemiński. Sędziowali na punkty: Niemiec Perlitz, Węgier Kankovsky oraz p. Bielawicz z ramienia Polski. W ringu na zmianę pp. Vity (Węgry) oraz Stawicki.

Organizacja meczu doskonała. Przebieg walk na wysokim poziomie. Po wymianie pozdrowień przez kapitanów obu drużyn, stojących na ringu, rozpoczęła się walka w wadze muszej Enekes II — Sobkowiak. Spotkanie to zakończyło się wynikiem remisowym, aczkolwiek nieco lepszym bokserem na punkty był Węgier.

W pierwszym starciu walka prowadzona w dystansie, Sobkowiak kilkakrotnie trafia lewymi prostymi. Węgier kontruje, w zwarciu trzyma przeciwnika. Koniec rundy daje Sobkowiakowi przewagę.

W drugiej rundzie przy żywej wymianie ciosów, Polak zbyt długo czeka na dogodny moment do zadawania ciosów, Enekes jest agresywniejszy i celniejszy. Runda wyrównała. W ostatnim starciu Sobkowiakowi nie wychodzą sierpy, a lewe proste są zbyt słabe, aby mogły czynić wrażenie na przeciwniku. Enekes bije częściej i celniej trafia.

W wadze koguciej Koziołek zwyciężył na punkty Kubiny'ego. Bokser polski doskonale wypadł w reprezentacji, demonstrując rozumną taktykę, szybkość, ambicję i nieustanny atak. W pierwszym starciu szybka wymiana ciosów. Inicjatywę trzyma w swoich rękach bokser węgierski, prezentując piękne uniki. Po kilku udanych kontrach Koziołek inicjuje wymianę serii ciosów prostych. Bardzo agresywny i celniejszy bokser węgierski rozstrzyga tę rundę dla siebie. W drugiej rundzie Koziołek przechodzi do ofensywy i narzuca przeciwnikowi swoją metodę walki, nie pozwalając mu na sekundę przerwy i zmuszając do nieustannej wymiany ciosów. Taktyka ta przynosi Polakowi więcej punktów i decyduje o jego przewadze w tym starciu.

Trzecią rundę również przesądza Koziołek dla siebie, będąc świeższym, celniejszym i bardziej agresywnym. Znakomity bokser węgierski musiał poprzestać w tej rundzie na defensywie.

W wadze piórkowej Frigyes pokonał na punkty Krzemińskiego, wygrywając zasłużenie.

Od początku walki Polak narzuca przeciwnikowi szalone tempo, które jednak Frigyes znakomicie wytrzymał, nie pozwalając zepchnąć się do defensywy. Rzadka wymiana ciosów jest zawsze wzajemna, a dwukrotne celne proste ciosy Węgry, ułożone w żołądku Krzemińskiego nie robią na Polaku większego wrażenia, który rewanżuje się udanymi sierpami.

W drugim starciu Krzemiński parokrotnie chybia, słabnie nieco i zwalnia tempo, co wykorzystuje Węgier, celnie lokując proste proste w żołądku i szczęce przeciwnika.

Trzecie starcie daje również przewagę Węgrowi. Początkowo Krzemiński jest agresywniejszy i bije często, lecz rzadko trafia. Frigyes celnie bije seriami. Pod koniec rundy Krzemiński walczy ostatnim tchem.

W wadze lekkiej sensacją było zwycięstwo Woźniakiewicza nad mistrzem olimpijskim Harangi. Przez wszystkie trzy rundy Woźniakiewicz nie dopuszczał przeciwnika do głosu, nieustannie bijąc i pędząc przeciwnika po ringu. Szalone tempo walki Woźniakiewicz wspaniale wytrzymał i dostojnie roznosił Węgry burzą swoich ciosów. Węgier próbował stopować bez powodzenia, a w zwarciu nie mógł dać sobie rady z agresywnością Polaka, trzymał, otrzyskując w pierwszej rundzie ostrzeżenie od sędziego ringowego. Pod koniec walki Harangi ogromnie zmęczony, Woźniakiewicz — w pełnym gazie. Nieustanna agresywność Polaka nie pozwoliła Węgrowi na wykazanie swoich zalet, nie umiał on bowiem poradzić sobie z żywiołowym parciem przeciwnika.

W wadze półśredniej krzywdząco wypadł wyrok sędziów dla jednego z najlepszych naszych reprezentantów, Sipińskiego,

który przekonywująco i wysoko wypunktował Węgry Mandi, przegrał jednak na punkty przy zielonym stoliku sędziowskim. Krzywdzący wyrok sędziów widownia przyjęła krzykiem protestu. Po tej walce wynik meczu brzmiał remisowo 5:5.

W pierwszej rundzie Sipiński, demonstrując piękny boks, góruje technicznie i taktycznie nad przeciwnikiem. Walka prowadzona w dystansie przy wyłącznej inicjatywie Polaka, daje wyraźną przewagę temu ostatniemu w pierwszej rundzie. Kilkakrotnie Sipiński pięknie trafia prawymi prostymi, sam pozostając nietknięty.

W drugim starciu Mandi wykorzystuje lukę w gardzie przeciwnika, kilkakrotnie trafia. Sipiński rewanżuje się, jednak w tym starciu lekką przewagę na punkty ma Węgier, który bij częściej.

Trzecie starcie Polak wysoko przesądza dla siebie, pięknie finiszując, świeży, agresywny i celny. Węgier jest spuchnięty i rzadko przychodzi do głosu, ustępując przeciwnikowi pod każdym względem. Sipiński miał jedno z bardziej przekonujących zwycięstw w meczu, mimo to sędziowie ogłaszają jego porażkę.

W wadze średniej Chmielewski nieznacznie pokonał na punkty Szigeti'ego. Polak daleki jest jeszcze od swej szczytowej formy i w dwóch pierwszych rundach nie umiał poradzić sobie z przeciwnikiem. W pierwszym starciu Szigeti dąży do zwarcia, czemu Chmielewski niebardzo umie zapobiec. Węgier więcej punktuje w zwarciu, Chmielewski parokrotnie dostał od przeciwnika lewym prostym. Runda remisowa.

Obraz drugiej rundy jest podobny. Chmielewski niedostatecznie precyzyjny i celny. Węgier dążący do zwarcia i w zwarciu lepszy.

Trzecia runda decyduje o zwycięstwie polskiego boksera. Chmielewski bierze inicjatywę w swoje ręce i kilkakrotnie trafia, zmuszając przeciwnika do niedogodnej dla niego walki w dystansie.

W wadze półciężkiej miłą niespodzianką zrobił Szymura, przekonywująco bijąc Szolnoki'ego, który w 3-iej rundzie poddał się. W pierwszej rundzie bokserzy obserwują się uważnie, Polak kilkakrotnie trafia celnie prawym prostym, utrzymując w swoich rękach inicjatywę i atak. Kontry Węgry nie wychodzą. Runda dla Polaka.

W drugim starciu Węgry dąży do zwarcia, jednak Szymura zmusza go do walki w dystansie, w którym jest lepszy. Kilkakrotnie celne ciosy Polaka oszałamiają Szolnoki'ego, który kończy rundę wyczerpany.

W trzecim starciu na ringu jest tylko jeden bokser — Szymura. Już w pierwszych sekundach silny prosty Polaka posyła Szolnoki'ego na deski do pięciu. W minutę później powtarza się ta sama sytuacja. Szolnoki jest u kresu sił, bezradny i półprzytomny. Szymura atakuje z furją. W pewnej chwili na ring pada ręcznik rzucony przez sekundanta węgierskiego: Szolnoki zrezygnował z dalszej walki.

Ostatnia walka w meczu, w wadze ciężkiej, kończy się remisem Pilata z Nagy'm. Pierwsza runda zapowiadała zwycięstwo Polaka, który dwukrotnie postąpił przeciwnika na deski. Jednak tego decydującego momentu Pilat nie umie wykorzystać, Nagy przetrzymuje do końca rundy.

Po gongu Węgry wraca do siebie i podejmuje równą walkę. Jego dwa sierpowe ciosy, ułożone w szczęce Pilata, robią na Polaku wrażenie, który do końca tego starcia jest przeciwnikiem słabszym i nie umie dobrać się do węgierskiego boksera.

W trzeciej rundzie obaj pięściarze są wyraźnie zmęczeni, tempo walki traci na szybkości, rzadka wymiana ciosów przynosi wzajemne punkty. Bokser węgierski wydaje się być u kresu sił, lecz Pilat nie potrafi zdobyć się na cios końcowy.

Mecz kończy się wynikiem 10:6 dla Polaka. Zwycięstwo piękne i w pełni zasłużone.

O wieś olimpijską w Tokio.

Tokio. Japoński komitet olimpijski intensywnie poszukuje terenu, na którym w roku 1940 zainstalowana będzie w Tokio wieś olimpijska.

Po licznych rozważaniach i dyskusjach Japoński Komitet Olimpijski zatrzymał się na dwóch terenach: Kinutadai i Todoroki. Bardziej odpowiada swojemu przeznaczeniu Kinutadai, położone w odległości około 10 km od stadionu olimpijskiego w Tokio i połączone ze stadionem komunikacją autobusową. W najbliższych dniach padnie definitywne w tej sprawie rozstrzygnięcie.

Na budowę wsi olimpijskiej asygnowa-

nych będzie 2 i pół miliona jen. Japoński Komitet Olimpijski zamierza na terenie wsi olimpijskiej wybudować 100 domków jednopiętrowych i 50 domków dwupiętrowych. Domki te będą w stanie pomieścić 2.000 atletów. Poza tym na terenie wsi powstać mają budowle: wielki budynek teatru, dom lekarzy, hala pływaków, treningowe tereny sportowe, wreszcie garaże itd. Za całość budowy odpowiedzialny będzie zarząd miasta Tokio, który ma zamiar po zakończeniu igrzysk olimpijskich przekształcić wieś olimpijską we wspaniałe sanatorium.

Trzy zwycięstwa piłkarzy zagranicznych w Krakowie.

Kraków. W czasie świąt rozegrane zostały w Krakowie trzy międzynarodowe mecze piłkarskie.

Budapeszteńska Nemzeti zwycięża Wisłę 1:0.

Dużym zainteresowaniem cieszył się występ drużyny węgierskiej Nemzeti, która po pięknej grze uzyskała nieznaczne zwycięstwo nad Wisłą w stosunku 1:0 (0:0).

Zawody stały na wysokim poziomie. W pierwszej części Wisła miała lekką przewagę, stwarzając kilkakrotnie niebezpieczne momenty pod bramką gości. Niestety jej napastnicy byli strzałowymi niedysponowani i zawodzili w decydujących momentach.

Austriacki FC. Wien bije Cracovię 2:1.

Pierwsze spotkanie między Cracovią i austriacką drużyną FC Wien zakończyło się zwycięstwem wiedeńców 2:1 (1:1).

Mecz nie był zbyt ciekawy. Goście reprezentowali przeciętną klasę ligową, przy czym Cracovia grała poniżej swej zwykłej formy.

W rewanżowym meczu wygrywają również wiedeńscy.

W poniedziałek w meczu rewanżowym Cracovia poniosła drugą porażkę od wiedeńców, którzy tym razem zagrali pięknie i odnieśli zwycięstwo 3:1 (2:0). O porażce zadecydowała bardzo słaba forma bramkarza Cracovii Pawłowskiego, który zawiął dwie bramki.

Śląska liga państwowa bije ligę okręgową 3:2.

Katowice. W pierwszy dzień świąt na stadionie Ruchu w Wielkich Hajdukach rozegrane zostały zawody piłkarskie pomiędzy dwoma reprezentacyjnymi drużynami śląskimi ligą państwową a ligą śląską. Mecz zakończył się zwycięstwem ligi państwowej 3:2 (2:1). Gra wyrównana przy technicznej przewadze ligi państwowej, dla której bramki zdobyli Wilimowski, Piątek i Peterek, dla ligi śląskiej Bochnia i Piec. Widzów ok. 5000.

Zawody bokserskie Łódź - Bydgoszcz.

W niedzielę, dnia 4 kwietnia br. o godz. 11 min. 30 w sali Resursy Kupieckiej, rozegra miejscowa Astoria towarzyskie spotkanie bokserskie z drużyną Krusche i Ender, której zawodnicy w mistrzostwach bokserskich okręgu łódzkiego zajęli dobre lokaty.

Po chwilowej przerwie, zobaczymy więc w Bydgoszczy po raz pierwszy doskonałą drużynę łódzką. Walki rozegrane zostaną od wagi muszej do ciężkiej.

Pogoń wygrywa turniej piłkarski we Lwowie.

Lwów. W czasie świąt wielkanocnych rozegrany został we Lwowie międzyklubowy turniej piłkarski przy udziale drużyn: Pogoni, Czarnych, Hasmonei i Ukrainy.

Ostateczna klasyfikacja turnieju przedstawia się następująco: 1) Pogoń, 2) Ukraina, 3) Hasmonea, 4) Czarni.

TKS zwycięża PPW 2:0 (0:0).

Grudziądz. W meczu towarzyskim rozegranym w drugie święto na boisku miejscowym, TKS zwyciężył PPW 2:0 (0:0). Przebieg zawodów na ogół nieciekawym. Sędziował dobrze p. chor. Cichaczewski. W przedmeczcu Wisła I zwyciężyła drugą drużynę PPW 3:0 (1:0).

Berlińscy piłkarze remisują w Łodzi.

Łódź. W Łodzi w czasie świąt odbyła się tylko jedna poważniejsza impreza, mianowicie mecz piłkarski pomiędzy niemieckim Union Oberschoeneweide a Łódzką Wodą, które zgromadziły ponad 3.000 widzów, zakończyły się wynikiem remisowym 1:1 (0:0).

Mistrz Polski bije węgierską Nemzeti 5:3.

Katowice. W drugi dzień świąt rozegrano w Wielkich Hajdukach wobec 7.000 widzów międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Polski Ruchem a węgierską drużyną Nemzeti. Zwyciężył Ruch w stosunku 5:3 (2:2).

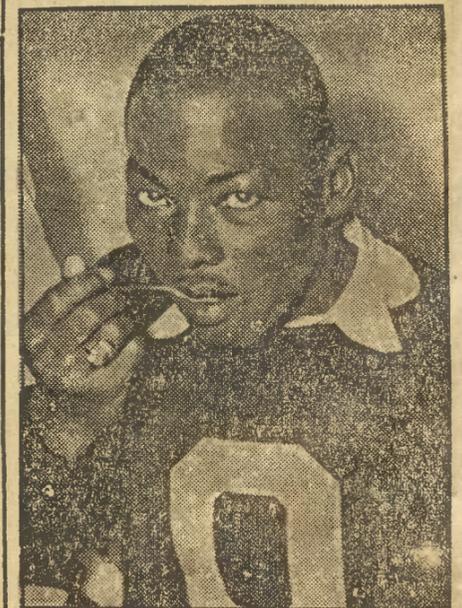
Berlińscy piłkarze przegrywają w Poznaniu.

Poznań. Pierwszego dnia świąt na boisku Warty rozegrane zostało spotkanie towarzyskie pomiędzy Wartą poznańską a berlińską drużyną piłkarską Union Oberschoeneweide, zakończone zwycięstwem Warty w stosunku 4:2 (0:1). Goście zaprezentowali się jako dość przeciętny zespół.

O mistrzostwo B-klasy.

W święta rozegrano na boisku Świtły nast. mecze o mistrzostwo B-klasy: Ciszewski — Gryf II 3:2 (1:1). Polonia II — Astoria 5:2 (2:0).

Skoczek — bokserem.



W finałach mistrzostw bokserskich Stanów Zjedn. mistrzostwo w wadze ciężkiej zdobył murzyn Albritton. Jest on znanym skoczkiem. Na olimpiadzie zdobył w tej dziedzinie srebrny medal.

Wysokie zwycięstwo Bydgoszczy nad Grudziądem w boksie 11:5.

Po raz pierwszy rozegrane zostały międzymiastowe zawody pięściarskie Bydgoszcz — Grudziądz w Grudziądzu o nagrodę wędrowną prezydenta miasta Grudziądz. Spotkanie to przyniosło łatwe i zasłużone zwycięstwo bydgoszczan, u których znać pracę trenerów p. Stempniaka i Kugacza.

Drużynę gości powitał przewodniczący sekcji wychowania fizycznego Miejskiego Komitetu p. prof. Odyja, a w imieniu miasta Bydgoszczy przemawiał p. mgr Zakrzewski.

Poszczególne walki dały następujące wyniki:

Waga musza: Dulka (Gr.) — Wypijewski (B.). Z powodu nadwagi Dulki Wypijewski zdobywa dwa punkty walkowerem. W spotkaniu towarzyskim zwyciężył Dulka w trzecim starciu przez techniczne k. o., ponieważ Wypijewski nadwerżył sobie staw nadgarstkowy i nie mógł dalej walczyć.

Waga kogucia: Nowakowski (Gr.) — Borowicz (B.). Walka wyrównana. Zwycięzcą ogłoszony został Nowakowski.

Waga piórkowa: Burchardt (Gr.) — Rinke (B.). Rinke — doskonały technik — bawi się z surowym Burchardtem. W trzeciej rundzie poszedł grudziądzanin do 9-ciu na deski, przetrwał jednak do końca. Wysokie zwycięstwo Rinkego.

Waga lekka: Kowalski (Gr.) — Dorsz (B.). W pierwszej rundzie Dorsz, operujący bardzo ładnymi prostymi, lekko przeważa. Druga runda wyrównana, w trzeciej minimalna przewaga Kowalskiego, nacierającego stale naprzód. W tej rundzie otrzymał Dorsz napomnienie zupełnie niesłusznie. W spotkaniu międzymiastowym wynik remisowy. Ponieważ walka ta była równocześnie spotkaniem finałowym o mistrzostwo okręgu, wskazany być musiał zwycięzca, za którego uznany został Kowalski, operujący bardzo szybkimi ciosami, niekiedy całymi seriami. Była to najpiękniejsza walka zawodów. Dorsz wykazał znaczną poprawę od mistrzostw Pomorza.

Waga półśrednia: Grzechowiak (Gr.) — Nowicki (B.). Dopiero w trzeciej rundzie przeważa lekko mistrz Pomorza Grzechowiak. Nowicki wykazuje z walki na walkę stałą poprawę. Rokujemy mu wielką przyszłość. Zwyciężył zastąpienie, choć nieznacznie Grzechowiak.

Waga średnia: Stube (Gr.) — Urbaniak (B.). Już w pierwszym starciu poszedł Urbaniak kilka razy na deski Stubego. Kiedy i w drugiej rundzie zapoznaje się Stube znowu dwukrotnie z deskami, sędzia przerywa walkę i ogłasza zwycięstwo przez techniczne k. o.

Waga półciężka: Heinrich (Gr.) — Kiciński (B.). Debiut Kicińskiego w reprezentacji miasta wypadł bardzo dobrze. Pokazał on boks na wcale wysokim poziomie, górując wysoko nad słabym technikiem, ale silnym fizycznie Heinrichem. Zwycięstwo Kicińskiego znaczne, nie podlegające dyskusji.

Waga ciężka: Lutobarski (Gr.) — Lukowski (B.). Walka na niskim poziomie. Zwyciężył przez k. o. w trzecim starciu Lukowski. Już pierwszą rundę skończył Lutobarski zamroczony.

Po skończonych walkach prezydent m. Grudziądz wręczył reprezentacyjnej drużynie Bydgoszczy nagrodę wędrowną swego imienia.

W ringu sędziował, udzielając zbyt pochopnie ostrzeżeń i napomnień zawodnikom bydgoskim, p. Czerniak z Grudziądz.

Konferencja sportowo-prasowa w Bydgoszczy.

Zapowiedziana druga z kolei konferencja prasowa odbędzie się w sobotę, dnia 3 kwietnia br. w sali Rady Miejskiej w Bydgoszczy przy ul. Farnej. Początek o godz. 11.30.

Porządek obrad:

1. Zagajenie — kierownik Okręgowego Urzędu WF. i PW.
2. Wyświetlenie filmu sportowego — dyrekcja P. A. T. oddz. Toruń.
3. Referat nt. „Prasa na usługach propagandy kultury fizycznej” wygłosi p. Józef Kołodziejczyk, red. dz. sportowego „Dziennika Bydgoskiego”.
4. Odczyty: a) „Sporty wodne i ich znaczenie społeczne” kpt. Rutkowski Jan kdt. Okr. WF. w Toruniu, b) „Czy propagować turystykę lądową i obozownictwo?” kpt. Niwiński Leopold kdt PW. w Świeciu.
5. Referat: a) Miesiąc propagandy ośrodków WF., b) Pomorskie Zawody Sportowe — kierownik Ref. Wysz. O. U. WF. i PW. DOK. VIII.
6. Wolne głosy.
7. Pokaz badań lekarskich w poradni sport. lek. Miejskiego Ośrodka WF. w Bydgoszczy.
8. Zakończenie.

PP. Redaktorzy sportowi oraz delegaci poszczególnych związków WF. i sportowych zgłoszą piśmienną deklarację uczestnictwa do Okręgowego Urzędu WF. i PW. w Toruniu, w terminie do dnia 1 kwietnia br., a to celem wystawienia odpowiedniej niżki kolejowej, która zostanie przesłana bezpośrednio zainteresowanym.

Na punkty sędziował dobrze i sprawiedliwie p. Lewicki z Torunia.

Przed powyższymi zawodami odbyły się dwie walki finałowe o mistrzostwo okręgu.

W wadze papierowej walczyli Janicki (KPW Bydgoszcz) i Jarmuszewski (WKS Gryf, Toruń) oraz w półciężkiej Karolak (WKS Flota, Gdynia) i Wezner (WKS Gryf, Toruń). Oba walkom należy poświęcić kilka słów.

W papierowej Janicki przeważa przez pierwsze dwa starcia, słabnąc nieznacznie w trzecim. Wykazał dobry poziom techniczny i celnie plasował ciosy — szczególnie proste. Jarmuszewski poza bezmyślnym parciem naprzód i szerokim operowaniem ciosami nie wykazał techniki, którą przede wszystkim chcielibyśmy widzieć na ringu. Widać było tu wzorowanie się na stylu Krzemińskiego. Sędzia punktowy p. Bałewski z Grudziądz, który orzekł wygraną Jarmuszewskiego, nie zna widocznie szkoły pięściarskiej. Zwracamy na to szcze-

gólną uwagę wydziałowi spraw sędziowskich. Takich sędziów nie wolno wystawiać do prowadzenia decydującego spotkania o tytuł mistrza Pomorza, chyba, że chcemy propagować boks, w którym ma odgrywać rolę tylko pięść, a nie akcje przemysłane. Sam atak — parcie tylko naprzód — nie są dostateczną legitymacją dla otrzymania tytułu mistrza. Jarmuszewski po przejściu dobrej szkoły może być pierwszorzędnym pięściarzem. Ale tylko wtedy.

Karolak i Wezner wykazali od ostatniego spotkania poprawę. Walka była znowu typowo remisowa. Zwyciężył Wezner, ponieważ Karolak otrzymał napomnienie. Za co, tego powiedzieć nie możemy, jak zresztą z pewnością nikt z obecnych, gdyż przewinienia żadnego nie zauważyliśmy. Gdyby nie napomnienie, byłibyśmy skłonni przyznać zwycięstwo Karolakowi, który też o mistrzostwo Polski powinien reprezentować barwy Pomorza.

Złot Sokolstwa Polskiego niebywałą manifestacją na Śląsku.

80 proc. zniżki dla uczestników. — Zwiedzanie krainy cza.nych diamentów.

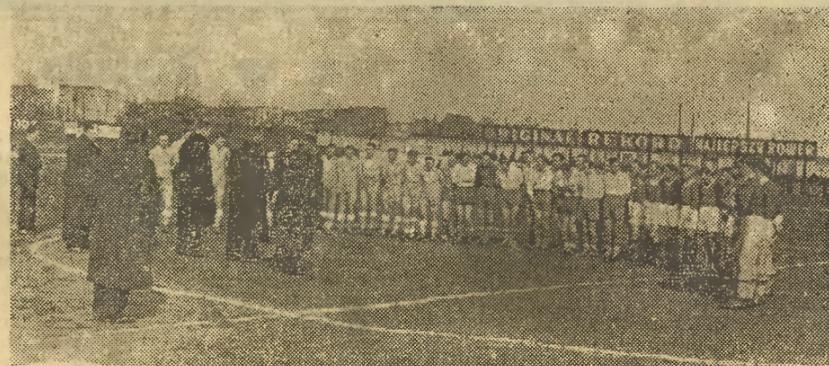
Stolica Śląska, Katowice, przygotowuje się z całą skrupulatnością na przyjęcie kilkudziesięciotysięcznej rzeszy Sokolstwa polskiego, czeskiego, jugosłowiańskiego, amerykańskiego i bułgarskiego. Na czele komitetu honorowego stanął naczelny harcerz druż. Grażyński, wojewoda śląski, prezes organizacji, która wyłoniła się z Sokola. Dzięki uprzejmości prezesa Związku Związków Sportowych i ministra komunikacji p. płk. Ulrycha, który w całej rozciągłości docenia rolę Sokolstwa Polskiego na polu wychowania fizycznego i sportu przyznano zbiorowym wycieczkom 80% zniżki, a dla osób poszczególnych 50%. Wspomniana ulga stanowi poważny plus dla członków Sokola, którym umożliwiono w ten sposób nadzwyczaj tani przejazd na miejsce zlotu. Z Pomorza rusza dwa nadzwyczajne pociągi, a to z Gdyni i Grudziądz. Dokładny czas wyjazdu podany będzie dodatkowo.

Program zlotu przedstawia się następująco: **Sobota, dnia 26 czerwca br.** — przyjazd zawodników i sędziów oraz pokaz ćwiczeń zawodniczych. **Niedziela 27-go czerwca br.** zawody gimnastyczne, lekko-atletyczne, pływackie, kolarskie, strzelec-

kie, tucznicze i gry ruchowe o mistrzostwo Związku. Zawody pięściarskie odbędą się w terminie od 1—2 maja br. w Katowicach. **28 czerwca br. poniedziałek** — ciąg dalszy zawodów i zjazd Sokolstwa. Po południu próby ćwiczeń dla młodzieży, druhen, druhow, tańców narodowych i występów regionalnych. Wieczorem akademii i otwarcie zlotu. **29 czerwca br. wtorek** (święto Piotra i Pawła) próby ćwiczeń, zbiórka wszystkich uczestników, msza św., defilada itd. Po południu występy zlotowe, sztafety druhen i druhow, ćwiczenia masowe, tańce itp. **Następnego dnia** odbędą się **zbiorowe wycieczki autokarami** naokoło Śląska oraz zwiedzanie miasta Katowice, pobliskich kopalń, hut itd. po bardzo przystępnych cenach, względnie bezpłatnie.

Do młodzieży, druhen i druhow apeluje się, ażeby pilnie uczęszczali na ćwiczenia zlotowe i godnie reprezentowali pod względem ilościowym naszą dzielnicę Nadmorską, **dą młodzieży** zaś, która przeczyta ten artykuł, zwracamy się z gorącą prośbą, ażeby przez wstąpienie do organizacji sokolej, umożliwiła realizację tej żmudnej pracy.

HCP przed Polonią w turnieju wielkanocnym w Bydgoszczy.



CZWÓRMECZ PIŁKARSKI W BYDGOSZCZY.

Powitanie drużyn przed zawodami.

(Fo. J. Czarnecki).

BKS Polonia miała naprawdę niezwykłego pecha. W oba dni świąt pogoda była fatalna, wskutek czego na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy zjawilo się niewiele stosunkowo widzów. A szkoda. Turniej piłkarski, zorganizowany przez Polonię, był naprawdę interesującą imprezą. Stanęły do niego cztery drużyny: HCP — mistrz okręgu poznańskiego, Gryf — mistrz Pomorza, Polonia — wicemistrz Pomorza i Brda — mistrz B-klasy. Wyniki są następujące:

Polonia — Brda 2:1 (1:0).

Pierwszy mecz turnieju nie był zbyt interesujący. Polonia w osłabionym składzie z trudem uporała się z przeciwnikiem. Bramki zdobyli: dla Polonii Daniel i Jag-niewski. Dla Brdy — Najdowski. Sędziował p. Żmudziński.

HCP — Gryf 4:3 (1:1).

Był to najciekawszy mecz w turnieju. W pierwszym kwadransie przeważał wybitnie HCP. Przewaga uwieczniona została zdobyciem pierwszej bramki przez Musielaka. Gryf po tym goalu otrząsnął się i zagral bardzo ambitnie do końca meczu. Do przerwy Wierzelewski zdołał dla Gryfu wyrównać. Po przerwie świetny bramkarz Gryfu — Wyczyński wyegzekwował karny

dla Gryfu i przez pewien czas toruńczycy prowadzili 2:1. Z kolei dla HCP wyrównał Mikołajski. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym i trzeba go było przedłużyć dwa razy po 15 minut. W tym okresie HCP zdobył dwie dalsze bramki przez Musielaka i Mikołajskiego, a Gryf jedną przez Wierzelewskiego. Wyrównanie, a nawet zwycięstwo Gryfu wisiało w powietrzu. HCP był drużyną lepszą technicznie, ale Gryf grał ambitniej. Sędziował dobrze p. Dolecki.

Gryf — Brda 7:0 (2:0).

Brda grała bez ambicji. Gryf przeważał na całej linii. Bramki dla zwycięzców zdobyli Frączak, Kamiński (4), Wierzelewski, Ziółkowski. Sędziował p. Konieczka.

HCP — Polonia 3:2 (1:0).

Do przerwy Polonia wyraźnie przeważała. Mimo to za rzut karny, który egzekwował Narożny, HCP zdobyło prowadzenie. Po przerwie HCP, operując charakterystycznymi krótkimi podaniami, zyskał przewagę. W każdym razie Polonia przeciwstawiła się wybitnemu przeciwnikowi bardzo groźnie. Gdyby nie brak wykończenia ataków i hiperkombinacje — Polonia mogłaby mecz wygrać. Dalsze bramki dla gości zdobyli Musielak i Konopa, dla

gospodarzy Daniel i Labenz. Sędziował dobrze p. Konieczka.

*

W efekcie HCP zajął pierwsze miejsce w czwórmeczu przed Polonią, 3) Gryf, 4) Brda.

System gry HCP podobał się bydgoszczanom, a miejmy nadzieję, że i drużyny nasze nauczyły się niejednego od gości.

Ciekawa próba sił w piłkarstwie odbędzie się wkrótce w Bydgoszczy.

Kto jest lepszy — czy zgrana ze sobą drużyna ligowa, czy też team najlepszych graczy, rekrutujących się z różnych drużyn? Oto interesujące zagadnienie, które niejednokrotnie zaprzatało głowę teoretyków piłki nożnej.

Z tego punktu widzenia bardzo ciekawie zapowiada się mecz piłkarski ligowej Warty z teamem Pomorza. Zawody te odbędą się w Bydgoszczy już w najbliższą niedzielę, 4 kwietnia br. o godz. 15-ej na Stadionie Miejskim. Warta, która meczem tym rozpoczyna swój wielki sezon, wystąpi w najsilniejszym składzie. Dla reprezentacji Pomorza mecz ten będzie miał wielkie znaczenie. Kapitan okręgowy wypróbuje swą drużynę przed rozgrywkami o Puchar Polski, w których Pomorze — jak i w roku ubiegłym — chce odegrać niepoślednią rolę. Słowem, ze sportowego punktu widzenia niedzielne zawody będą niezwykle atrakcyjne i niewątpliwie zgromadzą na Stadionie Miejskim rekordową ilość publiczności, stęsknionej za dobrymi imprezami sportowymi.

Walne zebranie Bydgoskiego Klubu Tenisowego.

W dniu 22 bm. odbyło się w Resursie Kucharskiej doroczne walne zebranie BKT przy licznym udziale członków i sympatyków.

W obszernych sprawozdaniach pp. prezesa i kapitana sportowego przedstawiono zebranym całoroczną działalność organizacyjną i sportową Klubu. Po zapoznaniu się z stanem kasowym udzielił zebrani ustępującemu zarządowi absolutorium, po czym przystąpiono do wyborów:

Do zarządu weszli ponownie jednogłośnie: p. A. Schneidrowski — jako prezes, p. Ig. Grześkowiak — jako sekretarz, p. L. Bejgerowska — jako skarbnik, p. B. Dudziński — jako kapitan sportowy, p. W. Zieliński — jako zastępca.

W dowód uznania wieloletniej pracy organizacyjnej i sportowej uchwalono nadać p. Grześkowiakowi dyplom uznania.

Mając na uwadze trudną sytuację materialną społeczeństwa, przeprowadzono uchwałę w kierunku obniżenia opłaty wpisowej do wysokości 3 zł, aby w ten sposób umożliwić szerszym kręgom sympatyków białego sportu, wstąpienie do Klubu.

BKT. posiada 5 kortów przy V śluzie, zaopatrzonych dostatecznie w potrzebny sprzęt tenisowy. W r. bieżącym przystępuję do Polskiego Związku Lawn-Tenisowego i wzięcie udział w drużynowych Mistrzostwach Polskich i innych turniejach.

Ewtl. zgłoszenia nowych kandydatów przyjmuje p. Grześkowiak zam. przy ul. Pomorskiej nr. 54.

Otwarcie sezonu zostanie zakomunikowane w prasie.

Sport spadochronowy.

Z początkiem wiosny rozpocznie się kurs skoczków spadochronowych (pod kierownictwem instr. spadochronowych).

Kurs obejmować będzie — wiadomości teoretyczne z zakresu: 1) meteorologii, 2) sportu spadochronowego, 3) fizjologii skoku, 4) spadochron i jego budowa, 5) konserwacja spadochronu, 6) kinematyka i 7) obliczanie. Kurs praktyczny obejmuje: przedwstępne ćwiczenia z trapezu, zapoznanie się z spadochronem ćwiczebnym, składanie i rozkładanie spadochronu i 10 skoków z wieży spadochronowej.

Jeden kurs trwać będzie około 2 tygodnie. Kandydaci, ukończywszy powyższy kurs otrzymają świadectwa I kat. skoczka spadochronowego i mają prawo do noszenia odznaki I kat. skoczka spadochronowego. O mającym się odbyć kursie II i III kat. (obejmującym skoki z balonu i samolotu) zawiadomi Obwód zainteresowanych w swoim czasie.

Pierwszeństwo na kurs spadochronowy mają przedpoborowi. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Obwodu Miejskiego LOPP, ul. Konarskiego 5 a, tel. 36-70, przy czym należy do zgłoszenia dołączyć: 1) zezwolenie rodziców, 2) życiorys, 3) legitymację członkowską LOPP.

Wysokość opłaty za kurs podamy później.

Wszyscy kandydaci przejdą odpowiednie badanie lekarskie w poradni sportowej Miejskiego Komitetu WF. i PW.

Dokładny termin rozpoczęcia kursu podamy kandydatom w swoim czasie.

Świetny wynik skoczka amerykańskiego.

Nowy Jork. Murzyn amerykański Mel Walker uzyskał w skoku wznwyż wspaniały wynik 2,075 m, a więc zaledwie o pół centymetra gorszy od rekordu świata.

Znów nieudały atak komunistów

Komunikat powstańców.

Paryż, 30. 3. (PAT). Havas donosi z Avila (po stronie powstańczej): Wczoraj wieczorem na froncie Siguenza wojska rządowe usiłowały zająć wzgórze La Cruz, w pobliżu szosy Aragońskiej, które umożliwia łatwy dostęp do szosy i było silnie umocnione przez powstańców. Do natarcia użyto **ważnych sił**, przy czym zaatakowano wzgórze od czoła i z obu skrzydeł. Na skrzydłach operowały oddziały pancerne. Natarcie czołowe prowadzone w kilku falach zostało **łatwo odparte przez powstańców za pomocą broni maszynowej**. Natarcie skrzydłowe również się nie udało, ponieważ czołgi ugrzęzły w rozmokłym terenie i z trudnością powróciły na stanowiska wyjściowe. Artyleria powstańcza **uszkodziła 3 czołgi**.

Wojska rządowe usiłowały wówczas posunąć się pod wzgórze przez zagajnik, lecz powstańcy, dopuściwszy przeciwnika na bliską odległość, **zdzielił go ogniem**. Wojska rządowe dopiero w nocy definitywnie wycofały się na stanowiska wyjściowe, **pozostawiając na przedpolu wielu zabitych i rannych**.

Salamanka, 30. 3. (PAT). Komunikat głównej kwatery powstańczej: Na froncie północnym wojska powstańcze zajęły **ważną pozycję na odcinku Salamocha**. Na froncie Avila lekka kanonada. Na różnych odcinkach przeszło na stronę wojsk powstańczych **46 milicjantów rządowych**. Na odcinku Soria atak przeciwnika na Lacruz został odparty z ciężkimi stratami dla nacierających.

Na froncie madryckim przeszedł na stronę wojsk powstańczych **porucznik, sierżant i 5 milicjantów**. Na froncie południowym na odcinku Grenady ataki wojsk rządowych na El Conjuero i Orgiva zostały **odparte**. Przeciwnik pozostawił na polu wielu zabitych.

Msze święte w okopach.

Salamanka, 30. 3. (PAT). Gen. Franco z rodziną obecny był wczoraj na uroczystym nabożeństwie wielkanocnym w katedrze w Salamance. W wojskach powstańczych uroczystości obchodzono święta wielkanocne na całym froncie. Na niektórych odcinkach od-

prawiano Mszę św. w odległości 30 m od stanowisk rządowych, wznosząc modły o wyzwolenie Hiszpanii.

Powstańcy zaatakowali statek z węglem.

Paryż, 30. 3. (PAT). Agencja Havasa donosi z Bayonne: Około godz. 2 nad ranem statek hiszpański „Mar Caspio”, płynący z New Castle z ładunkiem 2.000 ton węgla, został **zaatakowany na wo-**

dach terytorialnych francuskich na wysokości Cap Breton przez dwa statki powstańcze. Trafiony 15-ma pociskami „Mar Caspio” **osiadł na mieliźnie**. Okręty powstańcze ostrzelały statek z karabinów maszynowych, lecz nikt z 34 ludzi załogi nie ucierpiał.

„Mar Caspio” znajduje się w trudnej sytuacji i przypuszczalnie nie da się go uratować. Istnieje obawa, że zatonie podczas wieczornego przypływu.

Gdy czerwoni się cofają.



Czerwone wojska hiszpańskie, cofając się przed natarciem gen. Franco na drodze Soria-Guadalajara zerwały za sobą most na rzece Jirueque koło Henares.

Okrutne morderstwo pod Golańczą.

Były więzień zabił córkę ceglarza.

Wagrowiec. Niezwykle okrutnego morderstwa dokonano w dniu 25 bm. przed południem na osobie **Antoniny Cichowiczówny**, córki ceglarza, w **Bogdanowie koło Golańcza** (pow. wagrowiecki).

W czasie, gdy domownicy udali się do kościoła na nabożeństwo, do mieszkania Ci-

toninę Cichowiczównę, pozostała w domu dla pilnowania gospodarstwa.

Zbrodniarz **splądrował całe mieszkanie**, a ponieważ nie znalazł nic wartościowego, zabrał tylko **pół funta kiełbasy, funt masła i 4 pomarańcze**, po czym zbiegł w niewiadomym kierunku.

Można sobie wyobrazić przerażenie domowników, gdy po przybyciu z kościoła znaleźli w izbie strasznie zmasakrowane zwłoki kobiety. Natychmiast powiadomiono o morderstwie miejsc. posterunek PP., który z kolei zwrócił się do wydziału śledczego PP. w Bydgoszczy. Na miejsce zbrodni przybył wywiadowca policyjny ze słynnym psem pol. „Galką”. Podjęte poszukiwania nie doprowadziły dotąd do ujęcia zabójcy.

Prawdopodobnie zbrodni tej dokonał 52-letni **Józef Leśniewczyk**, wypuszczony z więzienia w Wagrowcu, gdzie odsiadywał 4-letnią karę za zabójstwo i kradzież roweru. Ekskwizycja widziano tego dnia w Bogdanowie i to naprowadza na jego ślad. Dochodzenia trwają.

TRUSKAWIEC-ZDRÓJ

Tani

sezon wiosenny

od 1 kwietnia

(5899)

chowiczów wkraśli się nieznanymi osobnikami, który najpierw **wystrzelał z rewolweru**, a następnie **uderzeniem siekiery w głowę** zamordował w bestialski sposób 36-letnią An-

Bojkot towarzyski adwokatów - żydów w Gdyni.

Lamenty żydowskie nad skutecznością solidarnego bojkotu towarzyskiego

Koło Adwokatów Polaków w Gdyni ogłosiło na początku roku ubiegłego bojkot towarzyski adwokatów-żydów. Dowodem solidarnej postawy adwokatów Polaków w Gdyni jest zdenerwowanie okazywane przez żydów gdyńskich, które znalazło oddźwięk w prasie żydowskiej. Żydowski „Nasz Przegląd” w nr. 85, przyznający niezwykle solidarne zachowanie się adwokatów Polaków, tak lamentuje na temat bojkotu:

„Gdyńska palestra, jak wiadomo pierwsza wprowadziła paragraf aryjski, jeżeli chodzi o życie towarzyskie i zawodowe, na tutejszym terenie wprowadzono w życie zasady bojkotu koleżeńckiego.

— Sytuacja nasza wydaje się — mówi informator — wprost niezrozumiała dla obserwatora z boku. My, niestety, przyzwyczailiśmy się już do wszystkiego. Ogółem w

Gdyni jest 35 adw., z tego żydów siedmiu. Jesteśmy bojkotowani w najbardziej uchybiającej zasadom współżycia kulturalnego sposób, przez kolegów adwokatów Aryjczyków. Najbardziej jaskrawymi wyrazami bojkotu jest zakaz witania się, który wpływa z zakazu utrzymywania stosunków towarzyskich i koleżeńskich. A więc nigdy nie mówimy do siebie, — tj. my, żydzi z adwokatami Aryjczykami: „Dzień dobry”, ani „Dowidzenia”.

Nie kłaniamy się sobie. Jeżeli adwokat żyd idzie ulicą z żoną i spotyka na przykład adwokata chrześcijanina, z którym utrzymywał najbardziej zażyłe stosunki, ten w żadnym razie nie ukloni mu się, lecz w najlepszym wypadku odwraca się. W sądzie rozmawiamy ze sobą o sprawach, idziemy sobie na rękę we wszystkim, o ile tego wymaga sprawa lub interes klienta, lecz

Zakłady ogrodnicze B. Hozakowski - Toruń

Skr. p. nr 1 Telefon nr 2192

polecają:

drzewka i krzewy owocowe, ozdobne, róże, klacza, cebulki kwiatowe i wszelkie inne rośliny.

Specjalność:

(6487)

róże dale, gladiole, cyklameny, byliny

UWAGA! Katalog wysyłam bezpłatnie

nie witamy się, nie żegnamy się ze sobą, nie mówimy do siebie „kolego” albo „panie mecenasie”, a tylko per „pan”.

— Czy wszyscy adwokaci Polacy stosują te same metody, czyżby nie znalazł się wśród światłego stanu palestry nikt, który się wyłamał z pod tych zasad, zdawałoby się wprost nieprawdopodobnych w stosunkach ludzi cywilizowanych, o wyższym wykształceniu.

— Nikt! — z goryczą odpowiada nasz rozmówca, — są nawet koledzy stamtąd strony, którzy, jak mi wiadomo, ubolewają nad tym stanem rzeczy, a mimo to nie mają odwagi, w obawie, że sami zostaną zbrojkotowani, powiedzieć „dzień dobry” kole-dze-żydowi.

Rozmowa nasza przechodzi na temat głośnej sprawy adwokata R., który został oskarżony do sądu przez jednego adwokata i przez aplikanta za to, że gdy mu się nie odklonił, powiedział — Niech się pan uważa za spoliczkowanego. — Adwokat Rozen-thal zresztą chrzczony od urodzenia żyd, został w pierwszej instancji surowo skazany za obrazę, dopiero w sądzie odwoławczym złagodzone mu karę, uznając jednak, że dopuścił się obrazy.

— Nie solidaryzowaliśmy się z kolegą p. Rozen-thalem — odpowiada nasz rozmówca. Przyjechał do Gdyni i złożył wizyty powitałne wszystkim kolegom Polakom, pomijając żydów. Chciał wderzeć się w — chciał przylgnąć do obozu ludzi, przecież nie obchodzi w rezultacie wiara, a tylko „aryjska babka”. To też nie pomogło lizusostwo. Wkrótce po zainstalowaniu się w Gdyni i on znalazł się na czarnej liście „ludzi wyklętych” i koledzy aryjczycy przestali się z nim witać i utrzymywać stosunki koleżeńskie. Los takiego renegata nie może nas bliżej obchodzić.

Rozmowa nasza zostaje przerwana, zbliża się bowiem do mego informatora pan w todze.

— Czyżby pan nie zgodził się na odroczenie dzisiejszej sprawy — pada pytanie. Mój rozmówca odpowiada; przez kilka minut toczy się ożywiona wymiana zdań. Bez słowa pożegnania adwokat w todze odchodzi.

Należy oczekiwać, że stopniowo adwokatura w całej Polsce pójdzie za przykładem adwokatury gdyńskiej, która z wielkim wysiłkiem broni czystości naszego „okna na świat” i polskości palestry w naszym porcie.

Starcie zbrojne w Mandzurii.

Tokio, 30. 3. (PAT). Z kół wojskowych komunikują, iż w północnej części Mandzurii w czasie starcia wojsk japońskich z **oddziałem 500 uzbrojonych bandytów**, zginął **kapitan i 19 żołnierzy**. Starcie nastąpiło w okolicach miasta Ilan nad brzegiem Sungari, leżącym w odległości 256 km. od Charbinu, które bandyci **napadli w dniu 26 marca**.

Plany ks. Windsoru.

Paryż, 30. 3. (PAT). Agencja Havasa donosi, że ks. Windsoru ma zamiar pozostać w Austrii do końca kwietnia, po czym **uda się do Francji, gdzie ma się odbyć jego ślub z p. Simpson**.

Pod koniec maja młoda para uda się powtórnie do Austrii, gdzie zamieszka w Karyntii, w zamku Wasserleonburg.

Czworaczki.

Londyn, 30. 3. (PAT). Pewna kobieta w m. Stoke Newington powiła **czworaczki, trzy córki i jednego syna**. Jedna z córek zmarła natychmiast, syn w 12 godzin później, pozostałych **dwoje dzieci żyje**.

Tajemnicze włamanie

do gabinetu sekretarza min. Becka.

Berlin, 30. 3. (Tel. wł.) Jak donoszą z Cannes, w hotelu, w którym zamieszkuje polski minister spraw zagranicznych p. pułk. Beck, dokonano w wczorajsze drugie święto Wielkiejnocy **tajemniczego włamania do gabinetu, zajmowanego przez sekretarza min. Becka**.

„Złodziej” przeszukał walizki, czy jednak zabrał jakieś ważne dokumenty **dotąd nie wiadomo**. O tajemniczym włamaniu natychmiast poinformowano policję.

Kulturkampf.

Berlin, 30. 3. (PAT). Podczas nabożeństw w niedzielę Wielkanocną z ambon kościołów katolickich Berlina powiadomiono ludność o krokach podjętych przez biskupa berlińskiego hr. Preysinga u kompetentnych władz w sprawie **ostatnich zarządzeń, zagrażających egzystencji szkół katolickich w Berlinie**. Wystąpienie to, jak stwierdza z ubolewaniem komunikat biskupa Preysinga, **nie odniosło dotychczas skutku**.

Po Mszy pontyfikalnej w katedrze św. Jadwigi, gdzie również odczytano powyższy komunikat biskupa Preysinga, tłumy wiernych **zgotowały manifestację na cześć wychodzących z Kościoła berlińskich zwierzchników kościelnych**, wznosząc okrzyki „Hech” i „Heil”.

Twoje radio działa gorzej?

Zadzwoń pod nr. 1225.

5413) Nasz technik zbada odbiornik i lampy (niezależnie od marki) **bezpłatnie** u Ciebie w domu. Poradzi, jak poprawić odbiór.

„ODEON” wł. J. Dziembowski
Bydgoszcz, Dworcowa 3, telefon 122 5

Kronika telegraficzna.

W odkrywcę węglowej w Nivce uległ zatruciu wydobywającym się gazami węglowymi robotnik Piotr Kwinto, ponosząc śmierć na miejscu. W kopalni towarzystwa rodzickiego w Grodźcu uległo wypadkowi podczas pracy dwu górników, którzy odnieśli rany.

W Łodzi odbył się zjazd delegatów towarzystw opieki nad zwierzętami, który uchwalił utworzenie ogólnopolskiego Związku Opieki nad Zwierzętami z siedzibą w Warszawie. Do związku ogólnopolskiego przystąpiły towarzystwa opieki z Warszawy, Łodzi, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Katowic itd.

— Samolot, należący do linii transkontynentalnej, lecąc z New Yorku rozbił się w pobliżu Pittsburga. 13 osób zginęło w katastrofie, w tym 10 pasażerów i 3 ludzi obsługi.

Zgon muzyka-kompozytora. W Krakowie zmarł, przeżywszy lat 58, ś. p. Bolesław Maczyński, muzyk-kompozytor, b. profesor Instytutu Muzycznego. Ś. p. Bolesław Maczyński, jako muzyk-kompozytor był autorem ilustracji muzycznych do dzieł teatralnych Wyspiańskiego oraz opery „Królewicz Jaszczur”. Poza twórczością i pracą muzyczną zajmował się również publicystyką.

Karkołomna jazda.

Wypadek na szosie Wejherowo—Gdynia.

W święta wielkanocne wydarzyła się w Wejherowie katastrofa motocyklowa, która pociągnęła za sobą niebezpieczne poranienie motocyklisty.

W kierunku Gdyni jechał z szybkością 90 km na godzinę motocyklista Celiński. Na mokrej jezdni motocykl zarzucił. Motocyklista siłą impetu wyleciał na odległość 5 metrów, koziołkując po jezdni i uderzając głową w krawężnik chodnika. W stanie bardzo ciężkim z pękniętą czaszką i wstrząsem mózgu przewieziono Celińskiego do szpitala.

Składajcie ofiary

na pomoc zimową dla bezrobotnych

na konto „Pomoc zimowa” do Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy, względnie Banku Związku Spółek Zarobkowych, Oddział w Bydgoszczy. 1833

Kronika radiowa.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

W środę 31 marca nadany zostanie z Tononia i Warszawy koncert solistów. Przed mikrofonem warszawskim wystąpi Stanisław Znicz, który przy akompaniamentie prof. Ludwika Ursteina wykona pieśni Umberto Giordano, Wagnera i Czajkowskiego. Prof. Tadeusz Kowalski wykona na wiołonczeli w studio Rozgłośni Pomorskiej przy akompaniamentie fortepianowym prof. Ireny Kurpisz-Stefanowej elegię Gabriela Fauré, Antoniego Dworzaka, melodię cygańską i Granadosa intermezzo. Koncert solistów nadany zostanie o godz. 17,15.

O godz. 19,00 Władysław Bracki, dyrektor Teatru Ziemi Pomorskiej recytować będzie fragment z „Międzymorza” Stefana Żeromskiego, przedstawiający tragiczne zmagania rybaka kaszubskiego z okrutnym żywiołem.

2 kwietnia o godz. 8,00 nadaje Toruń audycję dla szkół w opracowaniu mgr. Heleny Jeske-Choińskiej. Tematem audycji Pomorza — jego wspaniała przeszłość, dzieje walki z najeźdźcami, jego piękno, charakterystyka przyrody pomorskiej, rzeźby terenowej, zabytków, budownictwa, przedmiotów sztuki, zajęcia ludu. W treściwym skrócie młodzież szkolna zapozna się z wszystkim, co stanowi o wartości i pięknie Pomorza, z tym co należy poznać i pokochać.

O godz. 17,00: Marian Sydow przedstawi piękno krajobrazu pomorskiego. Omówi on w pogadance swej główne szlaki turystyczne Pomorza, które poprowadzą turystę przez najpiękniejsze i najbardziej godne widzenia okolice Pomorza. Prelegent w kilku ciekawych skrótach scharakteryzuje walory turystyczne Pomorza i zachęci do ich poznania.

O godz. 20,00: usłyszymy na fali ogólnopolskiej koncert orkiestry marynarki wojennej z Gdyni. Koncert rozpocznie się hejnałem morskim kompozycji dyrygenta A. Dulina. W dalszym programie: uvertura do opery „Duch wojewody” Grossmana, wiązanka pieśni legionowych, kujawiaki Kaczyńskiego, chłopskie obertasy Brzezińskiego, marsz kaszubski Nowowiejskiego.

Pod Szczecinem burza śnieżna a pod Monachium uprawiano sporty zimowe.

Berlin, 30. 3. (PAT). Podczas świąt Wielkanocnych panowała w większej części Niemiec zmienna, przeważnie chłodna pogoda. Ze Szczecina i okolicy donoszą, że w sobotę w nocy szalała tam gwałtowna burza śnieżna. Na drogach w śniegu ugrzęzły liczne samochody. Zawierucha zerwała szereg przewodów oświetleniowych i telefonicznych, przycinając w niektórych miejscowościach wszelkie połączenia. W Stralsundzie przerwana została ko-

munikacja tramwajowa. Również w ruchu kolejowym zanotowano poważne zakłócenia.

Z Monachium komunikują, że podczas świąt panowała tam pogoda zimowa. Stolica Bawarii pokryta była śniegiem przy lekkim mrozie. 12.000 mieszkańców i turystów udało się w góry dla uprawiania sportów zimowych. W najwyższych miejscowościach zanotowano 9 do 14 stopni mrozu.

Znowu wypadek samochodowy na szosie pod Laskowicami.

Świecie, n. W. (t) Co dopiero donosiłmy o katastrofie auta ciężarowego p. Chmary ze Świecia na szosie laskowicko-oskiej, gdzie auto uległo kompletnemu rozbiciu a dwóch pasażerów przewieziono do szpitala, kiedy znowu należy zanotować wypadek samochodowy na tej samej szosie, lecz na odcinku między Sulnowem a Laskowicami.

Otóż w kierunku Osia jechało auto osobowe przemysłowca p. Mariana Kubiczy z Osia, które w pewnej chwili miało mijać grupę idących osób, kiedy nagle z za tej grupy wyjechała rowerem jakaś kobieta i przy mijaniu idących upadła na ziemię. Podnosząc

się szybko z jezdni, kobieta zamiast usunąć się na bok, biegła wprost pod koła nadjeżdżającego auta. Kierowca, chcąc uniknąć nieszczęścia, skręcił w ostatniej chwili silnie w bok i wpadł na drzewo. Kobieta mimo to jednak doznała uderzenia przez samochód i odniosła złamanie prawego ramienia. Ten sam samochód przewiózł ją natychmiast do szpitala w Świeciu. Kobieta ta nazywa się Maria Wilkowska i pochodzi ze Starego Miyna pod Nowem.

Pasażerowie auta nie odnieśli żadnego szwanku jak i samochód nie doznał poważniejszych uszkodzeń.

Fatalny stan sowieckiego kolejnictwa.

Saratow. (BAK). Za korespondentem „Izwestii”: Kluczowa kolej Riazkańsko-Uralska jest w stanie zupełnej dezorganizacji. Rozkład jazdy przestał zupełnie istnieć. Przejazd towarowego wagonu spadał do 60 km na dobę (!!). W dwu ubiegłych miesiącach nie odeszło ponad 200 pociągów (!) z powodu braku wagonów, a na linii nagromadziło się i zablokowało tory... 6000 zbytecznych wagonów. Zarządzenia Komisarza Kaganowicza przestały być wykonywane. Naczelnik Kawtaradze i jego podwładni kpią sobie z zarządzeń sowieckiej władzy. Ilość katastrof zwiększyła się pięciokrotnie. Ciągnięcia nie zatrzymują się na stacjach. Władze nadzorcze nie wiedzą absolutnie nic co się dzieje w warsztatach, na stacjach i na linii.

Między saratowskie zawałone są mąką, która ulega zniszczeniu, zaś lud-

ność obsługiwanych terenów cierpi na brak chleba.

Oj, ci „trockiści”, ci „trockiści”...

Jubileusz ks. prob. Paluchowskiego w Wierzchucinie.

Program obchodu 25-lecia pracy duszpasterskiej ks. prob. Paluchowskiego w Wierzchucinie Królewskim w dniu 1 kwietnia br. (w czwartek), jest następujący: uroczyste nabożeństwo o godz. 10 w kościele parafialnym, po nabożeństwie akademii w sali p. Szrajdy: 1) składanie życzeń ze strony przewodniczącego komitetu p. P. Szewsa i wręczenie upominku, 2) śpiew chóru kościelnego, 3) życzenia ze strony przedstawicieli władzy państwowej, 4) życzenia towarzystw, 5) szkoły (deklamacje, śpiew), 6) śpiew i monologi (młode Polki i młodzież męska). Po akademii bankiet składkowy.

PROGRAMY RADIOWE

Sroda, 31 marca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”
6,33: Gimnastyka. 6,50: Muzyka (płyty). 7,15: Dziennik poranny. 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03: Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 12,40: Dziennik południowy. 12,50: „Tyrania gościnności” - pogadanka (ze Lwowa). 15,00: Wiadomości gospodarcze. 16,10: „Świąteczne odwiedziyny” — obrazek słuchowskiowy dla dzieci w opracowaniu Wandy Achremowiczowej (z Wilna). 17,00: Odczyt. 17,15: Koncert solistów. Wykonawcy: Stanisław Znicz — śpiew (Warszawa), akomp. prof. L. Urstein. Tadeusz Kowalski — wiołonczela (Toruń). Akomp. Irena Kurpisz-Stefanowa. 17,50: „Chaos i ład wewnętrzny” — „Rozmowa z przyjacielem” — przeprowadzi prof. Tad. Kotarbiński. 18,00: Wiadomości sportowe. 18,50: Przegląd wydawnictw rolniczych. 19,00: „Międzymorze” — Stefana Żeromskiego (fragment recyt. Wł Bracki) z Torunia. 20,35: Chwila biura studiów. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Pogadanka aktualna. 21,00: „Opowieść o Cyprianie” — wieczerz XIII. „Harmonia Chopina” w oprac. Juliusza Kaden-Bandrowskiego. Przy fortepianie prof. Zbigniew Drzewiecki. 21,45: Eksperymentalny teatr wyobraźni: słuchowisko historyczno-literackie „Dwie Marie” Juliusza Słowackiego i Fryderyka Schillera. Radiofonizacja i reżyseria Wacława Radulskiego (z Krakowa). 22,25: Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udziałem „Czwórki radiowej”.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacji. 7,30: Muzyka z płyt. 13,00: Zespoły i soliści (płyty). 15,15: Koncert reklamowy. 15,35: Wiadomości społeczne. 15,40: Muzyka fortepianowa (płyty). 16,00: „Święta na wybrzeżu - felieton. 16,30: Muzyczka przy kawie (płyty). 17,15: Koncert solistów. Wykonawcy: Stanisław Znicz (śpiew) Warszawa; akomp. prof. L. Urstein. Tadeusz Kowalski (wiołonczela) Toruń. Akomp. Irena Kurpisz-Stefanowa. 18,20: Marsze (płyty). 18,45: Program na jutro. 19,00: „Międzymorze”, fragment Stefana Żeromskiego — recytuje Władysław Bracki (program ogólnopolski). 19,20: „Wiosna” — audycja s'owno-muzyczna w opr. Tadeusza Szelażaka i Józefa Nowakowskiego — w wyk. chłopców szkoły powszechnej nr 5 w Toruniu. 19,50: Z operetek i filmów dźwiękowych (płyty).

ZAGRANICA.

Bruksela flam. 19,30: Muzyka lekka. Budapeszt. 19,00: Solo na flecie. Deutschlandsender. 20,45: Koncert symf. Sztokholm. 20,00: „Zmierzch” — audycja muzyczna. Tułuz. 20,50: Wielki wieczór muzyczny. Berlin. 21,00: „Niespodzianki primaaprilisowe”, wesoly wieczór. Lipsk. 21,00: Radiokabaret. Berlin. 22,30: Muzyka lekka i taneczna. Frankfurt. 22,30: Muzyka kameralna. Tułuz. 22,45: Pół godziny Paryża. Wrocław. 22,30: Koncert nocny. Deutschlandsender. „Prosimy do tańca”. Monachium. 23,00: Koncert rozrywkowy. Droitwich. 24,00: Muzyka taneczna. Sztuttgart. 24,00: Koncert nocny.



Konkurs na wynalazki specjalne na Targach Poznańskich.

Tegoroczny konkurs wynalazków na Targach Poznańskich wywołał ogromne zainteresowanie wynalazków. Przyczyną jest tu nie tylko fakt wysłania wynalazków premiowanych przez jury na Wystawę Wynalazków w Paryżu, lecz również zainteresowanie się działem przez szereg najpoważniejszych w Polsce czynników i poparcie, jakim w miarodajnych kołach cieszy się ten dział. M. in. np. Polskie Radio ustaliło konkurs na odbiornik radiowy, Powołany Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych ustalił konkurs na środki przeciwpożarowe itp. Do działu tego wpływa ogromna ilość zgłoszeń. Ze względu na akcję tą, mającą na celu wzmożenie wynalazczości polskiej, która jest sprężyną postępu, a przeto i konsumpcji, inicjatywa Targów Poznańskich cieszy się poparciem najpoważniejszych w państwie czynników.

Mur lodowy na Depce.

Puck. (PAT). Na wielkiej mieliźnie zatoki kuśnickiej w Depkach, ciągnącej się od Kuźnicy na Helu do Rzucewa na Kępie Puckiej, spływający lód z zatoki osiadł, tworząc zwały lodowe olbrzymich rozmiarów, dochodzące do wysokości 10 mtr. Zdaleka odnosi się wrażenie, iż w miejscu tym wyrasta potężnych rozmiarów mur lodowy. Lód pod uderzeniami fal splywa i małymi kawałkami wyrzucany jest na brzeg półwyspu helskiego i Kępy Puckiej. Wobec braku wiatru pola lodowe pływają po całej zatoce, trzymając się przeważnie brzegów półwyspu.

Druhny z KSM. ż. u stóp Jasnogórskiej Pani.

Kat. Stow. Młodz. Ż. w Poznaniu urządza w dniach 1, 2 i 3 maja organizacyjną pielgrzymkę do Częstochowy. Jako intencję modłów obrała sobie młodzież błaganie o odwrócenie od ludzkości kłeski komunizmu. Termin zgłoszeń uczestnictwa upływa z dn. 1 kwietnia, natomiast opłaty można wpłacać do dnia 4 kwietnia najdalej.

Ile przywieziono skór do Polski w lutym bieżącego roku.

W dziedzinie samowystarczalności gospodarczej posiadamy widocznie jeszcze wiele do zrobienia, jeżeli tylko w lutym br. przywieziono do Polski 19.000 tonn skóry surowej — wartości 3.441.000 zł, skór wyprawionych 50 tonn — wartości 957.000 zł, skór futrzanych 120 tonn — wartości 1.894.000 zł, a więc w jednym miesiącu za z górą 6 milionów zł, które powinny pozostać w kraju.

Służba sanitarna w górach.



W czasie manewrów górskich armii niemieckiej ćwiczą spuszczanie rannych ze zbocza góry Kreuzjoch.

Zołądek wpływa na bieg historii.

Befsztyk Nojego — sznycel Karola i majonez księcia Meyenny.

Do dziś jeszcze leży nam na... sercu ciężkostrawny befsztyk Nojego, który świetnemu biegaczowi uniemożliwił zdobycie medału olimpijskiego i zepchnął nas na szary koniec w wielkich międzynarodowych rozgrywkach sportowych. Zołądek jak z tego wynika, jest nie tylko regulatorem serca, ale odgrywa ważną rolę we wszystkich innych dziedzinach życia, nie wyłączając historii na dowód czego kilka anegdotek: Zaczniemy od najbliższych nam wydarzeń.

W październiku 1921 roku świat został zelektryzowany wiadomością o nagłym przyjeździe cesarza Karola do Węgier zachodnich, gdzie czekały na niego wojska generała Lehara, które miały zaprowadzić Karola na tron węgierski. Wszystko było przygotowane. Plan zamachu opracowany był w najdrobniejszych szczegółach. Pociągi, którymi wojsko z królem na czele wyruszyć miało pod Budapeszt, stały pod parą. W Budapeszcie panowała konsternacja. Lada chwila oczekiwano pojawienia się królewskich pułków. Wymarsz ich opóźnił się jednak tak długo, że rząd zdołał w międzyczasie opanować całkowicie sytuację i wysłać przeciwko buntownikom oddziały ochotnicze, które pod Budaórz zadały drugoczą klęskę wojskom Karola, biorąc jego samego do niewoli.

Jaka była przyczyna opóźnienia akcji przygotowanej konspiracyjnie od szeregu miesięcy! — Najbardziej prozaiczna! — sznycel wiedeński.

Cesarz Karol, który przybył samolotem, po wylądowaniu w Oedenburgu kazał sobie podać ulubioną potrawę sznycel po wiedeńsku, której brak odczuwał na wygnaniu w Szwajcarii. Delektując się narodową potrawą, cesarz stracił drogocenny czas, w którym mógł być wygrać koronę i tron. Tak to niewinny sznycel wpłynął na zmianę linii dziejowej w basenie naddunajskim.

W podobnych okolicznościach przegrał bitwę książę Meyenny, brat Henryka de Guize, przywódca „Świętej Ligi”, która wystąpiła do walki z Henrykiem IV. Książę, znany smakosz, zjadł z apetytem kurczę na zimno, podane w sosie spreparowanym według recepty księcia z drobno siekanych jaj, oliwy i soku cytrynowego, gdy mu doniesiono o zbliżaniu się wojsk Henryka IV. Książę kończąc swój przysmak, nie zdążył dosiąść konia i sprawić swych szyków, na które już nacierały szeregi nieprzyjacielskie. Bitwa pod Arques zakończyła się klęską „Świętej Ligi” i utrwaliła we Francji panowanie Henryka IV.

A wszystko przez marne kurczę w sosie, od jego twórcy księcia Meyenny nazwanym à la mayonnaise, skąd powstało nasze określenie „majonez”.

Najsłynniejsza przegrana w historii z winy Bachusa, spotkała Napoleona pod Waterloo. Zawinił tu dwaj najwybitniejsi marszałkowie cesarza Ney, który tak uraził się starym burgundem, że nie był zdolny do wykonania przesłanych mu rozkazów i Grouchy, który miał uniemożliwić połączenie się armii Bluechera z walczącymi resztami sił wojskami angielskimi pod wodzą Wellingtona. Bitwa była w pełnym toku. Wojska francuskie powstrzymały bohatercko napór armii Wellingtona. Napoleon, mając dokładne wiadomości o ruchach przeciwnika, skierował całą swą wagę na operacje armii marszałka Blue-

chera i postanowił za wszelką cenę nie dopuścić do połączenia się sił koalicyjnych. Wielki wódz po wydaniu marszałkowi Grouchy rozkazu udania się pośpiesznym marszem na spotkanie Bluechera, nadaremnie oczekiwał wiadomości o przeprowadzeniu zarządzonego manewru. Pod wieczór zrozumiał swą porażkę. Bluecher połączył się z Wellingtonem! Co się stało, czyżby Grouchy zdradził? Nie, to nie możliwe! Tymczasem opóźnienia zbawczego manewru, który przeprowadzony w odpowiednim

czasie, byłby niechybnie zdecydował o zwycięstwie Napoleona i tym samym o dalszym rozwoju historii, była natury wysoce prozaicznej. Marszałek Grouchy zauważywszy po drodze polaną pokrytą poziomkami, kazał zatrzymać się wojsku, zsiadł z konia i spokojnie raczył się smakowitymi jagodami. 22.000 armia czekała beczynnie z bronią u nogi, aż jej wódz nasyci swe łakomstwo, a o kilkanaście kilometrów, rozstrzygał się w tym czasie tragiczny los cesarza, Francji i Europy.

Na zgliszczach miasteczka.



Gwałtowny pożar zamienił w perzynę kilkudziesięcioletnie miasteczko Boltu w Rumunii. Przeszło 300 domów legło w gruzach, a mieszkańcy zostali bez dachu nad głową.

Jak długo głodują ptaki

Dość rozpowszechnione jest mniemanie że ptaki mogą żyć bez pożywienia przeciętnie do 9 dni. Kwestii tej nie należy jednak uogólniać, ponieważ głodowanie zależy tak od gatunku ptaka, jak również od jego właściwości indywidualnych, a wreszcie od okoliczności towarzyszących samemu głodowaniu.

Pięgry ogrodowe okazują w niewoli skłonność do otyłości i zdarzają się wypadki, że nie przyjmują w ogóle pożywienia do czasu, gdy uzyskają normalną smukłość, co trwa czasami około 7 dni. O ile jednak narzuci się tym ptakom głodówkę, giną one w 4 do 5 dni. Pewien obywatel umieścił dwa gołębie w kieszeni marynarki, którą następnie powiesił w szafie zapomniawszy zupełnie o gołębiach. Gdy żona jego wyjęła marynarkę z szafy po 9-ciu dniach gołębie żyły jeszcze, a następnie wróciły rychło do sił. — Młody bażant niesiony w klatce przez kilka godzin, musi być po drodze karmiony poczwarkami, mrówkami i mącznikami, o ile chce się go donieść żywego. Ptaki drapieżne nie mają przeważnie regularnego pożywienia i są często skazane na przymusowe, dłuższe głodówki. Rekord w głodowaniu osiągnęły jednak sępy, żywiące się ścierwem.

Znany rzeźbiarz zwierząt J. Pallenberg z Düsseldorfu utrzymywał w swoim zbiorze żywych zwierząt kilka sępów, które były jego starymi towarzyszkami, ponieważ nabył je jeszcze w okresie przed wojną światową. W pierwszych latach wojny nie napotykało zaopatrzenia sępów w żywność na zbyt poważne przeszkody i można było nabywać odpadki i mięso nie nadające się do spożycia dla ludzi. Pod koniec wojny nie można było i takiego pożywienia na-

być. Rzeźbiarz nie mógł się jednak zdecydować na uśmiercenie swoich sępów. Przeżyły one wówczas 4-tygodniową głodówkę, po której nie można było skonstatować u nich jakiegokolwiek ubytku sił z tego powodu. Reasumując dane zawarte w tych kilku przykładach, musimy stwierdzić, że niektóre ptaki znośną bez szkody dla zdrowia tygodniową głodówkę, inne zaś giną z braku pożywienia już po kilku godzinach.

Rola fal głosowych w fabrykacji wódki.

W Ameryce wynaleziono nowy oryginalny sposób sztucznego postarzenia whisky, przy zastosowaniu fal głosowych, o nadzwyczajnej częstotliwości drgań dochodzących do kilkaset tysięcy, a nawet miliona drgań na sekundę. Fale te niedostępalne dla ucha ludzkiego, w zastosowaniu do wyrobu wódek, czy gospodarstwie mlecznym, działają jak najdoskonalsza łyżka do mieszania. Mleko np. poddane działaniu ultrafali dźwiękowych ulega tak doskonałemu zmieszaniu, że śmietana nie da się już oddzielić. — Nowy wynalazek może mieć szczególnie doniosłe znaczenie dla wyrobu różnego rodzaju serum. Pod działaniem tych fal znana doborowa wódka, angielski whisky, nabiera smaku i właściwości dobrze odstarego kilkuletniego trunku. Eksperci, którzy przeprowadzili doświadczenia z nowymi falami, stwierdzili, że po 7-godzinnym działaniu tych fal whisky nabrała smaku 4-letniego trunku, przechowywanego w beczce.

Siła przyzwyczajenia.

Gubernator stanu Connecticut w Ameryce północnej znalazł się niedawno w nader kłopotliwym położeniu: postanowiono bowiem ulaskawić pewnego przestępcę-recydywistę, który w ciągu swego awanturniczego żywota zjawił się 17 razy w charakterze oskarżonego przed wysokim trybunałem i uzyskał tyleż wyroków prawomocnych, skazujących go na łączną liczbę 117 lat więzienia.

Ponieważ jednak już od lat dwudziestu zachowywał się on w więzieniu bardzo przykładnie, gdyż rozumiał, że wszelkie szanse ucieczki są dlań stracone — dyrektora więzienia postanowiła zgotować mu ra-

dosną niespodziankę i otworzyć przed nim bramy więzienne.

Stary recydywista miał już lat 68 a w więzieniu wyrosła mu ogromna siwa broda, którą starannie pielęgnował.

Gdy dyrektor więzienia odczytał mu akt ulaskawienia, sporządzony w nader uroczystej formie, więzień wysłuchał go bardzo obojętnie. Następnie zwrócił się do dyrektora z rzeczowym zapytaniem, czy w istocie mają go zamiar wypędzić z jego celi? Bo — widzi pan — dodał pogodnie — w moim wieku trudno mi już będzie nawyknąć do innego trybu życia.

Mikość lub korona.

Historia się powtarza.

„Urszula Salima Machimba I, królowa Moheli i M. C. Paule, żandarm emerytowany — mają zaszczyt donieść o ślubie ich córki, księżniczki Luizy z panem P. G. Oneglia, inżynierem.”

Takie zawiadomienia, rozestane licznie do różnych domów francuskich, przypominały światu romanyczną historię z przed trzydziestu kilku laty. Historia była doprawdy romantyczna — konflikt między uczuciem, a koroną. Podobnie... jak ostatnio w Anglii.

Królowa autonomicznej wyspy Moheli, położonej w pobliżu Madagaskaru, zachęcała się w poznany przypadkowo — żandarmie francuskim (!). Uczucie było silne i trwałe — młoda królowa nie chciała się wyrzec ukochanego. Wtedy rząd postawił ultimatum: korona, albo małżeństwo z żandarmem. Salima Machimba I poszła za głosem serca. Opuściła swoją piękną wyspę i wyjechała z mężem do jego ojczyzny, dalekiej Francji.

Wkrótce zapomniano o tym sensacyjnym wydarzeniu. Przyszły inne — niemniej sensacyjne. A w Burgundii, na niewielkiej fermie gospodarowała oryginalna para: były żandarm i jego żona — była królowa.

Ostatnio spokojne życie tych fermerów zakłócają bezustanne wizyty. To reporterzy wszystkich gazet Francji przyjeżdżają zrobić wywiad z fermerką — królową Moheli. Królowa wydała za mąż najstarszą swoją córkę Luizę i przy tej okazji świat znowu się nią zainteresował. „Czy jest szczęśliwa?“, „Czy tęskniła z początku za dawnym życiem?“, „Czy nie żałuje swego postępku?“ — padają co krok niedyskretne pytania dziennikarzy.

Tak, ekskrólowa Moheli czuje się szczęśliwa. Ma czworo dzieci (które noszą zresztą książęce tytuły), a życie rodzinne dało jej więcej radości, niż może dać — władza.

Księżniczka Luiza poślubiła teraz sześćdziesięcioletniego (!) inżyniera, p. Oneglia, który przedtem był już dwukrotnie żonaty.

— Ale nie sprzeciwiałam się temu małżeństwu — mówi jej matka — trzeba iść zawsze za głosem serca. Pamiętam, jak mnie samej przed trzydziestu pięciu laty próbowano „przemówić do rozsądku”. A przecież ani przez chwilę nie żałowałam mego „nierozsądnego” kroku.

Czy pani Oneglia będzie równie szczęśliwa w małżeństwie, jak jej matka... O tym zapewne prasa się już nie dowie.

100 tysięcy lat trwał proces wytworzenia się bloku węgla.

Przeprowadzone niedawno w Niemczech w okolicach Halle badania geologiczne doprowadziły do niezwykle ciekawego odkrycia. Na pewnej głębokości badanych pokładów geologicznych natrafiono na blok węgla kamiennego, który wykazywał jaśniejsze i ciemniejsze smugi. Dalsze badania pozwoliły na ustalenie, że smugi te odpowiadają zmiennym okresom suszy i deszczów jakie panowały przed około 100.000 laty w ówczesnym, tropikalnym klimacie Europy. Jak obliczono, wytwarzanie się górnych pokładów żyły węglowej, na którą natrafiono pod Halle, trwało 40.000 lat, środkowych 20.000, a dolnych 40.000 lat, razem więc 100.000 lat.

Japoński przemysł włókienniczy.

Ostatnio przemysł włókienniczy w Japonii wzrósł znacznie wskutek wybuchu ostrego zatargu handlowego między Japonią a Australią, która była największym dostawcą bawełny na rynek japoński. Japonia mianowicie przeszła do niezależności swego przemysłu włókienniczego od importu wełny naturalnej i do oparcia go na wełnie sztucznej tzw. komórkowej, powstałej z pewnego gatunku drzewa. Ilość wyprodukowanej wełny komórkowej w roku 1936 wyniosła 13.360 tonn, a w roku 1937 należy liczyć się z produkcją co najmniej 30.000 tonn. Drzewa, będącego surowcem wełny komórkowej dostarczają olbrzymie lasy Korei i Mandżurii.

Skomplikowany zamek.

Wynalazek francuskiego inżyniera.

Stare bajki lubią opowiadać o skarbach pełnych kosztowności, które otwierały się tylko temu, kto znał właściwe i zakłęcie. Nowoczesna technika ślusarska przeniosła treść takich bajek do rzeczywistości. Skarbecie wielkich banków posiadają również hasła, które trzeba znać, jeżeli się pragnie dostać do ich wnętrza. Hasła te, to zwykle pewne numery lub układy liter, które trzeba nastawić przy pomocy tarczy podobnej do tarczy automatycznego telefonu.

Pewien francuski inżynier zastosował podobny wynalazek do zamków drzwi mieszkań. Dziurka od klucza jest mianowicie w tych zamkach stale zastonięta, a odkrywa się tylko wtenczas, gdy się na tarczy związanej z tym zamkiem nastawi odpowiedni numer. Gdy ktoś niepowołany nastawi numer niewłaściwy, natenczas rozlega się dzwonek alarmowy, który dzwodzi 7 minut.

Owce w koszulach.

Australia znana jest ze swych olbrzymich stad owiec, pasących się na bezkresnych łąkach i preriach. Stamtąd odpływa do Europy kolosalne ilości wełny. Importerzy europejscy stali się jednak ostatnio kapryśni i zażądali czystych gatunków wełny. Spostrzeżenie swoje zakomunikowali oni hodowcom i farmerom australijskim, którzy zjednoczeni w syndykacie wełny, postanowili zaopatrzyć 100.000 owiec w specjalne koszulki ochronne. Już od nowego roku każda owieczka australijska posiada lekką koszulkę ochraniającą wełnę od jakichkolwiek zabrudzeń.

Pomyłka.

Na statku, idącym z Nowej Zelandii, który zawinął do Southampton, znajdowała się księżniczka z plemienia Maori.

Na powitanie jej zjawiła się na przystani delegacja, w poczet której wchodziło kilka pań. Gdy tylko księżniczka dostrzegła owe damy, wróciła na pokład okrętu z oznakami przerażenia.

Zdumieni tym delegaci pośpieszyli za nią i oto po dłuższej rozmowie wyjaśniło się, co spowodowało dziwny postępek księżniczki. Otóż wśród maorysów na Nowej Zelandii panuje obyczaj, iż kobietom, które popełnią jakieś wykroczenie, kładzie się na czerwoną wargę, zaś panie z małżeństw miały, rzecz prosta, ukarminowane wargi. Księżniczka, dostrzegłszy to, doszła do przekonania, że w ten sposób chciano okazać lekceważenie Europejczyków dla tubylców. Z trudem tylko udało się wyprasać księżniczkę, że nikt nie miał zamiaru wyrządzić jej przykrości.

Notujemy: W Nowej Zelandii maluje się wargi na czerwono kobietom, które popełniły występki!

Kronika

Bydgoszcz, dnia 30 marca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Wiktor.
Jutro: Teodula.
Wschód słońca o godzinie 5.41.
Zachód słońca o godzinie 18.29.

Stan pogody.

STOPNIOWE ROZPOGDZENIE SIĘ.

W całym kraju panowała pogoda o zachmurzeniu zmiennym z zanikającymi gdzieś opadami. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 2 st. w Wilnie, 3 w Poznaniu, Warszawie i Łodzi, 4 w Gdyni i Białymstoku, 5 we Lwowie i Bydgoszczy, 6 w Lublinie, Krakowie i Pińsku, a 9 w Tarnopolu. Przewidywany przebieg pogody: Pogoda chmurna z opadami w dzielnicach południowych, a z rozopogodzeniami na pozostałym obszarze kraju. Nocą przymrozki, dniem temperatura kilka stopni powyżej zera. Stabnące wiatry z kierunków zachodnich.



DYŻURY NOCNE APTEK od 30. III. — do 4. IV. 1937 r.:

1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 3050.
2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, telefon 3301.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14. Wystawa drzeworytów Stefana Mrożewskiego.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Pożegnalne dwa przedstawienia działu muzycznego.

Dziś, we wtorek dnia 30 i jutro w środę dnia 31 bm. o godz. 20-ej odbędą się nieodwołalnie ostatnie dwa przedstawienia przebojowych operetek **po cenach o 50% niższych.**

We wtorek „**Zakochana królowa**” Brodzkiego, w środę zaś „**Adrienne**” Goetza. Będą to jednocześnie pożegnalne występy ulubieńców publiczności, a więc pp.: Gabrielli, Halmirskiej, Domostawskiego, Rychtera oraz Soboltówny i Wojnara w balecie.

Nader niskie ceny biletów uprzęstnią melomanom wzięcie licznego udziału w ostatnich wieczorach operetkowych.

W sobotę, dnia 3 kwietnia niezmiernie interesująca premiera sztuki Wernera „**Ludzie na krze**” w reżyserii K. Koreckiego.

Postać Hanki odtworzy specjalnie do tej roli pozyskana artystka scen warszawskich p. Zofia Ślaska.

Informacje „Orbisu”.

Wycieczka do Wrocławia

na Targi Wrocławskie 5-10 maja. Cena zł 100 w klasie III, zł 115 w klasie II. Informacje i zapisy w „Orbisie”, ulica Dworcowa 2, tel. 36-67. (5119)

— **Wzorowe przedszkole** znanej autorki powiastek dla dzieci Marii Boruniovej, przyjmuje do wiosennego kompletu zapis dzieci od lat 3-7. Przedszkole szczególnie poleca się tym dzieciom, które po wakacjach uczęszczać będą do szkoły. Zapisy Jagiellońska 24 od godz. 12. (5600)

— **Ulgi w opłatach państwowego Funduszu Drogowego.** Zarząd Miejski podaje do wiadomości właścicieli pojazdów mechanicznych, że płatnicy opłat Państwowego Funduszu Drogowego, którzy zapłacą opłatę za cały rok z góry, mogą otrzymać 10% ulgi od wymiaru rocznego. W tym wypadku należy najdalej do dnia 1 kwietnia 1937 r. dokonać wpłaty całkowitej należności rocznej po potrąceniu 10% ulgi na PKO 183 500 i potwierdzenie wpłaty przedstawić przy wymianie dowodu rejestracyjnego, która rozpoczyna się od dnia 1 kwietnia 1937 r. w referacie pojazdów mechanicznych przy ul. Grodzkiej 25, pokój 20.

Pokłosie świąteczne.

Byli dobrzy ludzie, którzy już w Wielkim tygodniu wyrażali mi skwapliwie swoje współczucie:

— Ciekawe, o czym też pan będzie pisał w pokłosiu świątecznym? Przecież nie o tradycyjnym obżarstwie? To był dobry temat, ale się skończył. Kto dziś — na dobrą sprawę — ma na obżarstwo?

Co prawda to prawda. Kto dziś — na parę dni przed pierwszym — ma na to, aby święta należycie uszanować i tradycje uczcić?

Ale nigdy nie należy przesadzać. Przywiązanie do tradycji może być niekiedy silniejsze od koniunktury. Myśli o terminach płatności odkłada się na później i — robi się, co tylko można. Kupuje się i to i owo, obiecuje się zapłatę, mobilizuje się ostatnie grosze, byle tylko do sprofanowania świąt nie dopuścić.

Wskutek tego święta mają jednak trochę staropolskiego sensu i swoisty wdzięk. A że stoły nie uginają się pod zwalami co tłustszych fragmentów świnii, to napewno i lepiej i zdrowiej. Zamiast okazałej szynki zadawalają się ludzie ćwierć funtem tej historycznej potrawy w plasterkach i też sobie chwala. A pod jedno jajko przy pewnej oszczędności i racjonalnej gospodarce można przecież wypić conajmniej tyle alkoholu, co nasi pradziadkowie wypijali pod kopę tych kurzych owoców.

A więc wpływ kryzysu na święta nie jest wcale tak tragiczny, jakby się to na pozór zdawało. Niektóre ograniczenia są

nawet pożyteczne, w każdym razie skutki świąt są mniej dotkliwe. Nie ma tego złego, co by w rezultacie na dobre nie wyszło.

Oszczędność jest obecnie w ogóle przez naturę szczerze nagradzana. Dawniej był zwyczaj tzw. szastania się i strojenia się akurat na Wielkanoc w nowe, wiosenne piórka. Większa część ludzkości już z tych nałogów wyrosła, ale byli tacy, którzy nawet na ostatnie święta wylecieli na ulice, jako te motylki barwne i wesole.

Jakżeż zostali pokarani za tę lekkomyślność i nieposzanownie elementarnych nakazów budżetowych! Trzeba było patrzeć na tę wale figurki kobiece, ozdobione kompletami prosto z pod igły! Serce się kroilo na widok tych zaczerwienionych nosów i sponiewieranych przez wiatr i śnieg postaci. O wiele lepiej wyszli ci, którzy nie wysilali się na wiosenne rewelacje. Jednak futro najlepiej chroniło przed zbuntowaną wiosną.

Też wiosna! Patrząc na zawieruchę śnieżną, mimowoli szukało się choinki po pokoju. Bo naprawdę taka pogoda bardziej by już gwiazdce przystała.

Jednak nawet mimo to te szykany atmosferyczne święta jakoś przeszły. Jednym gorzej, innym lepiej, jako że nie ma sprawiedliwości na świecie. Pocięzmy się, że wszystkim będzie dobrze. Mianowicie: na prima aprilis!

(hak)

Wesoły nam dziś dzień nastał...

Nieliczone tłumy wiernych na rezurekcjach w kościołach bydgoskich.

Po dniach żałoby i smutku umilkły pieśni żałobne i popłynęła pieśń Zmartwychwstania „Wesoły nam dziś dzień nastał!” Rozkołysały się dzwony prastarej Fary bydgoskiej w Wielką Sobotę wieczorem, zwiastując triumf życia nad śmiercią, wieść zmartwychwstania Pańskiego. Chrystus zmartwychwstał — Chrystus triumfuje!

Już długo przed rozpoczęciem się rezurekcji nie tylko kościoł był wypełniony był wiernymi, lecz i cmentarz był zapełniony. I nadeszła wielka uroczysta chwila. U Grobu Pańskiego stanął celebrans ks. kanonik Schulz w otoczeniu licznego duchowieństwa i po skropieniu grobu święconą wodą ruszyła procesja wśród bicia dzwonów. Prastara świątynia rozbrzmiała radosnym hymnem pieśni wielkanocnej. Orkiestra wojskowa kroczyła na czele, również i kom-

pania honorowa. Nad głowami korzającego się ludu posuwała się wysoko wzniesiona monstrancja z Najświętszym Sakramentem. Z trudem przeszła procesja między zwartym tłumem, pogrążonym w żarliwej modlitwie. A gdy rezurekcja zbliżyła się ku końcowi, zabrzmiał ostatni akord tego wspaniałego uroczystego nabożeństwa, potężny, dziękczynny hymn: „Te Deum laudamus!”

W innych kościołach bydgoskich rezurekcje odbyły się w Wielką Niedzielę rano. Mimo dotkliwego chłodu wszędzie brały udział Nieliczone tłumy wiernych. Celebransami byli poszczególni proboszczowie parafii. Z wielką czcią i okazalnością odprawiono rezurekcje. Katolickie społeczeństwo Bydgoszczy tłumnym udziałem zadokumentowało swą wierność do kościoła katolickiego, szukając otuchy do dalszego życia.

Młotem szewskim na wywiadowcę policji i „lotnych” handlarzy.

Krwawa bójka przy Starym Rynku.

W ub. sobotę około godz. 5 po południu doszło do krwawego zajścia na Starym Rynku, które niewątpliwie miałooby tragiczne następstwa, gdyby w porę nie zostało zlikwidowane przez jednego z wywiadowców policji śledczej. Szczegóły są następujące:

Prawdziwą plagą w okresie przedświątecznym są na Starym Rynku „lotni handlarze”, którzy krzykliwą reklamą nagabują przechodniów, ażeby pozbyć się swej tandety. Do gardowania potrzebna im jest często wódka, jak wskazuje ostatnie zajście, wywołane przez dwóch takich „lotnych” handlarzy, niej. Piątkowskiego i Spychalskiego. Obaj handlarze „raczyli” się od czasu do czasu wódką w sieni domu przy Starym Rynku 5, należącym do żyda Gersona, przy czym zanieczysili się. Portier domu Antoni Stelmaszyk schwycił obu handlarzy na gorącym uczynku i oburzone takim postępowaniem w ostrych słowach ich skarcił. Na tym tle doszło do sprzeczki między portierem a handlarzami, która zamieniła się w bójkę.

Słyszając głos ojca, wzywającego pomocy, syn portiera robotnik Franciszek Stelmaszyk, który na święta przyjechał z Gdyni

do domu rodzicielskiego, z młotkiem szewskim wybiegł na korytarz i rzucił się na handlarzy, stając w obronie swego ojca. Syn Stelmaszki kilkakrotnie uderzył młotkiem w głowę handlarza Piątkowskiego, który silnie krwawił. Bójka przeniosła się następnie na Stary Rynek.

Przypadkowo znalazłszy się w pobliżu starszy posterunkowy, wywiadowca policji śledczej p. Kaczyński, natychmiast interweniował, starając się zlikwidować bójkę. Syn portiera w przekonaniu, że wywiadowca policji ma zamiar stanąć po stronie handlarzy uderzył młotkiem urzędnika policji śledczej w głowę, wskutek czego p. Kaczyński odniósł potężnego guza. Dopiero gdy agent policji wy dobył z kieszeni rewolwer i krzyknął: „ **ręce do góry!**”, Stelmaszyk zreфлекował się i rzucił młotek na ziemię.

Portiera Stelmaszki i jego syna odprawiono do aresztu policyjnego, lecz po spisaniu protokołu wypuszczono obu z aresztu. Lekko rannego handlarza Piątkowskiego zaopatrzył lekarz.

Powyższa bójka znajdzie jeszcze swój epilog przed sądem.

Złodzieje nie próżnowali podczas świąt.

Włamanie do mieszkania przemysłowca bydgoskiego.

Poza licznymi bójkami, spowodowanymi nadmiarem wypicia alkoholu, wskutek czego kilkakrotnie interweniować musiała policja, która posługując się „zielonym wozem” przewiozła awanturujących się pijaków do aresztu przy Wałach Jagiellońskich, święta wielkanocne na ogół minęły dość spokojnie. Jedynie złodzieje sprawili jeszcze policji śledczej dużo kłopotu. Włamywacz bowiem przyjętym już zwyczajem, wykorzystują własnie ciszę świąteczną, ażeby się oblowić.

W pierwsze święto w godzinach wieczornych, włamali się nieznanymi sprawcy do mieszkania przemysłowca Alfreda Wiśniew-

skiego, właściciela fabryki skrzyń, zamieszkałego przy ul. Nakielskiej 183, za mostem kolejowym, w pobliżu boiska im. Światły. Przekonawszy się, że nikogo niema w mieszkaniu, i jest ciemno, złodzieje włamali się do mieszkania, położonego na parterze, i splądrowali szafy i biurka. Łupem włamywaczy padła biżuteria, aparat fotograficzny, 200 złotych gotówki oraz inne przedmioty, ogólnej wartości 1.500 złotych.

Powrócivszy do domu od znajomych, u których państwo Wiśniewscy spędzili wieczór wielkanocny, przestraszyli się na widok wielkiego nieładu, jaki pozostawili po sobie złodzieje. Jeszcze tej samej nocy po-

szkodowany fabrykant zaalarmował policję. Przybyły natychmiast zast. kierownika wydziału śledczego policji starszy przodownik p. Stablewski wszczął energiczne dochodzenia.

„Ewelina” żyda Bromberga opieczętowana przez Urząd Skarbowy

Wielki żydowski magazyn konfekcji damskiej kupca Fiszela Bromberga pod firmą „Ewelina”, znajdujący się w domu Pfefferkorna przy Placu Teatralnym, został w ub. piątek zamknięty i opieczętowany przez władze skarbowe. O przyczynie napiszemy później obszernie.

Z życia TCL. „Koło Fara”.

W dniu 18 bm. odbył się przegląd całorocznej działalności tuł. Koła TCL z dorocznym walnym zebraniem. Po zebraniu miesięcznym, przystąpiono do wyboru prezydium walnego zebrania. Sprawozdanie z całorocznej działalności zdali: prezes, sekretarz, skarbniczka i bibliotekarka. Szczególnie wyczerpująco złożyła sprawozdanie p. Kupna skarbniczka i bibliotekarka zarazem. Przewodniczący komisji rewizyjnej p. A. Szotarski prosił o udzielenie całemu dotychczasowemu zarządowi Koła absolutorium, którego też jednogłośnie udzielono. W skład nowego zarządu, którego wybór nastąpił przez aklamację, wchodzi pp.: prezes M. Strzelecki, wiceprez. A. Szotarski, sekret. F. Frackowski, zast. sekr. Molski, skarbn. L. Piątkówna, bibliot. Kupna. Do komisji rewizyjnej wybrano: pp. Sarnowskiego, Mądracha oraz Maślankowską. Zebranie zakończył prezes p. Strzelecki hasłem: „Oświata ludu dokona cudu”.

Przez higienę — radość w życiu.

W brudnym mieszkaniu jak źle się czujesz, Gdy higienicznie kąć twój nie utrzymujesz Tylko tapeta estetycznie wygląda I każdy na nią mile spogląda. Więc śpiesz na Gdańską 12 — do Waligórskiego

w Bydgoszczy — rzecz to znana — bezkonkurencyjnego.

Tam kupisz tanio, rzetelnie i dobrze Przy uprzejmej obsłudze i w wielkim wyborze

Tapety, listewki, ceraty, chodniki, Linoleum i najpiękniejsze dywaniki. Polecamy gorąco uwadze naszych Szanownych Czytelników powyższą renomowaną firmę. (4987)

Przy odkładaniu się moczanów kwasnych, przy oxalurii, fosfaturii, kamieniach nerkowych i pęcherza moczowego, szklanka wody gorzkiej Franciszka-Józefa stosowana codziennie rano na czczo, reguluje czynności jelit oraz wydatnie pobudza trawienie i przemianę materii. Zalec. p. lek.

Ciekawy odczyt podróżnika.

W niedzielę, dnia 4 kwietnia br. o godzinie 12-ej w auli Państw. Gimn. Humanistycznego przy ul. Grodzkiej 18 odbędzie się odczyt p. Kazimierza Nowaka, znanego podróżnika pt. „**Dwa razy na przelaj przez Afrykę**”. Odczyt będzie bogato ilustrowany zdjęciami prelegenta. Wstęp dla dorosłych 50 gr, dla młodzieży szkół średnich 25 gr. Zarząd obwodowy bydgoskiego Ligi Morskiej i Kolonialnej prosi obywatelstwo m. Bydgoszczy o liczne przybycie.

— Kurkowe Bractwo Strzeleckie.

Dziś o godz. 15,45 zbiórka wszystkich członków w lokalu p. Lemańskiego, Pomorska 50 róg Cieszkowskiego, celem wzięcia udziału w pogrzebie zmarłej małżonki członka naszego brata Franciszka Gutkowskiego. Ubranie: Płaszcz i kapelusz strzelecki. O gremialny udział uprasza Zarząd.

Premiere kinowe.

„CIOTKA KAROLA” (kino „Kryształ”)

Słynna farsa sceniczna „Ciotka Karola” dostała się na srebrny ekran. Wszystkie sytuacje ze sceny wyzyskano dla filmu, dodano sporo scen komicznych, przy czym akcję przedłożono i uwypuklono i tak dzięki sprytny reżysera filmowego stworzono komedię niezwykle zabawną, na okres świąteczny odpowiednią. Treść „Ciotki Karola” wszyscy niemal znają. Dla tego budzi ciekawość, jak też ona wypadła na filmie. Ze ocale niebo jest komiczniejsza, zbyteczne zapewnia. Nawet obsada tej komedii z nieporównywanym Pawłem Kempem w roli tytułowej jest tak koncertowa i dobrana, że trudno sobie wymarzyć lepszą. Dialogi zachowały lekkość dowcipu, tempo akcji żywe, uzupełnione miejscami śpiewem i muzyką. Słowem publiczność świąteczna bawiła się doskonale i śmiała się z „Ciotki” od pierwszej już sceny do ostatniej. Nadprogram teatr dla dzieci z aktorami-dziećmi oraz nowy tygodnik.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASZ SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieści się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— **Biblioteka Kolejow. Przyp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska”** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Earetko sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Nočný dyżur pełni Apteka pod Krzyżem.

Repertuar kin: Słońce: „Dorożka nr. 13”. Stylowe: „Bounty”. Świt: „Złoty Skarb”. Mątwy: „Dawid Copperfield”.

Ukarany za nielegalnie prowadzone biuro podań i wniosków. Sąd grodzki w Inowrocławiu rozpatrywał ostatnio sprawę mieszkańca Inowrocławia Kazimierza Kwiatkowskiego (ul. Św. Wojciecha 19), który oskarżony został o nielegalne pisanie wniosków i podań do władz administracyjnych i sądowych. Przepięstwo tego rodzaju jest na tym terenie bardzo często notowane, przy czym okazuje się, że liczni tego rodzaju pokątni pisarze, nie posiadający zezwolenia władz administracyjnych na prowadzenie biura, wykorzystują naiwnych klientów, biorąc bardzo poważne opłaty za różne podania i wnioski, których nigdzie nie wysyłają. Oskarżonemu Kwiatkowskiemu winę udowodniono i sąd skazał go na 2 tygodnie aresztu.

Lekkomyślna zabawa chłopców. Poważne następstwa mógł mieć wypadek spowodowany przez lekkomyślność chłopców w Gniewkowie. Bawili się oni strzelaniem naboju korkowych na bruku ulicznym. Od powstałego hukus spłoszyły się przejeżdżające konie, zaprzęcone do powózki z maj. Markowo i poczęły biec w szalonym pędzie naprzód. Woźnica nie mógł zatrzymać rozruchanych i przestraszonych koni i widząc grożące mu niebezpieczeństwo, zeskoczył na jezdnię. Po chwili zawadziły konie o inny powóz, w rezultacie czego odpadły dwa koła z połową bryczki. Konie dalej biegiły, wymijając samochody i inne pojazdy. Zdołano je dopiero zatrzymać na ul. Kilińskiego. Wypadek ten na szczęście nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

Walne obrady Tow. Powstańców i Wojaków w Rojewie zagał przez p. Antoniego Prusaka hasłem „Wolność”, po czym sekretarz p. M. Zakrzewski odczytał protokół, o kólniki i nadesłaną korespondencję. Następnie wybrano przewodniczącym walnych obrad wójta p. Popka, a sekretarzem p. nacz. Grzechowiaka. Sprawozdanie z rocznej działalności złożył przez Prusak, sekretarz Zakrzewski i skarbnik Szczepański. Po udzieleniu zarządowi pokwitowania do nowego zarządu weszli pp.: przez A. Prusak, wiceprezes Fr. Siński, sekretarz M. Zakrzewski, zast. sekr. Fr. Matuszewski, skarbnik St. Szczepański, ławnicy Matuszewski i Groblewski. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Fr. Hanczewski, Fr. Walewski i M. Blok. Poczec stwardarowy tworzą pp.: J. Kujawa, Br. Mikołajczak i Fr. Hanczewski.

Awanturnicy zostali ukarani. Znani w naszym mieście bracia Florian i Mieczysław Biernaccy, zam. w osławionym młynie przy ul. Średniej 5/6, wywołali w „Noc Sylwestrową” awanturę na ul. Toruńskiej. Gdy zajęcie usiłowała zlikwidować policja, bracia Biernaccy rzucili się na posterunkowych PP., znieważając ich czynnie i słownie. Obecnie sąd skazał awanturzystów braci: Floriana na 2 miesiące, a Mieczysława Biernackiego na 3 miesiące bezwzględnie aresztu.

MOGILNO. (mk) Uruchomione zostały w całym powiecie prace doraźne i zatrudnienie otrzymało około 1800 bezrobotnych na zmianę 2 dni w tygodniu z płacą po 3 zł dziennie. — W ub. piątek otrzymali bezrobotni w Mogilnie chleb, mięso, cukier i kawę na święta, zaś w gminach wiejskich otrzymali zwiększony przydział chleba i tłuszczu.

— Jak wynika z statystyk w Mogilnie w przeciągu tygodnia wypito w r. 1936 alkoholu za 3.500 zł; w Strzelnie za 2.500 zł; w Kruszwicy za 3.000 zł i w Pakości za 1.000 zł. Z powyższego wynika, że kryzys nie przeskądza konsumpcji czystej.

— Walnemu zebraniu Cechu Szewskiego przewodniczył p. Łaniecki Marcin. Do zarządu wybrano pp.: starszy cechu Łaniecki M., zast. Konieczka J., sekretarz Strak J., skarbnik Baran Michał. Komisja rewizyjna pp.: Grządziela, Kozłowski i Jabłoński.

TRZEMESZNO. (mk) W czasie ostatniej burzy, jaka przeszła nad powiatem mogileńskim, uderzył piorun w zabudowania rolnika Zaberka Antoniego w Miławic pod Trzemeszno, powodując groźny pożar.

Splonęła doszczętnie stodoła oraz zabudowania gospodarcze z wszelkim martwym inwentarzem. Szkody wynoszą 8.000 zł. Na miejsce pożaru przybyły straże pożarne z Słowikowa i Trzemiału, które zdołały uratować jedynie żywy inwentarz.

— W sali p. Mikulskiego urządził Komitet lokalny święczone dla bezrobotnych. Ogółem 300 rodzin otrzymało po 3 kg chleba, 1 kg mięsa, wędlin i innych przysmaków. Do zebranych przemówił burmistrz p. Fengler.

STRZELNO. W związku z notatką o fatalnej katastrofie (Dz. Bydg. nr. 65), jaka wydarzyła się rano w dniu 18 bm., podajemy dziś naszym czytelnikom bliższe szczegóły. W dniu tym wydarzyła się katastrofa samochodowa na linii Strzelno—Mogilno. W momencie, kiedy samochód ciężarowy

firmy Raczkowski z Inowrocławia usiłował przejechać tor kolejowy, nadjechał zdążający ze Strzelna do Mogilna pociąg osobowy. Szofer, chcąc uniknąć strasznej katastrofy, skręcił i wjechał do rowu. Samochód uległ częściowo zniszczeniu, zaś szofer oraz przedstawiciel firmy szczęśliwym trafem odnieśli tylko lżejsze rany. Smutny jest fakt, że i tu przejazd kolejowy, na którym wydarzyła się katastrofa, nie jest zabezpieczony barierami.

WITOWICE, n. Gopiem. Na walnym zebraniu Kółka Włościanek przedłożony został roczny bilans pracy, z którego wynikało, że praca w Stow. była intensywna. Po ogłoszeniu kilku referatów i złożeniu sprawozdań, wybrano nowy zarząd w składzie nast.: pp. Miechowa prezeska, Stanna i Wawruszewiczowa wicepr., Włodarska sekr., Kłosowska skarbn.

Restauratorzy odżydzają swą organizację

Z obrad restauratorów inowrocławskich.

Inowrocław. W lokalu hotelu „De Rome” odbyło się zebranie Stow. Restauratorów, na które przybył prezes Zarządu Głównego w Poznaniu p. Józwiak, który obszernie przedstawił sprawę przejścia przez Związek Restauratorów browarów Iluggera, które są obecnie prowadzone pod zarządem Zw. Restauratorów.

W dyskusji nad tym przemawiali pp.: S. Starobrat, prezes Br. Kranz, W. Jaśkowski, Haber, Czarnecki i Hanneman, którym wyjaśnienie udzielał p. prez. Józwiak, stwierdzając, że w Wielkopolsce hasło „Swoj do swego” zatraciło swe istotne cechy i in-

stynkt samoobrony społeczeństwa wielkopolskiego nie odgrywa już należytej roli.

Obszernie omawiano również sprawę odżydzenia Zw. Restauratorów. Kwestię tę realizuje się, gdyż restauratorzy województwa centralnych i wschodnich zrozumieli niebezpieczeństwo żydowskie i zgłosili akces do Związku Poznańskiego, czysto chrześcijańskiego. Wielką jest ofiarność naszych restauratorów na FON, gdyż dotychczas zebrali na ten cel 2.000 zł. Na pomoc zimową bezrobotnym inowrocławscy restauratorzy złożyli 133,10 zł.

NOWEMIASTO. (jr) Ostatnio wybuchł w zabudowaniach rolnika Klimka w Sugajenku groźny pożar. Pastwą płomieni padły dom mieszkalny, stajnia oraz stodoła z znajdującymi się w niej maszynami rolniczymi. W budynku mieszkalnym splonęły wszystkie meble i rzeczy. Dzięki przytomności umysłu żony poszkodowanego uratowano prawie cały żywy inwentarz. Szkody wynoszą przeszło 7.000 zł, z czego ubezpieczenie pokrywa około 5.970 zł. Jak wykazały przeprowadzone dochodzenia przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina.

CHELMŹA. (o) W dniu 24 bm. odpowiadał przed sądem grodzkim w Chelmży niej. Józef Zachara, rolnik z Chelmży, za zniewagę oficerów wojska polskiego. Za czyn ten sąd wymierzył mu przykładową karę 3 miesięcy aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

— Ub. soboty odbyła się w Chelmży pierwsza próba gaszenia światła na wypadku alarmu lotniczego. O godz. 18,45 syreny alarmowe miejskie oraz fabryczne podały sygnał alarmu. Zapanowała ciemność w całym mieście. Patroly policyjne oraz obywatelskie przydzielone do pomocy policji kontrolowały, czy ludność miasta wygasła wszystkie światła. Egzamin w tym kierunku dał dobre wyniki poza nikłą ilością protokółów. Alarm ten trwał około 20 minut.

CHELMNO. (lm) Kino Apollo wyświetla monumentalny film polski pt. „Barbara Radziwiłłówna”.

— W ub. czwartek odbył się w Chelmnie kwartalnyjazd delegatów Akcji Katolickiej dekanatu chelmińskiego, któremu przewodniczył prezes dekanalny p. insp. Wyrembelski. Referat na temat „Ks. Jan Bosko — wzór pracownika Akcji Katolickiej” wygłosił p. prezes Wyrembelski. W ożywionej dyskusji postanowiono szerzyć hasła i ideały wychowawcze św. Jana na niwie pracy katolickiej oraz starać się, ażeby metody, którymi posługiwał się ten wielki wychowawca i przyjaciel młodzieży, stosować w wychowaniu zarówno domowym i szkolnym. W dalszym ciągu obrad, omawiano sprawę pielgrzymki męczenników z diecezji do Częstochowy oraz projekt zorganizowania dekanalnej uroczystości religijnej w Chelmnie ku czci Najświętszej Eucharystii i Matki Boskiej chelmińskiej.

TUCHOLA. (fm) Jak szybko i niespodzianie znaleźć się można w objęciach śmierci, doświadczyła tego rodzina urzędnika poczt. p. M., mieszkająca przy ul. Lipowej 9. Klądąc się wieczorem do snu, o mało uległa zatruciu gazem świetlnym, wydobywającego się z niezupełnie zamkniętej lampy gazowej. Szczęśliwym trafem żona p. M., przebudziwszy się, wyczuła gaz i nieszczęściu w porę zapobiegła, ratując od niechybnej śmierci siebie, męża i dwoje dzieci.

— W jednym z miejscowych warsztatów rzeźnickich wynika sprzeczka między mistrzem a uczniem. Mistrz, podobno podchmielony, uniósł się do tego stopnia, że w pewnej chwili rzucił w ucznia nożem rzeźnickim, raniąc go poważnie w ramię.

pod jednym dachem. Powstałe przez pożar straty sięgają sumy 4 tys. zł. — W ub. sobotę powstał pożar w zagrodzie Heleny Piłat w Czarnym-Lesie. Pożar strawił stodołę, wartości 4.500 zł, i wszelkie maszyny rolnicze, na sumę 2 tys. zł. Przyczyna pożaru w obydwu wypadkach nieznana.

— Wydział karny sądu okręg. rozpatrywał sprawę niej. Kazimierza Lewandowskiego, który w roku 1936, będąc zatrudniony jako urzędnik przy parcelacji majątku Sucumin pod Starogardem, zdefraudował kwotę 1.300 zł. Za pieniądze te Lewandowski hulał w lokalach starogardzkich, a następnie w Warszawie, gdzie przepuścił resztę sprzeniewierzonej sumy. Gdy „sumieniny” ten urzędnik spostrzegł, że ma już tylko „płótno w kieszeni”, zamierzał uciec do Sowiec, lecz na granicy został zatrzymany, a następnie oddawiony do sądu w Starogardzie. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd skazał defraudanta na 1 i pół roku bezwzględnego więzienia.

WĄBRZEŹNO. (sm) Dnia 22 bm. w lokalu p. Kostrzewy odbyło się roczne walne zebranie Stowarzyszenia Restauratorów miasta i pow. wąbrzeskiego. Po złożeniu obszernych sprawozdań za rok ubiegły, udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium, po czym przystąpiono do wyboru nowych władz. W skład nowego zarządu wchodzi pp. prezes W. Lewandowski, wiceprezes J. Nadolny, sekr. T. Markowski, skarbn. Fr. Trałka. W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: J. Steinert i J. Chmielewski. Po wyborach przystąpiono do omówienia bolączek i żalów Stowarzyszenia. P. Penkala omówił sprawę udzielania koncesji małoletnim, kwestię tajnych wyszynków, opłat od bilardów automatycznych, sprawę podatków itd. Po wyczerpaniu porządku obrad, prezes Lewandowski dziękując przybyłym, zamknął zebranie.

— Na ostatnio odbytym posiedzeniu Sejmiku Pow. uchwalono jednogłośnie zaciągnąć pożyczkę w Komunalnym Funduszu Pożyczko-Zapomogowego przy Polskim Banku Komunalnym w Warszawie, w kwocie 100.000 zł. Sumę tę przeznacza się dla KKO. w Wąbrzeźnie, jako zwrot za zobowiązania Wydziału Pow. powstałe za przejęte straty po byłym Banku Pow. W związku z powyższą pożyczką, uchwaliła Rada Pow. odnośne zmiany w budżecie na rok 1937. W dalszym ciągu p. starosta omówił dzisiejszy stan finansowy KKO. miejscowego, po czym tymczasowy zarządca KKO. p. Podgórski odczytał rachunek strat i zysków, oraz szczegółowe sprawozdanie KKO. pow. wąbrzeskiego za rok obrachunkowy 1936.

— Znany nie tylko na terenie Wąbrzeźna, ale na całym Pomorzu, żyd-oszust recydywista Jeruchem Herbert stanął w dn. 23 bm. przed sądem grodzkim w Wąbrzeźnie, oskarżony o to, że wyłudził w podstępny sposób od p. Kastrzewy Mariana 11 zł rzekomo na zakup świń. Sąd po wysłuchaniu świadka ogłosił wyrok, mocą którego Jeruchem skazany został na zasadzie art. 264 kk. na karę więzienia przez 1 rok.

— Niejaki Szlagowski wspólnie z Stecem, Gryzą i Tomaszewskim (junak), chcąc zyskać na sprzedaży nieruchomości 5000 zł, dopuścili się niedozwolonych manipulacji. Ze względu na toczące się śledztwo szczegóły podamy wkrótce.

CHOJNICE. Koło Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodow. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Chojnicach urządził w dn. 31 bm. o godz. 9-tej jednodniowy kurs programowo-metodyczny z nauki religii w tut. szkole powszechniej z bogatym programem odczytowym. Zarząd Koła, podając powyższe do wiadomości pp. nauczycielstwa, prosi o skorzystanie z okazji i wzięcie licznego udziału w kursie. Kurs jest bezpłatny. Złożenia najpóźniej do 30 bm. przyjmują Łukasz Szulc, prezes Koła Chojnice, ul. Strzelecka 24.

— Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych będzie urzędowała: w Chojnicach w dniu 9 kwietnia rb od godz. 8 do 14-tej.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Grudziądzu, ul. Toruńska nr. 22, tel. 12-94, przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski” na kwiecień oraz zamówienia na ogłoszenia po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8—18-tej.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Nočný dyżur pełni Apteka pod Łabędziem, Rynek, tel. 12-42.

Repertuar kin: Apollo „Ordynat Michorowski”, film produkcji polskiej. Gryf: „Papa się żeni”, polska komedia muzyczna. Orzeł: „Niezwyrodniony Robinson Crusoe”.

Kradzież mieszkaniowa. Do mieszkania Józefa Gofeckiego (Nadgórna 11) włamał się jakiś nieznany sprawca za pomocą podrobionego klucza lub wytrycha i skradł 1 parę kolczyków, 20 chusteczek i pendzel, ogólnej wartości 40 zł. Dochodzenia w toku.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 30 marca 1937 roku.

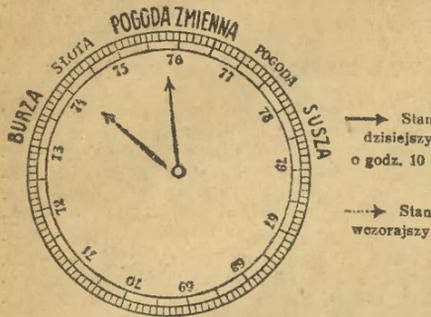
KALENDARZYK.

Dziś: Wiktor.
Jutro: Teodula.
Wschód słońca o godzinie 5.41.
Zachód słońca o godzinie 18.29.

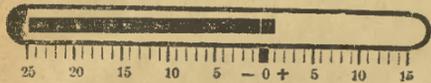
Stan pogody.

STOPNIOWE ROZPOGODZENIE SIĘ.

W całym kraju panowała pogoda o zachmurzeniu zmiennym z zanikającymi godzinie opadami. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 2 st. w Wilnie, 3 w Poznaniu, Warszawie i Łodzi, 4 w Gdyni i Białymstoku, 5 we Lwowie i Bydgoszczy, 6 w Lublinie, Krakowie i Pińsku, a 9 w Toropolu.



Termometr wskazywał dziś rano



Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Lwem” (śródmieście), „Św. Anny” (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem” (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

Repertuar kin: As: „Szarża lekkiej brygady”. Mars: „Bogate biedactwo”. Swit: „Dama kameliowa”.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

„Mysz Kościelna” z Jadwigą Zaklicką na przedstawieniu popularnym.

We wtorek dnia 30 bm. po raz ostatni „Mysz Kościelna” świetna komedia Fodora, w której goszczą obecnie w Toruniu znakomita artystka stwarzająca postacią biednej Myszy — Maszynistki, która pracą i wdziękiem ujarzmiła wielkiego potentata finansowego (Surzyński). Ceny miejsc od 25 gr do 1,35 zł.

Bilety wcześniej do nabycia w Tow. Krajozn.

Tydzień propagandy Pomorza w Toruniu.

Akademia w Teatrze Ziemi Pomorskiej.

W ramach Tygodnia Propagandy Pomorza odbędzie się w dniu 4 kwietnia br. o godz. 12 w Teatrze Ziemi Pomorskiej Akademia Pomorska, organizowana przez PZZ. W programie przewidziane są przemówienia, tańce i śpiewy regionalne. Na uwagę zasługuje udział połączonych chórów toruńskich (chóry mieszane: Dzwon, Lutnia, Halka, Chór Kościoła Garnizonowego i Parafii

Przy odkładaniu się moczanów kwaśnych, przy oxalurii, fosfaturii, kamieniach nerkowych i pęcherza moczowego, szklanka wody gorzkiej Franciszka-Józefa stosowana codziennie rano na czczo, reguluje czynności jelit oraz wydatnie pobudza trawienie i przemianę materii. Zalec. p. lek.

Chrystusa Króla oraz chóry chłopięce szkół powszechnych I, IV i V) pod dyr. pp. B. Piątkowskiego i M. Szymankiewicza. Chóry te wykonają: Hymn Państwowy, Hymn Pomorza Moczyńskiego, Hymn Kaszubski Nowowiejskiego, szereg pieśni regionalnych mazurskich i warmińskich oraz Gaude Mater Polonia. Tańce regionalne wykonają uczennice szkoły powszechnej VIII pod kier. p. Kowalczykówny.

Obowiązkiem każdego Polaka jest poznać i pokochać ziemię pomorską.

Śpiewacy pomorscy godnie uczczą swój jubileusz.

W czasie Zielonych Świąt prastary Toruń będzie gościł w swych murach około 4.000 śpiewaków z całej Polski.

Przygotowania do wielkiego zjazdu śpiewackiego w Toruniu są w pełnym toku, czego dowodem zjazd prezesów okręgowych, który wspólnie z zarządem głównym Pom. Zw. Śpiew. naradzał się w dniu 21 marca w sali Domu Społecznego nad możliwościami jak najświetniejszego urządzenia tego jubileuszowego święta pieśni na Pomorzu.

Zebrań przewodniczył prezes związku p. Ratajski. Po zagajeniu i odczytaniu protokołu, poszczególni prezesi okręgowi zdawali krótkie sprawozdania ze stanu organizacyjnego swego okręgu.

W dyskusji, jaka się na temat zjazdu wywiązała, brali udział: dyrektor „Gródka” p. inż. Hoffmann, p. M. Kadlec, Szymankiewicz, Marcinkowski, Piątkowski, dr Wasielewski (Chełmno), Westphal (Wejherowo), Piłat (Grudziądz) i Kaszyński (Brodnica).

Ze sprawozdania prezesa wynika, że zainteresowanie świętem pieśni jest olbrzymie, czego dowodem, że już napływają zgłoszenia chórów śpiewackich z całego kraju, a okręgi pomorskie przygotowują się

w przyspieszonym tempie, ażeby godnie zareprezentować pieśń pomorską.

Komitety poczyniły już wstępne przygotowania, ażeby przyjeżdżającym zabezpieczyć kwatery, spodziewany jest bowiem napływ około 4.000 śpiewaków, nie licząc gości. Kwatery wspólne będą w szkołach, a prócz tego zarząd zwróci się do obywatelstwa miejscowego z prośbą o zgłaszanie kwatery.

Na zjazd przewidziane są zniżki kolejowe w wysokości 50% w obie strony. Związek odniósł się także do pp. restauratorów i hotelarzy, ażeby na ten okres ceny były znormalizowane.

Na czas zjazdu związek wyda piękną jednodniówkę, upamiętniając ten moment uroczystościowy.

W trosce o zapewnienie jak najściślejszej bezstronności w ocenie i przy kwalifikacjach występujących na konkursie chórów, związek poprosił do jury najwybitniejszych muzykologów wyłącznie z poza Pomorza. Jest to nowość, którą śpiewacy przyjmą z zadowoleniem.

Tak więc na Zielone Świąta Toruń przeżyje jeden z najbardziej atrakcyjnych dni.



Główny zarząd i prezesi okręgowi Pomorskiego Związku Śpiewaczego.

Święcone dla biednych.

Policja a dzieci. — Szczytna rola. — Dobry przykład.

Głód i nędza zaglądają do chat i baraków bezrobotnych, zamieszkujących peryferie dużych miast. Te zazwyczaj najpiękniejsze okolice, które dawniej służyły mieszkańcom śródmieścia za cel wycieczek, zostały zamienione na koszarę dla bezrobotnych. To było prawie wszystko, co miasta mogły ofiarować swym najuboższym obywatelom.

Zima stawała się wrogiem tych nędzarzy. Dlatego też Państwo poczęło myśleć nad sposobami pomocy. Dzielnie sekundowały mu w tej akcji samorządy i towarzystwa charytatywne. W ubiegłym roku do akcji pomocy zimowej wciągnięto społeczeństwo, wojsko i policję. Akcja społeczeństwa została skomasowana w specjalnie utworzonym Obywatelskim Komitecie Pomocy Zimowej dla bezrobotnych, wojsko i policja działają samodzielnie.

Na terenie województwa pomorskiego działalność policji jest znana szerokiemu ogółowi li tylko dzięki prasie, która bardzo skrupulatnie notuje każdy objaw życia społecznego. Akcja policji prowadzona była cicho, spokojnie, bez szczególnego rozgłosu, lecz za to wzorowo. Policja wzięła sobie odcinek najcięższy — dzieci. Ci najmłodsi obywatele, skazani przez los na twarde życie, nie marzą o wygodach, zabawach, czy luksusach, — tego nie znają — lecz marzą o pożywieniu, o chlebie i cieple. Dla nich życie jest wówczas piękne, gdy są syte, czyste i ciepło ubrane. Wymowa oczu dziecka jest największą skargą, dzisiaj cichą, lecz tym tragiczniejszą. Smutek, przebijający z całej postaci, przedwczesna powaga, ryja niezatarte piętno na twarzy dziecka. Blednica, gruźlica i szereg innych cho-

rób dziesiątkuje te młode organizmy, a głód i nędza deprawuje je. Pozostali obywatele, żyjący w dostatku, zapomnieli, że tam wychowuje się ich cichy wróg, żądny nie krwi, ale chleba.

Dopiero w ostatnich latach zwrócono baczniejszą uwagę na te zastępy pokrzywdzonych małych obywateli. W tym roku położono specjalny nacisk na opiekę nad dziećmi. Szereg organizacji oddało się z zapałem tej pracy, lecz po paru niefortunnych pociągnięciach wycofało się, lub bardzo ograniczyło swoją działalność. Na placu pozostała nieliczna garstka organizacji, a wśród nich policja.

Ta właśnie może najwięcej zdaje sobie sprawę, że pomocy potrzebują właśnie dzieci i te należy wychować, ale w pień trzeba je nakarmić i w miarę możliwości okryć.

Przyjęte na siebie obowiązki spełnia sumiennie i co najważniejsze z zapałem i poświęceniem. W pracy tej biorą czynny udział wszyscy policjanci łącznie z oficerami, którzy samo obdarowują swych pupilków.

W ub. sobotę urządzono święcone dla dzieci. Do I. Komisariatu PP. przybyło około 130 dzieci wraz z rodzicami, by odebrać swoje prezenty-żywność i to nie tylko dla siebie, ale i dla swego rodzeństwa i rodziców. Aż miło było patrzeć, jak te bobasy w wieku od 6—10 lat mocowały się z dość poważną porcją żywności (chleb, mąka, kasza, cukier, jajka i kiełbasa). Wprawdzie nie dzieci kowały głośno, ale ich oczy radośnie roześmiane i twarze pogodne, najlepiej świadczyły o ich uczuciach dla ofiarodawców.

Na święcone przybyli pp.: przewodnicząca zarządu okręgowego Rodziny

Policyjnej insp. Nowodworska, nadkomisarz mgr. Szura, komisarz Wraubek, podkom. Minkiewicz i asp. Skotnicki. Święcenia darów dokonał ks. Czapliński, wikariusz parafii św. Jana, po czym rozpoczęło się wydawanie, którym kierowali osobiście podkom. Minkiewicz i asp. Skotnicki.

Po obdarowaniu uradowane dzieci udały się w towarzystwie swych rodziców do domów.

Akcja policji powinna być wzorem dla tych towarzystw charytatywnych, które poświadczają się akcją opieki nad dziećmi. Cierpliwością, taktem i odpowiednim traktowaniem możemy bardzo dużo zdziałać. Musimy pamiętać, że wiek dziecięcy ma swoje prawa i wymaga dużej dozy wyrozumiałości i połażania.

T. G.

Sensacyjna premiera w Teatrze Ziemi Pomorskiej.

W tygodniu poświęconym występowi Teatru toruńskiego z prapremierą polską, wywołującą niezwykle zainteresowanie w całym naszym świecie teatralnym. Jest to 3-aktowa komedia, nieznanego dotąd nam autora, Stefana Donata, pt. „Mała Kitty i wielka polityka”. Sztukę odkrył p. Teofil Trzcziński.

Stefan Donat nie jest nowicjuszem na terenie teatru. Żyjąc stale zagranicą w Szwajcarii i Austrii, pracował dotąd liferacko w mniejszych formach dla filmu, teatru i radia, przygotowując się w ten sposób starannie do większych zadań. „Mała Kitty” jest jego pierwszą sztuką całościową, a mimo to jest w tej chwili na najlepszej drodze do zrobienia kariery międzynarodowej.

W kompozycji komedii widać rękę rasowego człowieka teatru i wprawnego technika sceny. Nie tylko rola tytułowa, ale wszystkie inne figury, aż do drobnych epizodów, nakreślone są zdecydowanymi rysami. Wśród nich czołowe miejsce zajmuje postać angielskiego ministra, światowego męża stanu, który, na terenie wielkiej polityki będąc niedostępnym potentatem, jest w życiu prywatnym człowiekiem prostym, ciepłym, łatwo się udzielającym. Znakomity gracz dyplomatyczny, w którym, jak u tyłu wielkich Anglików, pozostało w duszy coś z dziecka.

Nowością w naszym komedionarstwie jest międzynarodowy temat tej komedii i środowisko wymagowane przez autora wielkiej, światowej konferencji gospodarczej, zwołanej do szwajcarskiej miejscowości Lugano.

Tyle informacji dyr. Trzczińskiego. Należy do nich dodać, że na premierę toruńską, wybiera się wielu sprawozdawców i korespondentów pism stołecznych i z innych miast. Spodziewany też jest przyjazd kilku dyrektorów teatrów.

Akcja odczytowa PZZ.

Z okazji „Tygodnia Propagandy Pomorza” PZZ zorganizował w porozumieniu z szeregami organizacji społecznych w Toruniu zebrań, na których zostaną omówione aktualne zagadnienia gospodarcze i kulturalne Pomorza. PZZ zwraca się do organizacji społecznych w Toruniu z prośbą, ażeby, organizując zebrań swych członków w okresie „Tygodnia” zawiadamywały o terminie zebrań PZZ i zgłaszały zapotrzebowanie na prelegentów, o ile zebrań takich w porozumieniu z PZZ jeszcze nie urządziły.

Gdzie są nasi muzycy?

Wszystkie większe miasta posiadające własne szkoły muzyczne i chóry, w Wielki Piątek wystawiały oratoria. Jedynie Toruń pozostał zupełnie głuchy, pomimo, że żyje w nim 90 procent katolików.

Dziwne ale prawdziwe. Toruń ma dwie szkoły muzyczne, orkiestry symfoniczne, kilka chórów i to dobrych, świetnych dyrygentów, a nawet własnych kompozytorów. Pomimo tego — a może właśnie dlatego — nie było oratorium. Jak na ironię w Toruniu żyje i pracuje znany kompozytor, wicedyrektor Konserwatorium PTM Zygm. Moczyński, który ostatnio napisał oratorium. W dodatku przy konserwatorium założono orkiestrę symfoniczną, która ma dwóch kompozytorów i to bardzo dobrych.

Wobec tego zapytujemy, gdzie są nasi muzycy? Dlaczego nie wystawiono oratorium, pomimo tak idealnych warunków? Może sfery muzyczne zechcą nam odpowiedzieć, tym bardziej, że społeczeństwo toruńskie chce wreszcie zrozumieć, dlaczego jest stale po macoszemu traktowane.

Bacność! Marynarze Rezerwy!

Dnia 3 kwietnia, o godz. 19 w świetlicy Federacji PZOO, ul. Podmurna 78 odbędzie się miesięczne zebranie Oddziału Toruńskiego Zw. Marynarzy Rezerwy. Na porządku dziennym referat p. St. Małkiewicza — zast. kierownika Okręgu Pomorskiego PZZ na temat: „Rola Pomorza w Polsce dzisiejszej”.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASZ SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Wracolam.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czyteln. Ludowych mieści się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17-19-tej.

Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska” przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Kartka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Nocny dyżur pełni Apteka pod Krzyżem.

Repertuar kin: Słońce: „Dorożka nr. 13”. Stylowe: „Bounty”. Świt: „Złoty Skarb”. Matwy: „Dawid Copperfield”.

Ukarani za nielegalnie prowadzone biuro podań i wniosków. Sąd grodzki w Inowrocławiu rozpatrywał ostatnio sprawę mieszkańca Inowrocławia Kazimierza Kwiatkowskiego (ul. Św. Wojciecha 19), który oskarżony został o nielegalne pisanie wniosków i podań do władz administracyjnych i sądowych. Przepiętostwo tego rodzaju jest na tym terenie bardzo często notowane, przy czym okazuje się, że liczni tego rodzaju pokatni pisarze, nie posiadający zezwolenia władz administracyjnych na prowadzenie biura, wykorzystują naiwnych klientów, biorąc bardzo poważne opłaty za różne podania i wnioski, których nigdzie nie wysyłają. Oskarżonemu Kwiatkowskiemu winę udowodniono i sąd skazał go na 2 tygodnie aresztu.

Lekkomyślna zabawa chłopców. Poważne następstwa mógł mieć wypadek spowodowany przez lekkomyślność chłopców w Gniewkowie. Bawili się oni strzelaniem naboi korkowych na bruku ulicznym. Od powstałego huk spłoszyły się przejeżdżające konie, zaprzęzione do powózki z maj. Markowo i poczęły biec w szalonym pedzie naprzód. Wóznica nie mógł zatrzymać rozhukanych i przestraszonych koni i widząc grożące mu niebezpieczeństwo, zeskokzył na jeźnię. Po chwili zawadziły konie o inny powóz, w rezultacie czego odpadły dwa koła z połową bryczki. Konie dalej biegły, wymijając samochody i inne pojazdy. Zdołano je dopiero zatrzymać na ul. Kilińskiego. Wypadek ten na szczęście nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

Walne obrady Tow. Powstańców i Wojaków w Rojewie zajął prezes p. Antoni Prusak hasłem „Wolność” po czym sekretarz p. M. Zakrzewski odczytał protokół, o kółniki i nadesłaną korespondencję. Następnie wybrano przewodniczącym walnych obrad woja p. Popka, a sekretarzem p. nacz. Grzechowiaka. Sprawozdanie z rocznej działalności złożył prezes Prusak, sekretarz Zakrzewski i skarbnik Szczepański. Po udzieleniu zarządowi pokwitowania do nowego zarządu weszli pp.: prezes A. Prusak, wiceprezes Fr. Siński, sekretarz M. Zakrzewski, zast. sekr. Fr. Matuszewski, skarbnik St. Szczepański, iawnicy Matuszewski i Groblewski. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Fr. Hanczewski, Fr. Walewski i M. Blok. Poczet sztandarowy tworzą pp.: J. Kujawa, Br. Mikołajczak i Fr. Hanczewski.

Awanturnicy zostali ukarani. Znani w naszym mieście bracia Florian i Mieczysław Biernacy, zam. w osławionym młynie przy ul. Średniej 5/6, wywołali w „Noc Sylwestrowa” awanturę na ul. Toruńskiej. Gdy zajęcie usiłowała zlikwidować policja, bracia Biernacy rzucili się na posterunkowych PP., znieważając ich czynnie i słownie. Obecnie sąd skazał awanturnych braci: Floriana na 2 miesiące, a Mieczysława Biernackiego na 3 miesiące bezwzględniego aresztu.

MOGILNO. (mk) Uruchomione zostały w całym powiecie prace doraźne i zatrudnienie otrzymało około 1800 bezrobotnych na zmianę po 2 dni w tygodniu z płacą po 3 zł dziennie. — W ub. piątek otrzymali bezrobotni w Mogilnie chleb, mięso, cukier i kawę na święta, zaś w gminach wiejskich otrzymali zwiększony przydział chleba i tłuszczu.

— Jak wynika z statystyk w Mogilnie w przeciągu tygodnia wypito w r. 1936 alkoholu za 3.500 zł; w Strzelnie za 2.500 zł; w Kruszwicy za 3.000 zł i w Pakoście za 1.000 zł. Z powyższego wynika, że kryzys nie przeszkadza konsumpcji czystej.

— Walnemu zebraniu Cechu Szewskiego przewodniczył p. Laniecki Marcin. Do zarządu wybrano pp.: starszy cech Laniecki M., zast. Konieczka J., sekretarz Strak J., skarbnik Baran Michał. Komisja rewizyjna pp.: Grządziela, Kozłowski i Jabłoński.

TRZEMESZNO. (mk) W czasie ostatniej burzy, jaka przeszła nad powiatem mogileńskim, uderzył piorun w zabudowania rolnika Zaberka Antoniego w Miławie pod Trzemesznem, powodując groźny pożar.

Spłonęła doszczętnie stodoła oraz zabudowania gospodarcze z wszelkim martwym inwentarzem. Szkody wynoszą 8.000 zł. Na miejsce pożaru przybyły straże pożarne z Słowikowa i Trzemiálu, które zdołały uratować jedynie żywy inwentarz.

— W sali p. Mikulskiego urządził Komitet lokalny święcone dla bezrobotnych. Ogółem 300 rodzin otrzymało po 3 kg chleba, 1 kg mięsa, wędlin i innych przysmaków. Do zebranych przemówił burmistrz p. Fengler.

STRZELNO. W związku z notatką o fatalnej katastrofie (Dz. Bydg. nr. 65), jaka wydarzyła się rano w dniu 18 bm., podajemy dziś naszym czytelnikom bliższe szczegóły. W dniu tym wydarzyła się katastrofa samochodowa na linii Strzelno-Mogilno. W momencie, kiedy samochód ciężarowy

Restauratorzy odżywiają swą organizację Z obrad restauratorów inowrocławskich.

Inowrocław. W lokalu hotelu „De Rome” odbyło się zebranie Stow. Restauratorów, na które przybył prezes Zarządu Głównego w Poznaniu p. Józwiak, który obszernie przedstawił sprawę przejścia przez Związek Restauratorów browarów Huggera, które są obecnie prowadzone pod zarządem Zw. Restauratorów.

W dyskusji nad tym przemawiali pp.: S. Starobrat, prezes Br. Kranz, W. Jaśkólski, Haber, Czarnecki i Hanneman, którym wyjaśnienie udzielał p. prez. Józwiak, stwierdzając, że w Wielkopolsce hasło „Swój do swego” zatraciło swe istotne cechy i in-

NOWEMIASTO. (jr) Ostatnio wybuchł w zabudowaniach rolnika Klimka w Sugajenku groźny pożar. Pastwą płomieni padły dom mieszkalny, stajnia oraz stodoła z znajdującymi się w niej maszynami rolniczymi. W budynku mieszkalnym spłonęły wszystkie meble i rzeczy. Dzięki przytomności umysłu żony poszkodowanego uratowano prawie cały żywy inwentarz. Szkody wynoszą przeszło 7.000 zł, z czego ubezpieczenie pokrywa około 5.970 zł. Jak wykazały przeprowadzone dochodzenia przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina.

CHELMŹA. (c) W dniu 24 bm. odpowiadał przed sądem grodzkim w Chełmży niej. Józef Zachara, rolnik z Chełmży, za zniewagę oficerów wojska polskiego. Za czyn ten sąd wymierzył mu przykładową karę 3 miesięcy aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

— Ub. soboty odbyła się w Chełmży pierwsza próba gaszenia świateł na wypadku alarmu lotniczego. O godz. 18,45 syreny alarmowe miejskie oraz fabryczne podały sygnał alarmu. Zapanowała ciemność w całym mieście. Patrole policyjne oraz obywatelskie przydzielone do pomocy policji kontrolowały, czy ludność miasta wygasła wszystkie światła. Egzamin w tym kierunku dał dobre wyniki poza nikłą ilością protokółów. Alarm ten trwał około 20 minut.

CHELMNO. (lm) Kino Apollo wyświetla monumentalny film polski pt. „Barbara Radziwiłłówna”.

— W ub. czwartek odbył się w Chełmnie kwartalny zjazd delegatów Akcji Katolickiej dekanatu chełmińskiego, któremu przewodniczył prezes dekanalny p. insp. Wyrembelski. Referat na temat „Ks. Jan Bosko — wzór pracownika Akcji Katolickiej” wygłosił p. prezes Wyrembelski. W ożywionej dyskusji postanowiono szerzyć hasła i ideały wychowawcze św. Jana na niwie pracy katolickiej oraz starać się, ażeby metody, którymi posługiwał się ten wielki wychowawca i przyjaciel młodzieży, stosować w wychowaniu zarówno domowym i szkolnym. W dalszym ciągu obrad, omawiano sprawę pielgrzymki mężczyzn z diecezji do Częstochowy oraz projekt zorganizowania dekanalnej uroczystości religijnej w Chełmnie ku czci Najświętszej Eucharystii i Matki Boskiej chełmińskiej.

TUCHOLA. (fm) Jak szybko i niespodzianie znalazł się można w objęciach śmierci, doświadczyła tego rodzina urzędnika poczty p. M., mieszkająca przy ul. Lipowej 9. Kładąc się wieczorem do snu, omalże uległa zatruciu gazem świetlnym, wydobywającego się z niezupełnie zamkniętej lampy gazowej. Szczęśliwym trafem żona p. M., przebudziwszy się, wyczuła gaz i nieszczęściu w porę zapobiegła, ratując od niechybnej śmierci siebie, męża i dwoje dzieci.

— W jednym z miejscowych warsztatów rzeźnickich wynika sprzeczka między mistrzem a uczniem. Mistrz, podobno podchmielony, uniósł się do tego stopnia, że w pewnej chwili rzucił w ucznia nożem rzeźnickim, raniąc go poważnie w szyję.

firmy Raczkowski z Inowrocławia usiłował przejechać tor kolejowy, nadjechał zdążający ze Strzelna do Mogilna pociąg osobowy. Szofer, chcąc uniknąć strasznej katastrofy, skręcił i wjechał do rowu. Samochód uległ częściowo zniszczeniu, zaś szofer oraz przedstawiciel firmy szczęśliwym trafem odnieśli tylko lżejsze rany. Smutny jest fakt, że i tu przejazd kolejowy, na którym wydarzyła się katastrofa, nie jest zabezpieczony barierami.

WITOWICE, n. Goplem. Na walnym zebraniu Kółka Włościanek przedłożony został roczny bilans pracy, z którego wynikało, że praca w Stow. była intensywna. Po wygłoszeniu kilku referatów i złożeniu sprawozdań, wybrano nowy zarząd w składzie nast.: pp. Miechowa prezeska, Stanna i Wawruszewiczowa wicepr., Włodarska sekr., Kłosowska skarbn.

stynkt samoobrony społeczeństwa wielkopolskiego nie odgrywa już należytej roli. Obszernie omawiano również sprawę odżydzenia Zw. Restauratorów. Kwestię tę realizuje się, gdyż restauratorzy województwa centralnych i wschodnich zrozumieli niebezpieczeństwo wódzowskie i zgłosili akces do Związku Poznańskiego, czysto chrześcijańskiego. Wielką jest ofiarność naszych restauratorów na FON. gdy dotychczas zebrali na ten cel 2.000 zł. Na pomoc zimową bezrobotnym inowrocławscy restauratorzy złożyli 133,10 zł.

— Na dożywianie biednych dzieci złożyło grono nauczycielskie szkoły powszechnej, z racji imienia swego kierownika, zamiat kwiatów — 12 zł. Piękny ten czyn jest godny naśladowania.

— Na walnym zebraniu Związku Oficerów Rezerwy koło Tuchola wybrano nowe władze koła w składzie pp.: ppłk. rez. Rutkiewicz prezes, ppor. rez. Wawrzyniak I wiceprezes, por. Kaźmierski II wiceprezes, por. Najda sekretarz, ppor. Sokołowski skarbnik, ppor. Nehring, ppor. Lamparski i podch. Tobolski — zastępcy. Sprawozdanie złożył ppor. rez. Praśniewski, z którego wynika, że koło liczy członków 45 oficerów rez. i podchorążych. Przy kole istnieje komisja wojskowa (referatowo-wojskowa) pod przewodn. ppor. rez. Jastera; komisja gospodarcza — ppor. Sokołowski i referat Bratniej Pomocy — por. rew. Najda.

KARTUZY. W piątek, dnia 2 kwietnia rb. o godz. 19-ej odbędzie się w sali Wydziału Powiatowego w Kartuzach nadzwyczajne zebranie reorganizacyjne Tow. Kupców Samodzielnych. Na zebranie to z ramienia Centrali Zw. Tow. Kupieckich na Pomorzu przybędą: prezes Zw. p. poseł Tadeusz Marchlewski, który wygłosi aktualny referat gospodarczy oraz wizytator Tow. — prezes Tow. Kupców Samodzielnych w Kościerzynie p. Roman Łukowicz. Na zebranie to zaproszeni zostali przedstawiciele władz oraz zrzeszeni i niezrzeszeni kupcy-chrześcijańscy m. Kartuz.

BRODNICA. (jr) W dniu 18 bm. jako w dniu imienia Naczelnego Wodza, II Marszałka Polski Śmigłego-Rydza, odbył się w godzinach wieczornych capstrzyk oddziałów miejscowego garnizonu, którymi dowodził płk dypl. Rawicz-Mysłowski. Wojska, na czele których kroczyły (za poczem chorągwanym) korpusty oficerski i podoficerski, przy dobytých szablach, po przejściu ulicami miasta, wróciły do koszar. W dniu 19 marca, jako w dniu imienia I Marszałka Polski śp. Józefa Piłsudskiego, odbyła się uroczysta msza św. żałobna z udziałem władz wojskowych, które reprezentował gen. Maxymowicz-Raczyński, państwowych (starosta Galusiński), samorządowych (burmistrz Blokus), nadkom. PP. Kaczorowski, insp. Str. Gran. Sacewicz, ppor. Karłsa, sędziego Glemmy i in. Delegacje towarzyszyły, poczty chorągwaniane, przedstawiciele władz oraz korpus oficerski zajęły miejsce w prezbiterium. Kościół zapelniał przy tym oddziały wojskowe, dzieci szkolne oraz wszystkie warstwy miejscowego społeczeństwa. Uroczystą mszą św. odprawił prefekt gimn. żeńskiego ks. Tęgowski. W dniu 18 bm. odbyła się uroczysta akademia urządzona staraniem kursu podchorążych w Domu Katolickim. Akademia, w której udział wzięli przedstawiciele władz państwowych oraz szerokie warstwy społeczeństwa, wywarła miłe wrażenie na obecnych.

STAROGARD. (jw) W ub. tygodniu wybuchły znowu dwa pożary w powiecie. U rolnika P. Wedla w Kamionce spalił się dom mieszkalny i stajnia, znajdujące się

pod jednym dachem. Powstałe przez pożar straty sięgają sumy 4 tys. zł. — W ub. sobotę powstał pożar w zagrodzie Heleny Piłat w Czarnym-Lesie. Pożar strawił stodołę, wartości 4.500 zł, i wszelkie maszyny rolnicze, na sumę 2 tys. zł. Przyczyna pożaru w obydwu wypadkach nieznana.

— Wydział karny sądu okręg. rozpatrywał sprawę niej. Kazimierza Lewandowskiego, który w roku 1936, będąc zatrudniony jako urzędnik przy parcelacji majątku Sucumina pod Starogardem, zdefraudował kwotę 1.300 zł. Za pieniądze te Lewandowski hulał w lokalach starogardzkich, a następnie w Warszawie, gdzie przepuścił resztę sprzeniewierzonej sumy. Gdy „sumienny” ten urzędnik spostrzegł, że ma już tylko „płótno w kieszeni”, zamierzał uciec do Sowietów, lecz na granicy został zatrzymany, a następnie oddawiony do sądu w Starogardzie. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd skazał defraudanta na 1 i pół roku bezwzględnej więzienia.

WĄBRZEŹNO. (sm) Dnia 22 bm. w lokalu p. Kostrzewy odbyło się roczne walne zebranie Stowarzyszenia Restauratorów miasta i pow. wąbrzeskiego. Po złożeniu obszernych sprawozdań za rok ubiegły, udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium, po czym przystąpiono do wyboru nowych władz. W skład nowego zarządu wchodzi pp. prezes W. Lewandowski, wiceprezes J. Nadolny, sekr. T. Markowski, skarbn. Fr. Trałka. W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: J. Steinert i J. Chmielewski. Po wyborach przystąpiono do omówienia bolączek i żalów Stowarzyszenia. P. Penkala omówił sprawę udzielania koncesji małoletnim, kwestię tajnych wynisków, opłat od bilardów automatycznych, sprawę podatków itd. Po wyczerpaniu porządku obrad, prezes Lewandowski dziękując przybyłym, zamknął zebranie.

— Na ostatnim odbytym posiedzeniu Sejmiku Pow. uchwalono jednogłośnie zaciągnąć pożyczkę w Komunalnym Funduszu Pożyczko-Zapomogowym przy Polskim Banku Komunalnym w Warszawie, w kwocie 100.000 zł. Sumę tę przeznacza się dla KKO. W Wąbrzeźnie, jako zwrot za zobowiązania Wydziału Pow. powstałe za przejęte straty po byłym Banku Pow. W związku z powyższą pożyczką, uchwaliła Rada Pow. odnośne zmiany w budżecie na rok 1937. W dalszym ciągu p. starosta omówił dzisiejszy stan finansowy KKO. miejscowego, po czym tymczasowy zarządca KKO. p. Podgórski odczytał rachunek strat i zysków, oraz szczegółowe sprawozdanie KKO. pow. wąbrzeskiego za rok obrachunkowy 1936.

— Znany nie tylko na terenie Wąbrzeźna, ale na całym Pomorzu, żyd-oszust recydywista Jeruchem Herbert stanął w dn. 23 bm. przed sądem grodzkim w Wąbrzeźnie, oskarżony o to, że wyłudził w podstępny sposób od p. Kastrzewy Mariana 11 zł rzekomo na zakup świń. Sąd po wysłuchaniu świadka ogłosił wyrok, mocą którego Jeruchem skazany został na zasadzie art. 264 kk. na karę więzienia przez 1 rok.

— Niejaki Szlagowski wspólnie z Stecem, Gryzą i Tomaszewskim (junak), chcąc zyskać na sprzedaży nieruchomości 5000 zł, dopuścili się niedozwolonych manipulacji. Ze względu na toczące się śledztwo szczegóły podamy wkrótce.

CHOJNICE. Koło Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodow. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Chojnicach urządził w dn. 31 bm. o godz. 9-tej jednodniowy kurs programowo-metodyczny z nauki religii w tut. szkole powszechniej z bogatym programem odczytowym. Zarząd Koła, podając powyższe do wiadomości pp. nauczycielstwa, prosi o skorzystanie z okazji i wzięcie lieznego udziału w kursie. Kurs jest bezpłatny. Zgłoszenia najpóźniej do 30 bm. przyjmują Łukasz Szulc, prezes Koła Chojnice, ul. Strzelecka 24.

— Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych będzie urzędowała: w Chojnicach w dniu 9 kwietnia rb. od godz. 8 do 14-tej.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Grudziądzu, ul. Toruńska nr. 22, tel. 12-94, przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski” na kwiecień oraz zamówienia na ogłoszenia po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8-18-tej.

Pogotowie pożarnicze tel. 618. Nocny dyżur pełni Apteka pod Łabędziem, Rynek, tel. 12-42.

Repertuar kin: Apollo „Ordynat Michorowski”, film produkcji polskiej. Gryf: „Pa-pa się żeni”, polska komedia muzyczna. Orzeł: „Niezwyrodniony Robinson Crusoe”.

Kradzież mieszkaniowa. Do mieszkań Józefa Gofekiego (Nadgórna 11) włamał się jakiś nieznany sprawca za pomocą podrobionego klucza lub wytrycha i skradł 1 parę koleżyków, 20 chusteczek i pendzel, ogólnej wartości 40 zł. Dochodzenia w toku.

Z Gdyni i Wybrzeża.

Gdynia, dnia 30 marca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Wiktora.
Jutro: Teodula.
Wschód słońca o godzinie 5.41.
Zachód słońca o godzinie 18.29.

Stan pogody.

STOPNIOWE ROZPOGODZENIE SIĘ.

W całym kraju panowała pogoda o zachmurzeniu zmiennym z zanikającymi gdzieniegdzie opadami. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 2 st. w Wilnie, 3 w Poznaniu, Warszawie i Łodzi, 4 w Gdyni i Białymstoku, 5 we Lwowie i Bydgoszczy, 6 w Lublinie, Krakowie i Pińsku, a 9 w Tarnopolu.



Termometr wskazywał dziś rano



POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Gdyni, Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata).

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: Ignacy Paderewski w filmie „Sonata księżycowa“ oraz kolorówka Wata Disney'a.

BODEGA: „Tajemnica detektywa“ i „Piekielny wąż“.

CZARODZIEJKA: Polska komedia „Fredek uszczęśliwia świat“ i nadprogram.

LIDO: Rewelacyjny polski przebój, dalszy ciąg „Trędowatej“ „Ordynat Michorowski“. Bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO: Największy film dźwiękowy p. t. „Ucieczka Tarzana“. W roli gł. Johnny Weissmüller i Maureen O'Sullivan. Bogaty nadprogram.

POLONIA: Wspaniały polski film „Płomiennne serca“ oraz najnowsze tygodniki.

Rozstrzygnięty został konkurs na budowę bloków robotniczych na Grabówku. Wobec uprawnienia się wyroku sądu konkursowego, utworzono koperty z nazwiskami autorów prac nagrodzonych. Jak wiadomo pierwsza nagroda przypadła pracy nr. 14. Autorami tej pracy są pp. inż. arch. Br. Kulesza i inż. arch. A. Uniejewski. Drugą nagrodę zdobyli pp. inż. arch. T. Sieczkowski i inż. arch. B. Damięcki. Trzecią nagrodę zdobył inż. arch. S. Rychman. Dwie równorzędne czwarte nagrody zdobyli pp. inż. arch. B. Damięcki i inż. arch. T. Sieczkowski, oraz pp. inż. W. Oyrzanowski i arch. Cz. Kaszycki. Pierwsza nagroda wynosi 1.300 zł, druga 800 zł, trzecia 500 zł, a czwarta 300 zł.

Przy odkładaniu się moczanów kwasnych, przy oxalurii, fosfaturii, kamieniach nerkowych i pęcherza moczowego, szklanka wody gorzkiej Franciszka-Józefa stosowana codziennie rano na czczo, reguluje czynności jelit oraz wydatnie pobudza trawienie i przemianę materii. Zalec. p. lek.

Melchior Wańkiewicz w Gdyni. Autor słynnej książki pt. „Na Tropach Smetki“, znany publicysta p. Melchior Wańkiewicz przybędzie do Gdyni i wygłosi w dniu 13 kwietnia o godz. 20-tej w sali KPW. przy ul. Jana z Kolna odczyt pt. „Nieznani bracia — W krainie Mazurów Pruskich“. Znany szerokiej publiczności z kapitalnych felietonów radiowych oraz z całego szeregu publikacji, prelegent w odczycie swym o młodych niestychanych stosunkach w dzisiejszych Prusach Wschodnich; zobrazuje ciężką dolę rodaków naszych — Mazurów Pruskich, którzy w niezwykle trudnych warunkach bronić muszą prawa do swej mowy ojczystej i wiary swych ojców. Nie wątpimy, że odczyt ten wzbudzi w Gdyni kolosalne zainteresowanie.

Bałagan czy nieporozumienie

Problem zatrudnienia robotników przy pracy w porcie jest bardzo drażliwy. Instytucje, którym zagadnienie to podlega, muszą starać się pogodzić postulatów pracodawców i pracobiorców, przeważnie z sobą sprzeczne. Nie zawsze więc rozwiązania kwestii tej są idealne. Do tego się już przyzwyczajono. Mamy jednak do zanotowania pewien fakt, który jest dla nas zupełnie niezrozumiały. Jak wiadomo, robotnicy portowi muszą posiadać karty pracy, aby otrzymać zatrudnienie na terenie portu. Praca w porcie wymaga wykształcenia, wymaga kwalifikacji i rutyny. Szczególnie ważne to jest przy przeładunku drobnych, to też właśnie na tym odcinku pracy portowej rozwiązanie problemu kart pracy jest b. ważne. Warunki pracy robotników zatrudnionych przy przeładunku w porcie nie dadzą się zastosować np. przy przeładunku towarów na statki i barki żeglugi rzecznej. W Gdańsku i szeregu innych portach moment został uwzględniony i przedsiębiorstwa żeglugi rzecznej mają prawo zatrudniać robotników dobrowolnie wybranych, a nawet w pewnych wypadkach pracować załogami statków. W Gdyni przepisy angażowania robotników portowych nie uwzględniają specjalnych warunków pracy robot-

ników zajętych przy przeładunku towarów na statki i barki rzeczne. to też kalkulacja tego przeładunku dochodzi nieraz do absurdów, gdyż przeładunek 1 tony towaru kalkuluje się nieraz 10 złotych i więcej.

Przedsiębiorstwa żeglugi rzecznej zatrudniały więc początkowo robotników z poza robotników portowych i wyszkoliły zastęp kilkudziesięciu ludzi, który kwalifikacjami odpowiadał wymaganiom pracy, a którego warunki zadawalniały obie strony i znosiły normalną kalkulację. Robotnikom tym jednak właściwe instytucje nie zechciały wystawić kart pracy, aczkolwiek posiadali oni wszelkie kwalifikacje i mieli zatrudnienie. Angażowanie tych robotników powodowało kary i represje. Jednocześnie karty pracy otrzymywali ludzie, którzy nie posiadając najmniejszej rutyny w pracy portowej, sprzedawali swe karty, handlowali nimi i spekulowali. Zestawienie powyższe, gdzie kilkudziesięciu wykwalifikowanych robotników nie może otrzymać pracy, gdyż nie wystawia się im kart pracy, gdy jednocześnie inni robotnicy z braku odpowiednich kwalifikacji kartami tymi handlują, jest dowodem albo bałaganu, albo przykrego nieporozumienia, które winno być jak najrychlejsz zlikwidowane.

Czytelnicy nasi

mają głos.

Jak się marnuje grosz publiczny.

Przy budowie szosy państwowej Gdynia-Chwaszczyno, finansowanej przez Fundusz Pracy zaobserwowano brak organizacji czy też nieudolność. I tak zimą 1935-36 r., ziemia zmarznięta na 20—30 cm, kazano kopać doły do sadzenia drzewek przydrożnych na odcinku Kack Wielki—Chwaszczyno. Doły musiały być starannie okrągłe, skończone. Wczesną wiosną doły te zostały zarzucone. Może nie kosztowało to dużo, ale kto dał polecenie do kopania a kto kazał zarzucać?

Zakupiono kamień do budowy nawierzchni. Gospodarzom wskazano miejsce gdzie kamienie układać. Za kilka tygodni kamienie zaczęto przewozić na inne miejsce ale już kierownictwo płaciło za przewóz, potem znów za kilka dni wożono te same kamienie na inne miejsce. Gdzie jest kalkulacja? Gospodarz, który kamień sprzedał, byłby go zawiózł na takie miejsce, gdzieby nie potrzebę go było już ruszać, bo nawet czasem miałby bliższą drogę. Robotnicy i furmani na tym zarobili, ale obywatele muszą na to składać podwójnie, bo zrobiono głupstwo.

We wiosce Kack Wielki jednemu z gospodarzy woda ze szosy zalała kopce i piwnice z kartoflami. Gospodarz żąda odszkodowania, gdyż część kartofli zgniła. Odszkodowanie słusznie mu się należy, gdyż zerwanie przez kierownictwo, na pewnej przestrzeni rynsztoku, sprawiło, że woda z szosy dostała się do kopców i piwnic.

Faktów takich więcej możnaby zanotować, gdzie niepotrzebnie wyrzucano jak w błoto grosz publiczny.

Znawca.

Firma „ŚWIAT MODY“

już posiada na składzie na sezon wiosenno-letni mielki rybór płaszczy, kompletów i sukien damskich. Pierwszorzędna jakość, doskonały krój, niskie ceny.

Gdynia - 10 Lutego 27 - telefon 2677

Zamówienia wykonuje z własnych i pomierzonych materiałów. Firma chrześcijańska

Zniżka komornego w Gdyni.

Na ostatnim posiedzeniu Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Gdyni zapadła znamienna dla Gdyni uchwała. Wychodząc mianowicie z założenia, że przy wielkiej podaży mieszkań ceny na nie znacznie spadają, właściciele nieruchomości postanowili ujednolicić ceny mieszkań i skończyć ze spekulacją mieszkaniową ustalając ceny izby na zł 42 (z wodą i opalem). A więc mieszkanie czteropokojowe kosztować będzie od pierwszego bm. 168 złotych. W celu uniknięcia nadużyć,

Stowarzyszenie prosi wszystkich zainteresowanych lokatorów o zgłoszenie się w najbliższy czwartek w godzinach 9-ta — 18-ta w celu przedłożenia kontraktów najmu i odpowiedniej ich zmiany.

Należy podkreślić z uznaniem, że inicjatorem obniżki komornego był znany obywatel gdyński p. Skw., który samorzutnie obniża już z dniem 1-go kwietnia komorne w swych licznych kamienicach.

Coś dla zwolenników Girls'ów.

W czwartek w godzinach porannych przybywa do portu naszego S/S „Grand“ z Nowego Jorku przywożąc na swym pokładzie 70 znanych w całym świecie „Girls'ów“ Siegfild'a, które udają się w tournée po Europie i zaczynają swą wędrowkę od Gdyni. Na dworcu morskim piękne girlaski zaprezentują jedną ze scen najnowszej przeboju „Nagość i wiosna“, na wzór słynnych paryskich Folies Bergers. Goście nowojorscy powitani zostaną przez

przedstawiciela władz p. radcę Legańskiego z komisariatu rządu, oraz p. Januszewskiego z Urzędu Zamorskiego. Reprezentacyjne śniadanie odbędzie się w sali „Ermitage“ w Gdyni. Zaproszenia na przyjęcie na dworcu morskim i na śniadanie w „Ermitage“ wydaje linia „Gdynia Ameryka“, dworzec morski i sekretariat komisariatu rządu. W salach „Ermitage“ stoliki są rezerwowane, tak że uprasza się o wcześniejsze zgłoszenia do kierownictwa lokalu.

Zgłaszać się mogą ochotnicy do marynarki wojennej.

W roku bieżącym zgłaszać się mogą do służby ochotniczej w marynarce wojennej mężczyźni, urodzeni w latach 1917, 1918 i 1919, którzy podania wraz z niezbędnymi dokumentami winni złożyć w swoich PKU najpóźniej do dnia 1 maja z podaniem, czy pragną służyć we flocie, czy we flotyli rzecznej. O przeznaczeniu do floty lub flotyli rzecznej decydują ostatecznie władze marynarki wojennej w zależności od zapotrzebowania.

Szczegółowe informacje o zaciągu ochotniczym zawierają obwieszczenia władz okręgowych, rozplakowane w całej Polsce, ponadto informacyjki udzielają PKU.

Pierwszeństwo do służby ochotniczej w marynarce wojennej mają ci kandydaci, którzy prócz zwykłych warunków posiadają pewną praktykę, udowodnioną odpowiednimi świadectwami w następujących zawodach: kowala, ślusarza, elektromonte-

ra, monter, palacza, szofera, maszynisty, cieśli, kucharza, kelnera i marynarza.

Służba w marynarce wojennej daje możliwość pływania na okrętach oraz nabycia fachu, który w życiu cywilnym daje kwalifikacje do ubiegania się o odpowiednią pracę. Ponadto ochotnik po ukończeniu służby obowiązkowej zostaje nadterminowym, a następnie może zostać podoficerem zawodowym, o ile posiada potrzebne wykształcenie cywilne i wojskowe. Ochotnicy, zgłaszając się do służby w marynarce wojennej. Szczegółowe informacje o warunkach przyjęcia otrzymacie w Powiatowej Komendzie Uzupelnień (PKU).

Zarząd Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914/1919 Koło Gdynia zawiadamia, że zebranie plenarne odbędzie się w niedzielę, 4 kwietnia br. o godz. 15.30 w hali wystawowej w Gdyni.

Ciekawy turniej koszykówki.

W dn. 10—11 kwietnia polska YMCA organizuje po raz pierwszy w Gdyni turniej koszykówki (trójkowej) w sali gimn. Szkoły Morskiej. Turniej ma na celu polepszyć technikę i kondycję zespołów przed zbliżającym się sezonem rozgrywek. Każdy klub może zgłosić dowolną ilość zespołów. Gra trwać będzie dwa razy po 10 minut z przerwą 5-minutową w środku i dwiema przerwami 1-minutowymi w połowie każdej części gry. Zespół nie posiada rezerwowych. Wpisowe od zesp. 75 gr. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat polskiej YMCA przy ul. 10 Lutego 41. tel. 1362 do dnia 9 kwietnia godziny 20-ej.

Zebranie Rady Portowej. Dnia 23. bm. pod przewodnictwem dyrektora Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowskiego odbyło się posiedzenie Rady Portowej, na którym omawiane były: sprawy inwestycji kolejowych i portowych, jakie wykonane być mają w przeciągu roku budżetowego 1937-38, sprawy magazynów manipulacyjnych i długoterminowych, sprawa wyników konkursu na rozplanowanie mola południowego, sprawa udziału przedstawiciela Rady Portowej w Państwowej Radzie Komunikacyjnej oraz sprawy bieżące eksploatacyjne i techniczne.

Pajęczarze w potrzasku. Zostali zatrzymani Brodziak Adam, lat 21, Brodziak Wacław lat 23, Brodziak Antonina, lat 18, Łuczak Zofia, lat 34 i Karwacki Franciszek, mieszkający na Grabówku pod zarzutem kilku kradzieży mieszkaniowych, przeważnie bielizny. Dwaj bracia Brodziakowie stanowili szajkę złodziei „pajęczarzy“, a siostra ich Antonina Brodziak, Łuczak Zofia i Karwacki Franciszek byli ich współnikami i odbiorcami skradzionej bielizny. W czasie rewizji mieszkaniowej ujawniono u nich część skradzionej bielizny na szkodo Tezlaff oraz inną bieliznę dotychczas jeszcze nie rozpoznaną przez poszkodowanych. Wszyscy zostali osadzeni w więzieniu śledczym.

Złodzieje rowerów. Policja gdyńska zlikwidowała szajkę rowerokradów w osobach Jana Kalisza, z zawodu rzeźnika, lat 40, zam. w Zagórzcu wybudowanie, pow. morski i jego przysięgłego zięcia Jana Jankowskiego, lat 26, robotnika, zam. wspólnie z Kaliszem. Kalisz i Jankowski dokonowali kradzieży rowerów na terenie Gdyni, wywozili je do Pogorza i tam przerabiali je stosownie do potrzeb, przemalowywali i przybijali numery fabryczne, a następnie sprzedawali przygodnym odbiorcom. Posiadali oni poza tym stemple, a między innymi i stempel z napisem: „Warsztat ślusarsko-mechaniczny“, którym oznaczali wydawane zaświadczenia osobom kupującym od nich rowery. W czasie rewizji u Kalisza i Jankowskiego ujawniono 5 rowerów w dobrym stanie, odpowiednio przerobionych. K. i J. zostali osadzeni w więzieniu. Niniejszym ostrzega się obywateli w Gdyni przed kupnem rowerów z takiego źródła za zaświadczeniem oznaczonym pieczęcią „Warsztat ślusarsko-mechaniczny“. Osoby posiadające już takie zaświadczenia, proszą się, by zgłaszały się w policji dla wyjaśnienia.

W sprawie licytacji koni wybrakowanych z wojska.

Pomorska Izba Rolnicza zawiadamia P.T. hodowców, że w dniu 2 kwietnia br. o godz. 8-ej odbędzie się w Toruniu na targowicy miejskiej (obok rzeźni miejskiej) na Jókóbskim Przedmieściu licytacyjna sprzedaż 23 koni wybrakowanych w formacjach garnizonu toruńskiego.

W sprawie urlopów w zakładach rzemieślniczych.

Ministerstwo Opieki Społecznej wyjaśniło w sprawie urlopów w zakładach rzemieślniczych, w których obok zatrudnionych pracowników są również kształceni uczniowie, iż za podstawę stosowania ustawy o urlopach do pracowników rzemiosła,

należy przyjąć ilość pracowników zwykłych. Jeśli liczba ta nie przekracza czterech, ustawa o urlopach nie ma zastosowania do zakładów rzemieślniczych. Jako uczniów lub terminatorów Ministerstwo rozumie tylko takie osoby, które kształcą się na podstawie pisemnej umowy o naukę. Takim terminatorom lub uczniom należy się w myśl ustawy po roku pracy 14 dni urlopu, ale już niezależnie od swego wieku i liczby pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwie.

Sprawy sokole.

Sokół żeński.

Dziś wtorek ćwiczenia młodzieży oddz. I o godz. 6, drużyny oddz. II o godz. 7, drużyny oddziału I o godz. 8. Obecność wszystkich druhen konieczna. Jutro środa 31 bm. posiedzenie zarządu

Żeńskiego Tow. Gimn. Sokół o godz. 5 po południu w sekretariacie. Porządek obrad bardzo ważny, m. in. ustalenie programu 10-lecia gniazda i wiele innych aktualnych spraw — stąd komplet pożądany.

Życia towarzysystw.

Wtorek, dnia 30 kwietnia.

Godz. 19,00: **KS. Brda.** Schadzka w „Złotym Rogu”, ul. Grunwaldzka 54.

Godz. 19,30: **Klub Mandolinistów „Dźwięk”.** Lekcja w lokalu p. Mellerowej, plac Piastowski.

Godz. 20,00: **Tow. Śpiewu „Dzwon”.** Lekcja w Domu Strzeleckim, Marsz Focha 39.

— **Klub mandolinistów „Lutnia”.** Lekcja kursu gitarowego w lokalu hotelu Lenning.

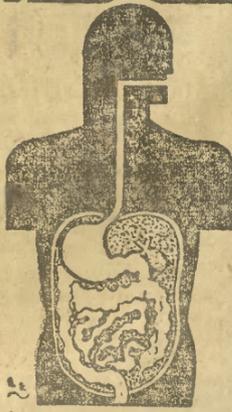
Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przy parafii Najśw. Serca Jezusa. Uprasza się wszystkie panie do brania udziału w pogrzebie członkini śp. Jadwigi Gutkowskiej, który odbędzie się we wtorek po poł. o godz. 4 z domu żałoby przy ul. Pomorskiej 45.

Stow. Dzieci Maryi u św. Floriana. Zebranie zarządu w środę 31 bm. o godz. 19 w salce zakładu św. Floriana.

Tow. Powst. Włkp. 1918/19 r. Koło Bydgoszcz. Zebranie plenarne we wtorek 6. IV. br. w lokalu p. Mellerera, plac Piastowski, o godz. 19,30.

Stan wody w Wiśle z dnia 29 bm.: Kraków — 0,73, Zawichost 2,82, Warszawa 2,72, Płock 3,00, Toruń 3,79, Fordon 3,67, Chełmno 3,60, Grudziądz 3,79, Korzeniowo 3,98, Piekło 4,02, Tczew 4,18, Einlage 3,28, Schienhorst 2,98. Kier. wiatru W. Temp. wody +2,9.

Źdrowy żołądek jest fundamentem zdrowia!



Trzeba dbać, by żołądek sprawnie funkcjonował i przyzwycząć go do systematycznego wypróżniania się. Nie wolno niszczyć organów trawienia obstrukcją, ponieważ w kiszkiach pozostają substancje gnilne, zatruwając organizm.

ZIOŁA z GÓR HARCU D-ra Lauera regulują żołądek, normują trawienie, łagodnie przeczyszczają, pobudzają przemianę materii, stosują się przy obstrukcji, przy cierpieniach wątroby, woreczka żółciowego, (kamicy żółciowej), przy cierpieniach hemoroidalnych i otyłości.

ZIOŁA z GÓR HARCU D-ra LAUERA.

Sąd Okręgowy w Grudziądzu, dnia 23. XI 1936 r. uznał oskarżonego Jana Domina zamieszkałego w Łowinie pow. Świecie, winnym występkę z art. 255 § 1 K. K. popełnionego przez zniesławienie Dr. Artura Studzińskiego lekarza z Waldowa w oświadczeniu z dnia 15. IV 1936 r. umieszczonym w czasopiśmie „Dziennik Bydgoski” nr 52 z dnia 19. IV 1936 r. i za to skazał go na 1 miesiąc aresztu z warunkowym zawieszeniem orzeczonej kary na 2 lata, oraz na grzywnę w kwocie 50 zł z zamianą w razie nieściągalności na 5 dni aresztu, oraz zarządził ogłoszenie wyroku w czasopiśmie „Dziennik Bydgoski” na koszt oskarżonego. (5846)

Motor (5493)

gazowy 3 K. M. w bardzo dobrym stanie sprzedam korzystnie. Zgłoszenia A. Wegner, Tuchola, tel. 16.

Walce

szewskie sprzedam. Chrobrego 21. (3097)

KUPNA

Kupię ca 1000 m toru kolejki polowej lub mniej. Oferty z podaniem rozmiarów i ceny uprasza Jan Turrek, Toruń, tel. 1430. 5753

Gospodarstwo

około 100 mg dobrą ziemię, obszerne budynki kupię przy wpłacie 10.000. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń pod „Gospodarstwo” 5749

Kupię

parę szorów roboczych. Of. z podaniem ceny do Dziennika Bydgoskiego pod „Szory”. (5840)

NAUKA

Muzyki

fortepianowej udziela dyplomowana nauczycielka. Gdańska 51—3. 3059

POSADY WOLNE

Pielęgniarka

pielęgniarki obeznanych z elektroterapią, wodolecznictwem i masażami z państwowym egzaminem pielęgniarstwa poszukuje zakład leczniczy. Zgłoszenia z odpisami świadectw kierować do Zakładu Leczniczego Ubezpieczalni Krajowej w Inowrocławiu. 5867

Panienka (5856)

do restauracji, obsługi gości potrzebna. Gdańska 184.

Czeladnik

piekarski potrzebny. Długa nr. 11. 5861

Dziewczyna (5826)

do obsługi gości. Restauracja. Przyrzeczce 14.

Pomocnik (3094)

fryzjerski na stałe potrzebny. Świętojańska

Dziewczyna

do wszystkiego zaraz. Gdańska 36, m. 3. (3096)

Potrzebna

zaraz lub później osoba starsza, uczciwa, prowadząca dom w wsi, ogród uprawiany, dwie osoby. Zgłoszenia z odpisami świadectw nr 32, mieszkanki 6. (3093)

PIANINA
Sommerfelda
Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 2.

Materiały na wiosnę i lato dla pań i panów w olbrzymim wyborze
GUSTAW MOLENDĄ i SYN
Fabryka Sukna w Bielsku Śl.
Składy detalicznej sprzedaży:
Bydgoszcz, ul. Gdańska 11, tel. 2192
Poznań, Plac Św. Krzysia 1
Poznań, ul. 27. Grudnia 12
Grudziądz, ul. Mickiewicza 7
Toruń, ulica Szeroka 19
Gdynia, ul. Św. Józefa 18
Gdańsk, Kohlenmarkt 9
Zwiedzenie naszych składów nie obowiązuje do kupna!

FORVIL PARIS
ULUBIONY PUDER PANI

MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY
Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.
1 pokojowe: kuch. 15 zł. Śniadeckich 13/1
3 pokojowe: Kozietulskiego 30—4.
5 pokojowe: słoneczne z wygodami wysoki parter. Gdańska 86.
Pokój kuchnią. Sieroca 26. (5820)
2 pokoje kuchnię wynajmę, czynsz rok z góry. Wrocławska nr 3, restauracja. (5844)
2 pokojowe z kuchnią wolne. Gnieźnieńska 20. 5838
Mieszkanie 4 pokojowe I piętro, śródmieście oddam zaraz. Poznańska 11, skład obrazów. (3105)
Trzy dwa pokoje kuchnie. Sieroca 17. 5841
MIESZKANIA SZUKA
3 pokojowe słoneczne z łazienką, poszukuje. Zgł. Dziennik „Trzy pokoje”. (5825)
DZIERŻAWY
Skład (5852) rzeźniczy od kilkunastu lat prowadzony, najlepszy punkt miasta Grudziądz z urządzeniem rzeźniczym, zaraz sprzedam i wydzierżawię. Zgłoszenia u właściciela domu. Wybickiego 28. Grudziądz.
Rola do wydzierżawienia u Engla, ul. Ugory 34. (5853)
Ubikacje warsztatowe oddam zaraz. Poznańska 7, portier. (3108)
Ubikacje 3109 warsztatowe, nadające się na wszystko oddam zaraz. Portier, Grunwaldzka 58.
Ogród mieszkanie. Jackowskiego nr 25. (5834)
POKOJU POSZUKUJĄ
Panienka do biura, pilna, sumienna, zna księgowość, stenografię, pisze na maszynie, prosi o jakąkolwiek pracę. Łaskawe wiadomości pod W. R. (5795)
Pożyczkę (3114) trwałe aparat za dobrą posadę. Filia „Fryzjer”.
Uwagi! Poszukuję zajęcia godz. popołudniowych, przyjmuję zajęcia niebezpieczne, nawet z narażeniem życia. „Energiczny 23”. (5865)

Ładnie umeblowany pokój. Gdańska 36, m. 4. 5563
Umeblowany elektrycznością, osobnym wejściem do wynajęcia. Ks. Malczewskiego 2 przy Starym Rynku. (5837)
1—2 5854 umeblowane słoneczne pokoje z kuchnią tanio do oddania. Słaska 14, m. 6.
Pokój umeblowany, osobne wejście. Hermana Frankego 19—9. (5819)
Pokój 5824 2 panów. Śniadeckich 53/6.
Frontowy utrzymaniem. Zduny 13, m. 2. (3095)
Umeblowany osobne wejście, kuchnia. Malborska 3. (5832)
Pokój osobne wejście, fortepian. Podgórna 10—3. (5845)
Pokój elegancki. Stary Rynek 20, m. 7. (5823)
Pokój Grunwaldzka 1, m. 4. (5857)
Pokój Orla 20. 5835
Pokój utrzymanie całodzienne, telefon, winda. Gdańska 62—5. (3092)
Pokój umeblowany. Cicha 69, Bielawki. 3117
Łazienką Zduny 4—3. 3116
Pokój umeblowany łazienką. Pomorska 54—8. 3113
Pokój z utrzymaniem. Zduny 1, m. 4. (3103)
Tanio pokój przejściowy, młodszej. Gdańska 113—4. (3093)
Pokój dla inteligentnego pana. Gdańska 62, 2 p. (3091)
Ładny pokój. Wileńska 12/5. (3119)
Pokój elegancki utrzymaniem. Cieszkowskiego 8/1. (3111)
Pokój słoneczny. Gdańska 83, m. 3. (5866)
Pokój 3110 umeblowany, słoneczny, frontowy. Libelta 10, m. 6.
Pokój umeblowany. Gdańska 31 m. 16. (3123)
Umeblowany także małżeństwu. Gdńska 87—5. (3092)
Elegancki (5831) łazienką. Podgórna 6—4.
Pokój próżny. Długa 70. (5842)
Elegancki pokój. Chwytkowo 9/4. (5843)
Pokój próżny poszukuje. „Czynsz pewny” filia Dzien. (3120)
2 duże (3026) pokoje na biuro, w centrum miasta do wydzierżawienia. Adres Dziennik.
Pokój Dworcowa 66, m. 5. (3121)

Kopankę obrotową (Muldenkipper — dla cegielni)

używana, pojemn. 3/4 cbm, szer. 600 mm kupi **A. Medzeg. Sordon n. W.**

RÓŻNE

Unieważniam zagubione w dniu 15. II, 37 na terenie m. Bydgoszczy kwity kaucyjne, wydane przez Państwowe Zakłady Dytowe i Fornierów w Bydgoszczy. I za Nr 190, na kwotę 790 zł, II za Nr 234 na kwotę 175 zł na nazwisko Szczepan Niedzielski. 3122

Chiromanta

Morawski przepowiada trafnie przeszłość, przyszłość z linii rąk, twarzy. Sienkiewicza 13 m. 1. (3115)

Koncesje

wódczana, wyszynkową oddam. Bydgoszcz, Hetmańska 13, m. 8. W. B. Zgl. od 8-ej do 12-ej i od 14-ej do 16-ej. (5479)

Przybłąkał

się foxterier. Wybickiego 16—2. (5829)

SPRZEDAŻE

Gdynia

plac budowlany 630 m² także nadający się na furmanstwo, powód zmiany rodzinne, tanio sprzedam. Of. Dziennik Bydgoski Gdynia, „Okazja”. (5723)

Tanio sprzedam

ładnie urządzone sklepy rzeźniczy z powodu choroby. Of. Dzien. Bydg. Gdynia „26” (5735)

Majątek

1000 mórg buraczanej ziemi, żywy i martwy inwentarz nadkompletny, cena 250 000. 310 mórg pszennej ziemi, cena 90 000, wpłaty 65 000. Fajtanowski Zduny 10. Tel. 3148. (3127)

Motocykl

„Coventry” w bardzo dobrym stanie, gotowy do jazdy, ze światłem, zgrabny, tanio na sprzedaż. Skład kolonialny, ul. Poznańska 14. (4178)

Motocykl

B. S. A., 557 ccm z przyczepką, w pierwszorzędnym stanie, sprzedam. Of. do filii Dzien. Bydg. pod „B. S. A. 557”. (4048)

Płot

żelazny 100 m. bież. ciężkiej konstrukcji na ogrodzenie przejazdów, mostów, kanałów i t. p. sprzedam za bezcen. Zgłoszenia do administracji Dzien. Bydg. „Płot”. (5492)

Rzeźniczką

wolfmaszynę, wóz, tanio. Prądy 55. (5821)

Samochód

4-osobowy doskonałym stanie, okazjnie sprzedam. Dr Meysner Smukała. (2962)

Sprzedam

natychniast za gotówkę nieruchomość 153 ha na Pomorzu. Ziemia pszenno-buraczana, zabudowania maszynowe w dobrym stanie, zelektryfikowana. Blisko kolei i poczta. Zgłoszenia pod „K. 888” do Redakcji. (5790)

Willia

komfortowa 8 pokojowa ogrodem, cena 30 000. Fajtanowski, Zduny 10. (3126)

Dom

3 piętr., komfort, dochód 15500, cena 120 000. Fajtanowski, Zduny 50. (3121)

Sprzedam

domek z ogrodem. Leśniczynie 53. (5858)



W sobotę, dnia 27-go marca br. zasnął w Bogu opatrzony Sakramentami św. nasz najdroższy i kochany ojciec, teść, dziadek i pradziadek s. p.

Ludwik Reich

w 84 roku życia.

O czym zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona

Bydgoszcz, w marcu 1937 r.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 30 marca br. o godz. 16-tej (godz. 4 po południu) z kostnicy cmentarza nowofarnego w Bydgoszczy. Nabożeństwo żałobne w środę d. 31 bm. o g. 9 w kościele parafii farniej.

Rodzina.

(5860)

Sadzonki lesne

po najniższych cenach, przy odbiorze większej ilości rabat. Na życzenie cen-nik. (5494)

Zarząd lasów maj. Ostrowite k. Jabłonowa, stacja kolejowa poczta, tel. Ostrowite k. Jabłonowa Pomorze nr 8.

Dachówki cementowe

Rury studzienne 80x100
90x100
100x100
Rury kanalizacyjne 10x100
12 1/2 x 100
15x100
20x100

w wszystkich rozmiarach bardzo korzystnie i punktualnie sprzedawca

F. E. Haw

Materiały budowlane i opałowe
ulica Toruńska nr. 1
Tel. 3793

(2210)



Otwierajcie szafy!
Przełóżajcie
garderobę!
Najlepiej
odzież wiosenna
czyści chemicznie
i farbują

BARWA KAŁAMAJSKI
Filia w Bydgoszczy
ul. Gdańska 27.
8926

POLECENIA

Wózki dziecięce
rowery. Wielki wybór, niskie ceny. Wasielewski, Dworcowa 41. (4980)

Karpie
narybek, tarlaki i kroczyki oddaje Neumann, Oberki poczta Rypin, skrytka poczta 52. 5849

Meble

kupisz zawsze najtaniej tylko u (2812)

Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, Długa 10.
Uwaga na imię Bernard.

Metale Blachy Rury
w wszelkiego gatunku

żelazo i podkowy osie do woza zwykłe i patentowe poleca (3378)

Juliusz Musolt
Tow. z ogr. odp.
Bydgoszcz, ul. Gdańska 7

Przeprowadzki
przewozy. Ekspres, Warszawska 25, tel. 3800. (2571)

10.000 zł
dochodu daje hektar obsiany wiecznie słodkim lubinem kosmatym, ziarno czerwone 3 złote kilogram wysyła Hodowla Kasprzyski. Jastrzębowo Wielkopolskie. (5392)

S. O. S.
Zmiana atmosfery — wada cery. Usuwamy piegę, wagi, krosty, zbyteczne owłosienie. Odmladzające hormony kuracje, masaże, naświetlania. Porady bezpłatnie. „Cedib“, Słowackiego 1, tel. 1053. (4271)



W dniu 27 marca 1937 r. o godz. 15,30 zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa żona, nasza najlepsza nigdy niezapomniana matka, teściowa, ciocia i troskliwa babcia

s. p.

Jadwiga Rejentowicz

z domu Schramm

przeżywszy lat 51, o czym zawiadamiają w nieutulonym smutku pogrążeni

Mąż i rodzina.

Bydgoszcz, dnia 27 marca 1937 r.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 31 marca 1937 r. o godz. 15,30 z kaplicy cmentarza Najśw. Serca Pana Jezusa, a Msza żałobna za duszę zmarłej w tymże dniu o godz. 9-tej w kościele Najśw. Serca Pana Jezusa.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

(5827)

W dniu 27-go marca 1937 r. zmarła żona członka Zarządu Związku Cechów Rzeźnicko-Wędliniarskich i naszego kolegi

s. p.

Jadwiga Gutkowska

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 30 marca br. o godz. 16-tej z domu żałoby przy ul. Pomorskiej 45 na cmentarz starofarny. — O liczny udział członków w pogrzebie prosi

Zarząd Cechu Rzeźnicko-Wędliniarskiego w Bydgoszczy. (5847)

Począwszy z dniem 31 marca rb. odbierac będziemy w srody i soboty przed południem od 8—12 świeże, zdrowe, czyste (lecz nie myte)

jaja kurze

na eksport po najwyższych cenach dziennych. **STANDARD BACON** Spółka z o. o. Świecie n.W.

5755



Dnia 28 marca o godz. 19 25 zasnęła w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. moja najukochańsza żona i nasza mamusia, córka i siostra s. p.

Pelagia Grabowska

z domu Piasecka

przeżywszy lat 31, o czym zawiadamia w ciężkim smutku pogrążony

Mąż z dziećmi i rodziną.

Eksportacja zwłok odbędzie się dnia 1-go kwietnia 1937 o godzinie 17-tej z domu żałoby Grunwaldzka 40 na cmentarz przy ulicy Grunwaldzkiej. (5817)

Wesołego Alleluja!

przesyła swoim Szanownym Odbiorcom

Modrzejów-Kantke S. A.

Skład Fabryczny w Bydgoszczy

ul. Jagiellońska 38 - Telefon 16-25 i 16-29

Naczynia

aluminium, ocynkowane, ocynowane, lano żelazne, konwie do mleka, latarnie, polewalki i miadra

Artykuły kanalizacyjne, modociągowe, sanitarial i okucia do pieców

Wyroby kute

młotki, siekiery, lemiesz, odkładnie, płozy, oskardy, łopaty, szpadle, podkowy, widły, sprężyny do kultymatorów, pługi, brony

Gwoździe, druty różne, hufnale, tańcuchy

Żelazo handlowe, betonowe, bednarka, dźwigiary, stal jesorowa

Blachy żelazne, ocynkowane i cynkowe. (5811)

Zawiadomienie do Szan. Publiczności.

Niniejszym komunikujemy, że z dniem 31. III. 1937 otwieramy **Piekarnię, Cukiernię i Kawiarnię.** Polecając się łaskawym względem Szanownej Publiczności Z poważaniem „ZJEDNOCZENI“ Bydgoszcz, Wełniany Rynek 11. 5880

Obełge

znużoną na pannę Martę Pawliczównę zamieszkałą w Bydgoszczy. Wrocławska 3, z żalem cofam. (5818)

E. G.

Za zgodność: Gierszewski sędzia polubowy.

Rower

damski, męski, okazja Sobieskiego 9, mieszkanie 6. (2932)



Dnia 27 bm. o godz. 17-ej zasnęła w Panu po długich, ciężkich lecz cierpliwie znoszonych cierpieniach, zaopatrzona kilkakrotnie Sakramentami św. moja najdroższa żona, kochana matka, teściowa, babcia, córka, siostra i bratowa s. p.

Jadwiga z Łyskawów Gutkowska

Sodalis Marianus

przeżywszy lat 53.

O czym zawiadamia w ciężkim smutku pogrążony

mąż z dziećmi i rodziną.

Eksportacja i złożenie zwłok do grobowca rodzinnego na cmentarzu Starofarnym nastąpi w wtorek, dnia 30 bm. o godz. 16-ej z domu żałoby przy ul. Pomorskiej nr 45. (5884)

Dostarczamy z składu w Bydgoszczy po korzystnych cenach:



Siewniczki ręczne „SENIOR“

do rzędowego i kupkowego wysiewu wszelk. nasion.

Pielniki ręczno-kołowe „SENIOR“

Opryskiwacze do drzew „HOLDERA“

Najlepszy fabrykat z samoczynnym mieszadłem i zwykle bez mieszadła.

Bracia Ramme BYDGOSZCZ

Maszyny rolnicze. (5275) Tel. 30-76 i 30-79.



Pożeracz ognia w życiu prywatnym.

Repertuar kin bydgoskich:

KRYSTAL: „Ciotka Karola“ z Pawłem Kemp, premiera i nadprogram.
ADRIA: „Płomienne serca“ (film polski) i nadprogram.
APOLLO: „Brutal“ i kol. kom. p. t.: „Zbrodnia w lesie“ oraz nadprogram.
REWIA: Dziś dwa filmy: „Róża“, film polski i lotniczy: „Nowy York — San Francisco“.
BALTYK: „Bunt zwierząt“ i „Zusanna idzie w świat“!

Poszukuję zaraz dzielnego

ekspedienta i dekoratora

Oferty z podaniem pensji, bez stołu i stancji, odpisy świadectw i z podaniem referencji.

B. Januszewski — Dom Bławatów
Działdowo, Rynek 5. (5850)

Czytajcie Dziennik Bydgoski

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie i 20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lin., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.

